



nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

PKWiU 58.14.11.0
Nakład 4000 egz.



TYGODNIK

www.tygodniksanocki.eu
SANOCKI

Nr **50** (1149)

20 grudnia 2013 r.

Cena detaliczna

3 zł
w tym VAT 5%



Koleśa

*... a kiedy dzieñ zwarzony mrozem
Zastuka w okno – wyjdź przed dom
Dobrą Nowinę gwiazda głosi
I już truchleje wszelkie zło
Śladem pasterzy idź przez noc
Dymiącą kopnym śniegiem
U stóp Dzieciątka dary złóż
Miłość i wiarę i nadzieję...*

Autor strony
Barbara Bandurka



Następne spotkanie już w 2014 roku

To ostatnie, pięćdziesiąte nasze spotkanie w tym roku. Czujemy się usatysfakcjonowani, że mogliśmy gościć w tak wielu Państwa domach. Dziękujemy za wiele głosów sympatii, za szukanie u nas pomocy i wiary, że jesteśmy skuteczni, że „jeśli wy nam nie pomożecie, to już nie mamy na kogo liczyć”.

Dziś oddajemy do Waszych rąk „Tygodnik” w świątecznej szacie, w zwiększonej objętości, a ponadto z trzema dodatkami: powiatowym, miejskim i gminnym, które mają pomóc Państwu w zbilansowaniu mijającego roku. Dlaczego zamieszczonymi w „TS”? To proste, samorządy chcą dotrzeć z informacjami do jak największej rzeszy odbiorców.

Mamy nadzieję, że w tym świątecznym wydaniu „TS” znajdziecie Państwo sporo ciekawych publikacji, które sprawią, że będziemy mile widzianym gościem w Państwa domach.

Następny raz spotkamy się już w nowym, 2014 roku, w piątek 3 stycznia. W noworocznym numerze podsumujemy miniony rok, czyniąc to w przyjętej ekspresowej formule „NAJ... ROKU”. Sprawimy też Czytelnikom, wspólnie z PBS, miły prezent w postaci kalendarza na 2014 rok. Mamy nadzieję, że przypadnie

Państwu do gustu i zawiśnie na wielu ścianach Waszych domów i mieszkań. Niech przypomina o wszystkich piątkach, kiedy kolejne numery będą pojawiały się w sprzedaży. Bo jesteśmy tylko dzięki Wam, gdyż utrzymujemy się wyłącznie z dochodów własnych, uzyskiwanych ze sprzedaży „Tygodnika” oraz z reklam i ogłoszeń w nim zamieszczanych. I jeśli na forach internetowych wycytacie Państwo co innego, nie wiercie.

Na koniec życzymy Państwu radosnych, pełnych miłości i spokoju świąt Bożego Narodzenia. Niech upłyną Wam w serdecznej atmosferze spotkań rodzinnych, w nadziei na lepszą przyszłość. Niech moc bijąca z betelejemskiego żłóbka ogrzeje Wasze serca, niech na stałe zagości w nich życzliwość i dobroć skierowana do drugiego człowieka.

Zespół redakcyjny „Tygodnika Sanockiego”

Sanockie Boże Narodzenie

Dzięki sanockiej artystce Barbarze Bandurce, Czytelnicy „TS” będą mieli Boże Narodzenie 2013 roku z pięknym lokalnym akcentem.

Chyba niewielu z Państwa rozpoznało w kolażu artystki zamieszczonym na stronie tytułowej, iż postać Maryi jest wizerunkiem Matki Bożej Pocieszenia z cudownego Jej obrazu w sanktuarium oo. franciszkanów w Sanoku. Sanocka Pani z miłością spogląda na śpiące

Dzieciątka, adorując ze złożonymi dłońmi umiłowanego Syna.

Dziękujemy pani Basi za sam pomysł takiego właśnie kolażu, za piękny rysunek, a także za przeuroczą kolędę. To wszystko jest takie nasze, sanockie.

emes

Na Wigilię

Jedyny to wieczór, gdy cichają wiatry, śniegiem hojnie sypie od morza po Tatry. Dookoła białe - wirują iskierki - stroją srebrną drogę do samej stajenki, która Narodziny objawi niebawem i rozjaśni serca najwspanialszym Darem.

Raz w roku przybywa ten wieczór szczególnie, zdobiony ciepłem bliskich i wieczną wspólnotą, gdzie słychać radość dzieci i stare kolędy - zabiegać przez rok grzecznie o świętego względy, by w dzień uroczysty - Wigilię zwany - sam biskup Mikołaj przezeń przywołany, dobrocią i miłością nasze domy darzył, by każdy, wśród swoich, w szczęściu się rozmarzył.

Tomasz Witkowski

Podziel się z drugim

Kontynuujemy naszą akcję „Podziel się z drugim”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenie;

- Choinka (sztuczna, w bardzo dobrym stanie) 210 cm. - Tel. 13 46 38 660



Do szopki, sanoczenie!

W gorąco przedświątecznych porządków i przygotowań warto znaleźć choćby krótką chwilę na odpoczynek. Znakomitą okazją ku temu, a jednocześnie wprowadzeniem w klimat świąt będzie III Jarmark Bożonarodzeniowy w skansenie. Z żywą szopką, jasełkami, rękodziełem, swojskim jadłem i kołędami. Organizatorzy – Powiat Sanocki oraz Muzeum Budownictwa Ludowego – zapraszają nań w najbliższą niedzielę, 22 grudnia, w godz. 11-15.



A pogadasz ze mną w Wigilię?

Największą atrakcją imprezy ulokowanej na Rynku Galicyjskiego Miasteczka – zwłaszcza dla najmłodszych widzów – będzie żywa szopka z udziałem uczniów II LO oraz zwierząt: huculów i koni polskich, wszelkiej maści

bydła, w tym długowłosych krów szkockich, gęsi, kaczek, strusia, lamy, kóz i oczywiście osła. Nie zabraknie pokazu tradycji wigilijnych i warsztatów wykonywania ozdób choinkowych, stoisk z rękodziełem i wyrobami rzemieślni-

czymi, regionalnych potraw przygotowanych przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich oraz Centrum Integracji Społecznej, wybornych wędlin i serów serwowanych przez laureatów konkursu Agrobieszczady 2013 oraz miodów i wyrobów pszczelich z bieszczadzskich pasiek.

Z jasełkami wystąpią dzieci z parafii Chrystusa Króla (g.11.30), będzie można także posłuchać pięknych kołęd i pastorałek w wykonaniu: Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP Jaćmierz (g.11), zespołów „Arabeski” z zagórskiego MGOK-u oraz „Cassiopei” z rodzimego MDK-u (g.12), Sanockiego Chóru Kameralnego pod dyrekcją Elżbiety Przystasz (g.13) oraz Chóru Parafii Chrystusa Króla pod batutą ks. Feliksa Kwaśnego (g.14).

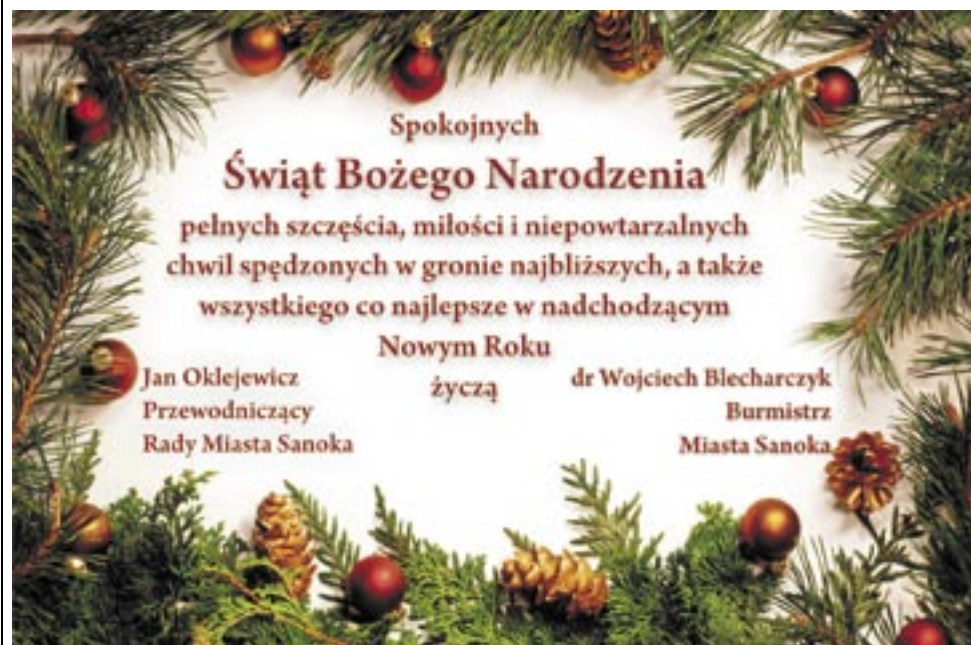
Milusińskich ucieszy zapewne informacja, iż podczas Jarmarku będą mogli spotkać się ze św. Mikołajem. Nasi korespondenci z Laponii donoszą co prawda, iż na prezenty raczej nie ma co liczyć, gdyż tegoroczny przedział został już wyczerpany, ale spotkanie ze Świętym – nawet bez podarków – będzie z pewnością sympatyczne. **/joko/**

W sylwestra disco polo i dance

Z każdym dniem przybliża się chwila nadejścia Nowego Roku. Jedni powitają go na balach, drudzy na prywatkach, jeszcze inni przed ekranem telewizora. Sporo osób wybierze się też pewnie na Rynek, gdzie odbędzie się tradycyjna impreza sylwestrowa, na którą zaprasza mieszkańców burmistrz Sanoka. Na jakie atrakcje możemy liczyć tym razem?

Impreza rozpocznie się o godz. 22. przy dźwiękach muzyki elektronicznej. W roli gwiazdy wieczoru wystąpi zespół „Model MT”, doskonale znany miłośnikom muzyki disco polo oraz dance. Grupa powstała w połowie lat 90., jej liderem jest Marek Tywończuk. W swoim dorobku grupa ma cztery płyty długogrające i kilka hitów, z których najbardziej znane to *Virginia*, *Biała róża*, *Wspomnienie ze snu*, *Nie płacz Agnieszko*. Nieskomplikowana, rytmiczna muzyka nie zadowoli pewnie wszystkich, ale „potupać” przy niej będzie można.

Koncert „Model MT” rozpocznie się o godz. 23. i – po krótkiej przerwie w okolicach północy – zakończy kilka minut przed 1. Tuż przed północą noworoczne życzenia dla mieszkańców Sanoka złoży burmistrz Wojciech Blecharczyk, po których w niebo poszybują kolorowe fajerwerki zwiastujące nadejście Nowego Roku. **/k/**



Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tamobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.



Sanok

* Policja poszukuje złodzieja, który – prawdopodobnie po uprzednim otworzeniu zamka w drzwiach – wszedł do mieszkania przy ul. Sikorskiego (12 bm.), skąd zabrał 3.158 zł. Sprawca, wychodząc, zamknął za sobą drzwi.

* Na 2100 zł oszacował straty 61-letni mężczyzna, który poinformował (14 bm.) o kradzieży z włamaniem do piwnicy jednego z budynków przy ul. Orzeszkowej. Łupem złodzieja padło 700 zł, telefon komórkowy Samsung Galaxy Y wraz kartą SIM, opakowaniem i doładowaniem oraz telefon komórkowy Nokia E 52, również z kartą SIM, opakowaniem i doładowaniem.

* O groźbach pozbawienia życia kierowanych przez nieznanego sprawcę za pomocą portalu internetowego, powiadomił (16 bm.) jeden z mieszkańców ul. Topolowej. Groźby wzbudziły u mężczyzny obawę spełnienia.

* Portfel zawierający dowód osobisty, kartę biblioteczną, kartę bankomatową oraz 50 zł straciła 21-letnia pracownica sklepu przy ul. Grzegorz. Złodziej zakradł się (16 bm.) na zaplecze sklepu, gdzie poszkodowana przechowywała torebkę.

Besko

* Nieznany sprawca przywłaszczył sobie zagubiony na terenie stacji paliw telefon komórkowy i LG 9 o wartości 700 zł. Do zdarzenia doszło 13 bm. ul. Bieszczadzkiej.

Gmina Bukowski

* Bar w Nowotańcu nie cieszy się najlepszą sławą. Potwierdza to zdarzenie, do którego doszło tu 16 bm. 26-letni mężczyzna powiadomił, że kiedy wszedł do lokalu, został kilka razy uderzony pięścią w twarz przez znanego mu mężczyznę. W wyniku pobicia poszkodowany stracił część zęba.

* Na 350 zł wycenił straty właściciel koparki zaparkowanej w Porążu, z której nieustalony sprawca ukradł 60 litrów oleju napędowego. Złodziej wyłamał (10 bm.) korek wlewu zbiornika paliwa.

Zagórz

* Chwile grozy przeżyła 35-letnia mieszkanka powiatu sanockiego, która podczas jazdy samochodem została zaatakowana (15 bm.) przez nieznanego jej sprawcę. Kobieta kierowała fordem fiestą na ul. Wolności, gdy niespodziewanie zatrzymał ją stojący na środku jezdni mężczyzna. Gdy auto stanęło, napastnik otworzył drzwi pojazdu i zaczął szarpać kierującą za kurtkę, żądając, aby wysiadła, bo to nie jej samochód. Pokrzywdzonej – która na szczęście nie doznała żadnych obrażeń – udało się odjechać z miejsca zdarzenia. Agresorem okazał się 32-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który został zatrzymany.

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano dwóch pijanych kierowców. Na ul. Krakowskiej wpadł 34-letni Marcin K., który kierował samochodem osobowym, mając 1,932 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Jeszcze lepszym wynikiem „popisał się” – namierzony w Odrzechowej – 56-letni Jan P. W wydechu mężczyzny, który kierował volkswagenem, stwierdzono 2,499 promila.

AUTOSAN to też rodzina. Z jej smutkami i radościami.

Rozmowa z **LUDWIKIEM NOWOROLSKIM**, syndykiem masy upadłościowej Autosan S.A.

*** Bardzo potrzebujemy dobrych, pokrzepiających wieści z frontu walki o utrzymaniu Autosanu przy życiu.**

– Cieszę się, że mogę je Panu przekazać, zwłaszcza teraz, na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia. W piątek, do załogi Autosanu trafił z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych z tytułu odpraw i odszkodowań za skrócony czas wypowiedzenia kwota ponad 5 milionów złotych. Mam nadzieję, że pozwoli ona stworzyć lepszy nastrój świąteczny w domach pracowników Autosanu, przyniesie ich rodzinom trochę radości, wytchnienia i wiary w przyszłość. Dodam jeszcze do tego, iż w styczniu - mam nadzieję - wypłacimy załozce wynagrodzenia, które będą już pochodzić z efektów jej pracy po ogłoszeniu stanu upadłości.

*** Czy uwierzą w te zapewnienia, czy przypadkiem nie powiedzą: kolejne obiecanki...**

– Myślę, że uwierzą. Ich spełnienie będzie moim orężem, iż jestem wiarygodny. Tej załozce jest to potrzebne. Jej należy się rzetelna informacja o sytuacji w zakładzie. Ja tę wiarygodność buduję.

*** Wiadomość o przedświątecznej wypłacie w Autosanie zapewne poprawi także nastrój u wszystkich sanoczan, którzy mocno trzymają kciuki za powodzenie tej firmy...**

– Niech tak będzie! Niech w miasto i w Polskę popłynie wieść, że Autosan płaci, a więc żyje. Niech w świadomości pracowników utrwali się przekonanie: dostają zadanie, wykonują je i otrzymują za to wynagrodzenie!

*** Proszę przewrócić kartkę kalendarza i spróbować odpowiedzieć na pytanie: jaki będzie dla Autosanu rok 2014?**

– Na pewno bardzo ważny i na pewno trudny. W tym miejscu podzielę się inną dobrą wiadomością, że jestem w przededniu złożenia Sędziemu Komisarzowi wniosku o wyrażenie zgody na kontynuowanie działalności przez Autosan. Udowodniam w nim, że są warunki ku temu, aby fabryka pracowała i wydaje mi się, że zgodę na to otrzymam. Ponadto bardzo zależy mi, aby w zakładzie znaleźli pracę wszyscy ci, którzy pracowali przed ogłoszeniem upadłości.

*** Czy może Pan już cokolwiek powiedzieć na temat planu produkcji na rok 2014?**

– Trudny temat. Zwłaszcza wobec wymogów wprowadzenia restrykcyjnych norm emisji spalin Euro 6 oraz różnorodnych uwarunkowań z tym związanych. Prosty przykład: nie uzyska homologacji Euro 6 nasz autobus, jeśli nie będzie miał silnika z takimi parametrami, a Cummins jest w stanie go nam zapewnić dopiero w maju 2014 r. Tym samym nie uda się nam uzyskać homologacji wcześniej niż w czerwcu, lipcu.

*** To co, zamknie Pan fabrykę na pół roku?**

– Absolutnie nie, to mogłoby oznaczać jej pogrzeb. W tym trudnym czasie próbujemy wykorzystać niszę rynkową, gdzie jeszcze można sprzedawać autobusy o normie Euro 5. Autosan dorobił się pozycji, że znajdzie odbiorców na swoje wyroby mieszczących się w takiej niszy. Nie da się jednak ukryć, że bardzo trudny będzie I kwartał, w drugim będziemy nabierali rozpędu, a począwszy od III kwartału powinna to być już normalna, rytmiczna produkcja.

*** Ile w 2014 roku zamierzacie wyprodukować i sprzedać autobusów?**

– Mierzmy w 120 sztuk, dodając do tego inne produkty i usługi, wykonywane m.in. na potrzeby wojska. Wy-



liczyliśmy, że realizując zamierzony plan, osiągniemy wynik zerowy, z lekkim plusem. I taki jest mój plan na 2014 rok. Oczywiście, o ile w tym czasie nie dojdzie do wydzierżawienia, bądź sprzedaży zakładu.

*** Czy ciągle są inwestorzy zainteresowani jedną z tych transakcji?**

– Owszem, dysponujemy kilkoma listami intencyjnymi i jesteśmy po kilku wstępnych rozmowach. I ciągle pojawiają się nowi. Nie zamykamy tej listy, ona będzie otwarta aż do momentu ogłoszenia przetargu.

*** Czy ustanie Pan w działaniach zmierzających do odzyskania od b. właściciela zakładu majątku, jeśli ten został zagarnięty z naruszeniem prawa...**

– Właśnie rozpoczynam batalię o przywrócenie tej części majątku do masy upadłościowej. Priorytetem jest odzyskanie części hali 12N. W piątek w tej sprawie jestem

umówiony w Krakowie z przedstawicielami zarządu spółki Sobiesław Zasada SA. Chcę wrócić z Krakowa w dobrym nastroju.

*** I tę dobrą wiadomość, jeśli taka ona będzie, przekaże Pan załozce Autosanu jako prezent pod choinkę. Czy tak?**

– Bardzo chciałbym, choć nie wiem czy jest to dla załogi najważniejsze. Jest ważne dla wierzycieli i przyszłych nabywców Autosanu.

*** Czy odczuwa Pan, iż jest Pan szanowany przez pracowników Autosanu, tudzież przez władze miasta?**

– Jeśli tak rzeczywiście jest, bardzo mi przyjemnie. Zrewanżuję się miłym słowem, że dla mnie też Autosan stał się wyjątkowo bliski i dołożył tyle starań ile trzeba, aby wszystkim dobrze się skończyło; wierzyciele byli zaspokojeni, Autosan produkował autobusy, a załoga miała szansę na wynagrodzenie.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Życzę z tej okazji oraz Nowego Roku za pośrednictwem Pana pisma załozce Autosanu powodzenia w przewyżnianiu trudności, zdrowia i radości. Życzę by nowonarodzony Jezus dodał otuchy i nadziei, że wspólnie potrafimy stworzyć lepsze jutro Autosanu, fabryki potrzebnej Sanokowi, Podkarpaciu i Polsce.

Marian Struś

Drodzy Mieszkańcy Powiatu Sanockiego,
Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia pragnę życzyć Państwu, by wyjątkowe, świąteczne dni upłynęły w atmosferze radości, rodzinnego ciepła i cudownych chwil, spędzonych w gronie najbliższych, zaś nadchodzący Nowy Rok niech będzie czasem realizacji osobistych planów oraz spełnienia najskrytszych marzeń.

ELŻBIETA LUKACJEWSKA
Posel do Parlamentu Europejskiego

www.lukacijewska.pl

Grupa EPL

KAPITAŁ LUDZKI
Człowiek najlepsza inwestycja

PAŃSTWA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa
im. Jana Grodka w Sanoku

zaprasza do udziału w projekcie:
„Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców powiatu sanockiego”
wsparcie skierowane jest do mieszkańców powiatu sanockiego

W ramach projektu uczestnicy otrzymają:

- doradztwo edukacyjne indywidualne i grupowe
- wszechstronną wiedzę nt. dostępnej oferty edukacyjnej 6 powiatów: bieszczadzki, leski, sanocki, brzozowski, krośnieński i jasielski
- możliwość korzystania z Bazy Ofert Edukacyjnych
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu

udział w projekcie jest bezpłatny

Kontakt – Biuro Projektu:
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku 8⁰⁰ - 17⁰⁰
więcej informacji na stronie: www.doradztwoedu.pl
Tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

TEKST SPONSOROWANY

Droga jak malowana Szpital finiszuje

Nie będzie chyba przesadą stwierdzenie, że wyremontowanie przez samorząd powiatowy głównych ulic w mieście wraz z wykonaniem nowych chodników po obu stronach jezdni, to inwestycja historyczna. Ze względu na zakres robót, koszty i tempo prac. W ostatnich latach ani powiat, ani miasto nie realizowało w Sanoku tak rozległej inwestycji drogowej. Fakt, że dała się mieszkańcom we znaki, ale trzymiesięczne utrudnienia są niczym wobec uzyskanych korzyści.



Ciach – i inwestycja oficjalnie zakończona! Wstęgę przecinała pani wojewoda, starosta i przedstawiciele władz powiatowych, a wszystkich korzystających z drogi, teraz i w przyszłości, pobłogosławił ks. dr Andrzej Skiba, proboszcz parafii farnej.

Losy zadania długo się ważyły. Pierwotnie planowano, że zostanie realizowane w ramach programu transgranicznego Polska-Ukraina-Białoruś. Nie udało się. Udało się za to pozyskać fundusze z budżetu państwa – Narodowego Programu Przebudowy Lokalnych Dróg, tzw. schetyńówek. Dofinansowanie wyniosło połowę wartości zadania, czyli nieco ponad 2 mln zł. Resztę, czyli prawie 2 mln zł powiat wyasygnował ze środków własnych. Prace ruszyły we wrześniu. Ich wykonawcą została firma Strabag.

Zakres robót obejmował wybudowanie 1 km kanalizacji deszczowej oraz przebudowę 1,6 km jezdni, na odcinku: ulica Ryma-

nowska (od ronda), Kościuszki, Jagiellońska (do przejazdu kolejowego). Ułożono także nowe chodniki z kostki o powierzchni 10 tys. metrów kwadratowych.

Prace – mimo niezadowolenia kierowców, którzy psoczyli na ciągłe zmiany w organizacji ruchu i pieszych zmuszonych do chodzenia po jezdni – szły bardzo sprawnie. Brukarze pracowali nawet do 22.30, ekipy działały w kilku miejscach równocześnie, nie brakowało sprzętu.

Zakończenie inwestycji, z przecięciem wstęgi, odbyło się w środę. Do Sanoka przyjechała z tej okazji wojewoda Małgorzata Chomycz-Smigielska. Uroczystość

uświetniła Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Jaćmierza z uroczymi mazuretkami, które mino dotkliwego chłodu wykonały kilka układów tanecznych.

Pani wojewoda podkreślała, że inwestycja będzie służyła mieszkańcom powiatu, a także

turystom i przejeźdnym. Ruszyła już trzecia edycja Narodowego Programu Przebudowy Lokalnych Dróg na lata 2013-2014. Są zatwierdzone listy zadań i wiosną samorządy będą mogły przystąpić do kolejnych prac.

Radości nie krył starosta Sebastian Niżnik. – Nie było łatwo znaleźć pieniądze na tę inwestycję. Mam nadzieję, że będzie służyła mieszkańcom przez długie lata – powiedział. Powiat będzie się starał o dofinansowanie również w „nowym rozdaniu”. W planach jest remont ulicy Podgórze i Konarskiego (po 300 tys. zł każda) oraz II Pułku Strzelców Podhalańskich (30 tys. zł). **Jolanta Ziobro**

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok sanocki szpital przywdział świąteczną szatę. Dzięki termomodernizacji zyskał nową elewację, która nadała mu całkiem inny wygląd. Ludzie przecierają oczy ze zdumienia. Przesylną gorączkę czuje się w budynku „sztucznej nerki”, który w ciągu najbliższych dni gotów będzie na przyjęcie nowych współlokatorów. Wkrótce przyjmie na swoje pierwsze piętro oddział neurologii, na drugie dział administracji szpitala.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Wysokie tempo prac przy adaptacji kondygnacji budynku na oddział neurologii jeszcze nabrało przyspieszenia. Termin ich zakończenia do końca roku 2013 musi być dotrzymany i będzie. Gdy w poniedziałek, 16 grudnia, odwiedziliśmy obiekt, kładziono już wykładziny, a w pięknych, estetycznych faziach montowano armaturę. Z błyskiem w oczach postęp prac śledzą lekarze i personel oddziału neurologii. Mówią, że po każdej takiej wizycie, z wielkim trudem przychodzi im wracać na Konarskiego. Nie mogą uwierzyć, że już za chwilę wprowadzą się „na pałac”. – Najbliższe dwa miesiące zajmą nam odbiory techniczne oraz urządzenie nowego oddziału. Na szczęście, udało się już rozstrzygnąć przetargi związane z dostawą poszczególnych elementów wyposażenia, co pozwoli nam dotrzymać terminu uruchomienia nowego oddziału – mówi z zadowoleniem dyrektor Adam Siembab.

Pozostaliśmy jeszcze na chwilę w tym samym budynku, gdzie na trzeciej jego kondygnacji znajdzie swoje miejsce dział administracji. (oczywiście, będzie winda). Ta przeprowadzka będzie miała również charakter historyczny, jako że przez wiele lat pracownicy administracji szpitala, z dyrekcją włącznie, gnieździli się w prymitywnym baraku, co urągało standardom cywilizacyjnym. Zawsze jednak poprawa warunków leczenia pacjentów była na pierwszym miejscu. I to należy docenić. Wreszcie będą mogli czuć się w pracy jak prawdziwi urzędnicy.

Grudniowa aura okazuje się wyjątkowo sprzyjająca dla wykonawców zadania: termomodernizacja szpitala. Dzięki niej udało się już ocieplić trzy czwarte budynku głównego. Pozostała jeszcze do wykonania jedna ściana południowa, bagatela, około 1 tysiąc m kw. powierzchni. Właśnie na niej obecnie koncentrują się prace. – Dzięki no-

wych dostawa właśnie trwa. Zakończyły się szkolenia personelu i urzędników. – Korzyści z funkcjonowania systemu będą wielorakie. Ja wymienię tylko jeden, który powinien być dobrze przyjęty przez potencjalnych pacjentów. Otóż będą oni mogli bez wychodzenia z domu, poprzez komputer, rejestrować się na wizyty w poradniach specjalistycznych – wtrąca A. Siembab, dodając, że system ruszy z dniem 1 stycznia 2014 roku.

Prace modernizacyjno-rentowe non-stop prowadzi oddział dziecięcy. Obecnie przygotowana jest pracownia USG, której utworzenie podpowiedziało pomysł adaptacji jednego



Taką piękną szatę przywdział na święta sanocki szpital. – Inny świat – mówią ludzie i mają rację!

wej elewacji szpital zmienił się nie do poznania. Jest piękny. Poza tym, za sprawą termomodernizacji i wymiany okien, wewnątrz zrobiło się znacznie cieplej. Jest to ważne w procesie leczenia chorych, ale także znaczna oszczędność kosztów ogrzewania.

W szybkim tempie i zgodnie z planem przebiega komputeryzacja szpitala. Jest to kolejny projekt realizowany ze środków pomocowych o niebagatelnej wartości 3,5 mln zł. O skali przedsięwzięcia świadczy fakt, że w systemie działać będzie 280 komputerów i drukarek, któ-

z pomieszczeń na oddziałową izbę przyjęć. Fundacja Sanitas zadeklarowała się, że zadba o jej specjalny wystrój. Oglądając projekt, nie mamy wątpliwości, że będzie wspaniałym prezentem dla matych pacjentów.

Na przełomie roku zwykle dokonujemy ocen i bilansów. Nie wdając się w szczegóły, już dziś możemy powiedzieć, że rok 2013 będzie kolejnym znakomitą okazywaniem dla szpitala w Sanoku. A ponieważ inwestycje w zdrowie są jednymi z najcenniejszych, możemy być zadowoleni i szczęśliwi, że w sanockim szpitalu dobra passa trwa.

Moje Boże Narodzenie



Ewa Rogacz, emerytowana dyrektor Banku PKO BP: – Każdego roku, a jestem już babcią czwórki wnucząt, Boże Narodzenie jest okresem wyjątkowym. Pełnym radości, nadziei i wiary, a przede wszystkim miłości. Kultuwując tradycję rodzinną, spotykamy się w gronie rodziny i przyjaciół. Wystrój świąteczny, choinka, stół pełen tradycyjnych, pachnących potraw, wspólne kołędowanie na cześć narodzonego Dzieciątka, to wszystko powoduje duże wzruszenie i ogromną radość, tym bardziej że są z nami m.in. kochane wnuki. W czasie Świąt wspominamy też członków rodziny, którzy odeszli i których nam brakuje. Jednakże szczególne wzruszenie towarzyszy nam w chwilach, gdy łącąc się opłatkiem w gronie rodziny, składamy sobie życzenia świąteczne, przytulamy bliskich, bo ich kochamy i są dla nas ważni. W atmosferze Świąt Bożego Narodzenia łatwiej też powiedzieć słowa, na które wszyscy czekamy. A człowiek nie może żyć bez miłości i to szeroko rozumianej. Wiele spraw jest bardzo ważnych w życiu, ale rodzina, bliscy, są wyjątkowo ważni. Są „opoką”, na której budujemy nasze życie. Święta Bożego Narodzenia przypominają nam o wartościach, o których czasami zapominamy lub nie doceniamy w zgiełku, tempie i konsumpcyjnym modelu życia.

ko rozumianej. Wiele spraw jest bardzo ważnych w życiu, ale rodzina, bliscy, są wyjątkowo ważni. Są „opoką”, na której budujemy nasze życie. Święta Bożego Narodzenia przypominają nam o wartościach, o których czasami zapominamy lub nie doceniamy w zgiełku, tempie i konsumpcyjnym modelu życia.

Spokojnych, pełnych rodzinnego ciepła Świąt Bożego Narodzenia oraz spełnienia marzeń w nadchodzącym Nowym Roku 2014 wszystkim darczyńcom, członkom koła, mieszkańcom Sanoka i okolic

Zyczą:
pracownicy, wolontariusze i zarząd koła Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta w Sanoku z prezes Alicją Kocylowską

Zdrowych i Wesółych Świąt oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2014 Roku swoim klientom składa

KPM SERWIS

Wszystkim Mieszkańcom Powiatu Sanockiego spokojnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wiele szczęścia w Nowym Roku zyczą

Wicewojewoda Podkarpacki Alicja Wosik, radni do Rady Powiatu Sanockiego: Grażyna Borek, Marian Czubek, Jan Chowaniec, Stanisław Fal wraz z Zarządem Powiatowym PSL

Szanowni Państwo

Konsumenci, Dostawcy mleka i Pracownicy Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu wielu radosnych i ciepłych chwil, odpoczynku przy rodzinnym stole oraz mnóstwa pomyślności w życiu prywatnym i zawodowym. Niech nadchodzący 2014 rok będzie szansą na realizację nowych planów i wyzwań.

Zarząd i Rada Nadzorcza Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Sanoku

Nieskrępowana wyobraźnia

W ramach cyklu spotkań z kryminałem w tle Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku gościła Bartłomieja Rychtera, autora takich kryminałów jak „Kurs do Genewy” czy „Ostatni dzień lipca”, czytanych na całym świecie. I co ważne – sanoczanina z krwi i kości.

„Bartłomiej Rychter, pisarz niemieckiego pochodzenia” – tak o urodzonym w Sanoku autorze można było przeczytać w zagranicznych gazetach. Jak przyznaje sam pisarz, dzieje się tak za sprawą brzmienia jego nazwiska oraz tego, że w Niemczech znacznie częściej się o nim pisze.

Najbardziej związany z rzeczywistym miejscem zamieszkania

Czy będą kolejne, zobaczymy. To, co motywuje mnie do pracy nad cyklem, to przyjęcie zagraniczne. Dotychczasowe książki Rychtera zostały przetłumaczone na język niemiecki, czeski, francuski i cieszą się dużym powodzeniem.

Pisząc swoje powieści, Bartłomiej Rychter bardzo dużą wagę przykłada do budowania ich autentyczności. W tym celu autor prze-

znaje za powieści. Zdarza mu się, że oglądając serial, rejestruje zabiegi scenarzysty, aby później wykorzystać je przy pisaniu swojego dzieła. Rychter przyznaje, że nie lubi czytać swoich książek. Otwierając je, nie jest w stanie przeczytać nawet zdania, gdyż teraz napisalby je inaczej. Co ciekawe, autor uwielbia czytać swoje książki w wydaniach zagranicznych. Największą frajdę sprawia mu czytanie ich po czesku: – Otwieram sobie czeskie wydanie „Złotego wilka” i nic z niego nie rozumiem. Myślę sobie, że jest to jakaś fajna książka.

Autora nie interesuje tania sensacja, według niego nie intryguje jest najważniejsza, lecz nastrój: – Książka to билет do świata wyobraźni. Szczegół, atmosfera w powieści są bardzo istotne, gdyż dzięki nim czytelnik jest w stanie przenieść się w czasie. Rychter bardzo broni się przed kategoryzowaniem książek, wkładaniem ich w szufladki. Pisarz podkreśla: – Literatura to nieskrępowana wyobraźnia.

Autor zachęca wszystkich, niezależnie od zawodu i wieku, do zmierzania się z pisaniem, gdyż jest to świetna zabawa. Według niego liczy się pierwszy krok, który prawie zawsze jest nieporadny. – Prowadziłem zajęcia warsztatowe, z kryminału. Okazało się, że dzisiejsza młodzież czyta, pisze i jest zainteresowana wysoko pojętą literaturą. Bardzo mocno trzymam kciuki za to, by młodym ludziom powiodło się w ich zamiarach – mówi autor.

Spotkanie z Bartłomiejem Rychterem było ostatnim w cyklu spotkań z twórcami kryminałów w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku w tym roku. Czekamy na kolejne ciekawe wieczory z pisarzami.

Katarzyna Potocka



Tomasz Chomiszczak (na zdj. z lewej) wysoko ceni „kryminał” dokonania autorstwa Bartłomieja Rychtera. Nie dość, że mocno trzymają w napięciu, to sanoczanin znajdują w nich ciekawe wątki lokalne.

Rychtera jest tzw. „cykl galicyjski”, opowiadający o perypetiach młodego nauczyciela Borysa Pasternaka. Jak zakładał początkowo autor, miał on składać się z pięcioksięgu. Do tej pory powstały dwie części: „Złoty wilk” i „Czarne złoto”. Autor przyznaje, że trudno jest mu potwierdzić, czy będą następne, gdyż swoje pióro tamal już kilkakrotnie. – Kilka razy dawałem sobie spokój z pisaniem, obiecywałem, że jest to moja ostatnie książka.

szukuje wiele źródeł, jednak jak mówi: – Największym bogactwem dla mnie są pamiętniki. Są to odczucia konkretnych osób, które żyły w konkretnym czasie, przeżywały określone emocje. Pamiętniki to prawdziwa skarbnica wiedzy. Według autora nie jest to wiedza podręcznikowa dotycząca ogółu, lecz pokazująca jednostkę.

Pracując nad powieściami, autor bardzo szczegółowo analizuje też najlepsze scenariusze seriali, które

Co ludzie gadają Pożytki z ruskiego mleka

TOMASZ CHOMISZCZAK

Nie tylko podróże kształcą. Lektury też. Zwłaszcza uważne, a taką mam za sobą, bo w ostatnim półroczu przeczytałem ponownie, zdanie po zdaniu, chyba wszystko, co napisał Marian Pankowski. No i dokonałem paru ciekawych odkryć. A jednym z nich jest „ruskie mleko”.

Taka nazwa pojawia się w opowiadaniu „W stronę miłości”. Narrator opisuje scenę w restauracji: „Kellner postawił ruskie mleko. Piję je, jak inni piją wino czerwone. Czuję moc identyfikującą bękarckiego napoju. Ciemną radość mi sprawia ta nitoniowość burego mieszańca”. „Ruskie mleko”? A cóż to takiego? Jakiś nasz regionalny specjał? Ale jak można byłoby takiej nazwy przez lata tu nie usłyszeć? O znaczenie wyrażenia rozpytałem parę osób, które posiadały wszystkie lokalne tajemnice językowe. Nic. Ewentualnie – błędne tropy, bo niemożliwe, by w brukselskiej restauracji podawano jakieś „zsiadłe mleko ze Wschodu”...

Sprawdziłem, co na to mój „Larousse”. Pusto: ani pod hasłem „mleko”, ani pod „ruskim” – nie notują takiego zwrotu. No i wtedy zaczęła pracować wyobraźnia, niesłusznie oparta na stereotypach, co nie mogło doprowadzić do właściwego rezultatu. A myśl wydawała się taka logiczna!

No bo może to po prostu napój alkoholowy? Mogłoby na to wskazywać przymiotnik, wszak mówimy o „ruskiej wódce”, a wiele rosyjskich marek mocnych napojów tego ro-



dzaju znanych jest w świecie. Tylko dlaczego „mleko”? Bo pewnie alkohol zmienia kolor, na przykład po dodaniu... wody! Przecież tak właśnie Francuzi piją swój aperitif: rozwodniony, zabarwia się na biało. To by też wyjaśniało jego „bękarci”, jak pisał autor, czyli mieszaną charakter oraz skojarzenie z winem... Brzmiało sensownie.

Na wszelki wypadek wysłałem jeszcze zapytanie do Belgii, do wieloletniej tłumaczki Pankowskiego. Odpowiedź od Yolande Lamy przyszła szybko i dowiodła, jak zwodnicza jest wyobraźnia. Otóż „ruskie mleko” to dosłowne tłumaczenie francuskiego zwrotu, ale używanego jedynie w Belgii. A oznacza... kawę z gorącym mlekiem, tyle że w odwróconej proporcji (mniej więcej 1 do 3).

Przy okazji okazało się więc, że Pankowski użył tu kalki językowej, co mu się raczej gdzie indziej nie zdarzało: obce wtręty zwykle zaznaczał cudzysłowem. No, zawsze to dla mnie jakiś pożytek. Chyba z tej radości napiję się w święta... ruskiego mleka.

SKOK

w nową jakość!



Bieszczadzka
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa SKOK

Rok założenia 1996

Rozmowa z Bogdanem Florkiem,
Wiceprezesem Bieszczadzkiej Spółdzielczej Kasy
Oszczędnościowo-Kredytowej w Sanoku.

Institucji finansowych nie brakuje w naszym regionie. Co sprawia, że Bieszczadzka SKOK cieszy się już 17 lat coraz większym uznaniem wśród klientów?

– Sądzę, że wpływa na to kilka okoliczności: życzliwe podejście do klienta, jakość świadczonych usług oraz korzystne warunki zawierania umów kredytowych. Ostatnio przybywa nam osób nie tylko w młodym wieku, ale i emerytów. Przekonuje ich do nas otwartość na klienta i szybkie spełnianie jego oczekiwań. Coraz częściej zgłaszają się do nas osoby, dla których ważnym elementem podjęcia decyzji skorzystania z oferty Kasy jest fakt, że jest to instytucja finansowa o 100% udziale kapitału polskiego, tj. kapitału naszych członków. Jesteśmy na rynku już 17 lat. Matecznikiem naszym był Autosan, gdzie w roku 1996 Kasa powstała i był pierwszy punkt obsługi. Obecnie mamy, oprócz centrali, 6 oddziałów z 33 punktami kasowymi, które obsługują ponad 20 tys. naszych członków. **Co proponuje Bieszczadzka SKOK swoim członkom i klientom?**

– Ludzie zaciągają u nas kredyty na podreperowanie budżetu,



sfinansowanie uroczystości rodzinnych, zakup sprzętu AGD, samochodu albo remont mieszkania. Dużą popularnością cieszą się pożyczki na spłatę zobowiązań w innych instytucjach pożyczkowych (banki, parabanki). Ponadto w naszych placówkach można dokonywać opłat rachunków za prąd, gaz, czynsz, telefon itp. Realizujemy również między-

– Główną zaletą tej pożyczki jest brak prowizji i opłaty przygotowawczej za jej udzielenie, co ma znaczny wpływ na obniżenie całkowitego kosztu kredytu. Spłatę tej pożyczki można rozłożyć nawet do 20 lat. Mogą otrzymać ją osoby o stałym źródle dochodów tj. zatrudnieni na umowę o pracę, ale także pracujący na umowę-zlecenie, umowę o dzieło, jeżeli będą posiadać poręczenie osoby fizycznej o dobrym statusie finansowym i stałej pracy. Pożyczka skierowana jest również

do emerytów i rencistów. Pożyczka GRATIS może również być przeznaczona na spłatę innych zobowiązań (konsolidację). Dla osób zainteresowanych pożyczką GRATIS podajemy reprezentatywny przykład: Pożyczka udzielona dnia 06.12.2013 r. w kwocie 8.000 zł w opcji z ubezpieczeniem płatnym do raty. Pierwsza rata pożyczki płatna 06.01.2014 r. Okres kredytowania 72 miesiące, rata wynosi 186,36 zł zgodnie z harmonogramem planu spłaty. Oprocentowanie nominalne, zmienne wynosi 14,90 %, RRSO wynosi 19,38 %. Suma całkowitego kosztu pożyczki wynosi 4.973,85 zł, na którą składa się; prowizja za udzielenie pożyczki 0,00 zł, opłata przygotowawcza 0,00 zł suma odsetek za cały okres kredytowania 4.149,76 zł oraz suma ubezpieczenia za cały okres kredytowania 824,09 zł z parametrem dla osób do 65 roku życia. Całkowita kwota do zapłaty przez pożyczkobiorcę wynosi 12.973,85 zł.

W ostatnim czasie dużo się mówi o ubezpieczeniach w SKOK, czy w waszych placówkach można również ubezpieczyć mieszkanie, dom czy samochód?

Tak – oczywiście posiadamy szeroką ofertę ubezpieczeniową SKOK UBEZPIECZENIA. Mogą

z niej korzystać nie tylko członkowie SKOK. Oferta nasza jest konkurencyjna, ze względu na atrakcyjne zniżki przy ubezpieczeniu domu, mieszkania czy samochodu.

Jakie ważne zmiany zaszyły w sektorze kas spółdzielczych od października 2012 r. i jaki one mają wpływ na działalność tych instytucji?

Od października 2012 r. wszystkie kasy spółdzielcze zostały objęte nadzorem państwowym przez Komisję Nadzoru Finansowego, urząd, który nadzoruje również sektor bankowy i ubezpieczeniowy. Niedawno, bo 29 listopada br. weszły również w życie przepisy o gwarancji środków pieniężnych w Bankowym Funduszu Gwarancyjnym. Podobnie jak w bankach, depozyty naszych członków są objęte gwarancją wypłaty do kwoty 100 tys. euro.

Wprowadzone ustawowe zmiany dały nową jakość w funkcjonowaniu kas spółdzielczych. Wdrażane też systemowe, nowoczesne rozwiązania zarządzania ryzykiem w kasach, wpływają na polepszenie konkurencyjności sektora kas spółdzielczych w Polsce. Na pewno wzmocni to ich wiarygodność i bezpieczeństwo. Świadczą one bowiem typowe niszowe usługi, dla których jest miejsce w polskim sektorze bankowym.

Korzystając z okazji, w związku ze zbliżającymi się Świętami Bożego Narodzenia, chciałbym życzyć w imieniu Zarządu, zdrowych i spokojnych Świąt oraz sukcesów i spełnienia marzeń w nadchodzącej 2014 r. wszystkim członkom Bieszczadzkiej SKOK.

TEKST SPONSOROWANY



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Święta idą, ciasta udane

W okolicznych miejscowościach, szczególnie tych, w których działają prężne Koła Gospodyń Wiejskich, panie spotykają się w okresie przedświątecznym na wspólnym pieczeniu ciasta. Robota idzie w try miga i jak przy tym wesoło!

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Wspólne pieczenie w Domu Ludowym w Mrzygłodzie stało się już tradycją. Choć koło KGW istnieje tam zaledwie od pięciu lat, członkinie tworzą zgraną ekipę. – Kilka dni temu piekłyśmy

drożdżowego, którym podzieliła się babcia Nowakowska. – Wyróżnia się tym, że do ciasta ściera się na tarce ugotowane ziemniaki – zdradzają Ewa Strzałka i Małgorzata Lachiewicz. Ciasto rośnie i piecze się owinięte pergaminem. Trzeba go dobrze zwinąć, aby masa makowa nie wypadła.

wiejskim serze, jajkach prosto od kury. Nic dziwnego, że ich ciasta cieszą się wielkim wzięciem. – Mamy już stałych klientów. Bywa, że wszystko rozchodzi się zaraz na początku imprezy i potem nie mamy czym handlować – nie kryją zadowolone. Swojskie ciasta cieszą się wzięciem, gdyż panie domu coraz rzadziej pieką. Wolą kupić coś gotowego w sklepie albo wypiekami, przygotowanie których wymaga czasu, wysiłku, a przede wszystkim umiejętności.

goś, kto jeszcze umie go piec. I tak, chcąc nie chcąc, musiałam sobie przypomnieć – śmieje się pani Józefa.

Roboty jest niemało. Wieczorem trzeba przygotować rozczyń – na naturalnym zakwasie, drożdżach, maślanie, żytniej mące. Rozczyn musi stać w ciepłym i porządnie „wykisić się”. Rano dodaje się mąkę pszenną i wyrabia w dzieży tak długo, aż „po plecach zacznie cieknąć pot”. Wyróbione ciasto nakłada się do słomianych koszyków, tzw. watr. – Jak podrośnie, wygarniam z pieca ogień, przekładam bochenki na łopatę podsypaną mąką i do pieca! – opowiada. Po godzinie wyciąga gorący chleb i obmywa wodą. Następnie wkłada go jeszcze na pół godziny, aby zrobiła się apetyczna, chrupiąca skórka. – Tak mnie nauczyła teściowa – wyjaśnia.

Pani Józefa piecze chleb sama, w domu, gdzie ma chlebowy piec i tradycyjne „oprzyrządowanie”: dzieże, watry, łopatę, kocubę do rozgarniania żaru w piecu.

Pieczenie lepsze niż „M jak miłość”

Wspólne pieczenie ciasta jest świetną okazją do wymiany doświadczeń, nauczania się czegoś nowego, cieszenia się babskim towarzystwem. – Żartujemy, śmiejemy się, opowiadamy kawały. Jest super! – twierdzą zgodnie. Przed dożynkami ćwiczą piosenki pod okiem Henryka Chutkowskiego, który przygrywa im na akordeonie.

Robota idzie piorunem. Jedna uciera ciasto, druga przygotowuje krem, trzecia smaruje blachy. W ruch idą miksery, makutry, pałki, trzepaczki. – Działamy jak brygada do zadań specjalnych – żartują. Kiedyś kobiety na wsi spotykały się częściej. Razem przędły, darły pierze, śpiewały. Dziś większość siedzi w domu i ogląda seriale. Dlatego, kochane panie, zapisujcie się do Kół Gospodyń Wiejskich. Pieczenie ciasta, organizujcie się, działajcie. To lepsze niż oglądanie 1027 odcinka „M jak miłość”!



Panie zaplanowały pieczenie dopiero na koniec tygodnia, ale chętnie ustawiły się do „kuchennego zdjęcia”, wykazując się przy tym dużym poczuciem humoru.

placki na wigilię szkolną. Poprosiły nas młode mamy, które nie miały odwagi podjąć się takiego zadania – opowiada Józefa Żywicka, przewodnicząca koła. Do dzieła zabrały się w południe, a o siódmej wieczór wszystko miały gotowe: popieczone, poprzekładane, pozdabiane. Dziesięć placków.

Od babć i z babskich gazet

Korzystają z różnych przepisów: własnych, otrzymanych od mam, babć i koleżanek, wyszukanych w gazetach. – Oczywiście dbamy, aby nie zaginęły stare receptury, szczególnie te, które otrzymałyśmy od starszych mieszkanki – podkreśla Lucyna Biega, żona sołtysa i członkini KGW. Jednym z takich tradycyjnych przepisów jest przepis na makowiec zawijany z ciasta

Sernik poproszę

Okazji do pieczenia jest bez liku. We wsi i w gminie wiele się dzieje. Jarmarki, festyny, spotkania z okazji świąt kościelnych i patriotycznych, wigilie, opłatki, dożynki. – Uczestniczymy w wystawach świątecznych Gminnego Ośrodka Kultury, Kermeszu Smaków Karpackich, Bartniku, Przeglądzie Kapel, Jarmarku Ikon i innych imprezach organizowanych na terenie powiatu sanockiego i nie tylko – mówi pani Lucyna. Ludzie chcą się spotykać, razem coś robić, bawić się. I dobrze. Gospodynie, wiadomo, nie mogą pojawić się z pustymi rękami. Specjalnością mrzygłodzkiego koła są serniki, makowce, pierniki. Przygotowują je w Domu Ludowym, gdzie znajduje się całe zaplecze kuchenne: piec kaflowy, kuchenki gazowe, naczynia. Starają się bawić na naturalnych produktach:

Smak swojskiego chleba

W ostatnich latach furorę robi też tradycyjny, wiejski chleb. Bez ulepszcaczy i spulchniaczy, pachnący, z błyszczącą skorą. W Mrzygłodzie wypiekami takiego chleba zajmuje się Józefa Żywicka. – Kiedyś, kiedy dzieci były małe, piekłam chleb w sobotę i mieliśmy na cały tydzień. Później, gdy zostaliśmy sami, nie było już takiej potrzeby. Dopiero kiedy wróciła moda na swojski chleb, nasz sołtys Zdzisław Biega zaczął szukać po okolicy ko-

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA TWORAK

A w Świętej Księdze napisano...

Albowiem Dziecię nam się narodziło, Syn został nam dany, na Jego barkach spoczęła władza. Nazwano Go imieniem: Przedziwny Doradca, Bóg Mocny, Odwieczny Ojciec, Księżę Pokoju. Wielkie będzie Jego panowanie w pokoju bez granic na tronie Dawida i nad Jego królestwem, które On utwierdzi i umocni prawem i sprawiedliwością, odtąd i na wieki.

Zazdrosna miłość Pana Zastępów tego dokona.

Księga Izajasza 9 (5, 6)

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia składamy naszym Czytelnikom życzenia wszelkiej pomyślności, spokoju i obfitości łask bożych, a w nadchodzącym Nowym Roku 2014 spełnienia najskrytszych marzeń.

Okiem i Sercem Gulliwera

PODRÓŻE GULLIWERA Jonathana Swifta mają swoją skróconą i ocenioną formę, przeznaczoną dla dzieci, gdzie głównym ich walorem jest fantastyka i przygoda. W wersji pełnej, dla dorosłych, książka ta ma cechę głębokiej i bezlitosnej analizy upadku ludzkiej natury. Napisana przez bystrego obserwatora i moralistę, duchownego anglikańskiego parającego się z wielkim powodzeniem piórem dziennikarza i satyryka. Aby znaleźć właściwą perspektywę dla skrytykowania własnego społeczeństwa, Swift musi wysłać swego bohatera Lemuela Gulliwera w fantastyczną podróż do czterech skrajnie różnych krain. Krainy Liliputów, krainy Gigantów, krainy Zwirowanych Naukowców i krainy Inteligentnych Koni. W każdej z nich zmysły i umysł Gulliwera zostają wyostrzone. A to raz na wskutek jego fizycznej wielko-

ści, kiedy zdaje sobie sprawę z nieograniczonej siły i możliwości własnego ciała. Innym razem, kiedy odkrywa jego kruchość i niemoc, widząc, jak niepozornym staje się w świecie Gigantów. Ułomności umysłowe człowieka obnaża Swift w spotkaniu Gulliwera ze Zwirowanymi Naukowcami, ukazując bezsensowność niektórych „poważnych” projektów naukowych. Dopiero w czwartej podróży nasz bohater doświadcza kontaktu z prawdziwie godnym podziwu społeczeństwem, a mianowicie Inteligentnymi Koni. Po lekturze Przygód Gulliwera ciśnie się na usta wezwanie: Ludzie przyjrzyjcie się z uwagą otaczającemu was Światu Przyrody, „niższemu” od was pod względem ewolucyjnym, a jednak tak doskonale i harmonijnie zorganizowanemu i pełnemu sensu!

Jacek Rogowski

GŁOS

Uroczystości pogrzebowe Whitney Houston były pełne wspólnego śpiewu, z którego przebił smutek i wielka rozpacz najbliższych. Najpierw solo śpiewał Steve Wonder a potem wszyscy uczestnicy wciągnęli się rytm muzyki. Ceremonia pogrzebowa Whitney odbyła się 18 lutego 2012 roku w Kościele Baptistów New Hope, gdzie Whitney śpiewała jako dziecko w jej rodzinnym Newark (stan New Jersey). Uroczystość trwała ok. trzech godzin. Prowadził ją pastor Marvin L. Winans, długoletni przyjaciel rodziny Winans, aby zdjąć odium narkomanki z Whitney napisał książkę pt. WHITNEY, KTÓRĄ ZNAŁEM. Był jej przyjacielem, był jej rodziną i zależało mu, i dalej zależy, aby zmienić u słuchaczy wizerunek wielkiej gwiazdy. Bowiem była talentem samorodnym, atletką głosu wszechczasów. Wiedziała, że głos który posiada to dar boży. Wierzyła w Jezusa, należała do kościoła chrześcijańskiego (Kościół Baptistów) a jednak poległa w walce o siebie, ze sobą. Wychowywana wśród muzyki i śpiewu gospel, w latach 80. XX wieku, zrobiła oszałamiającą karierę. Trwało to ponad 25 lat. Jej muzyka

i single rozeszły się w nakładzie przekraczającym 170 milionów egzemplarzy. Za swoją twórczość zdobyła ponad 400 nagród, m.in. sześć statuetek Grammy oraz dwie Emmy. Bardzo wiele sytuacji opisywanych w książce pokazuje jak była wrażliwa, krucha i jak mocno potrzebowała wsparcia od najbliższych. Generalnie w tyglu jej życia artystycznego była sama, ale nie samotna. Wielu koło niej pracowało, dopieszczało ją w sensie psychicznym i fizycznym a ona rewanżowała się różnymi materialnymi darami. Nakręciła film BODYGARD z Kevinem Costnerem, z którego ścieżka dźwiękowa zawierała wiele przebojów. Pamiętamy jeden z nich „I Will Always Love You”. Pastor pisze: upadek nie zdarza się ot tak, pracuje się na niego latami. Podobnie jest z uzależnieniem”. Była uzależniona, ale od papierosów, które spowodowały, że głos jej stał się chropowaty. O narkotyki też się otarła. Dlaczego nie żyje, wiedzą tylko jej najbliżsi i niech tak zostanie. Bebe Winans, Tim Willard WHITNEY, KTÓRĄ ZNAŁEM

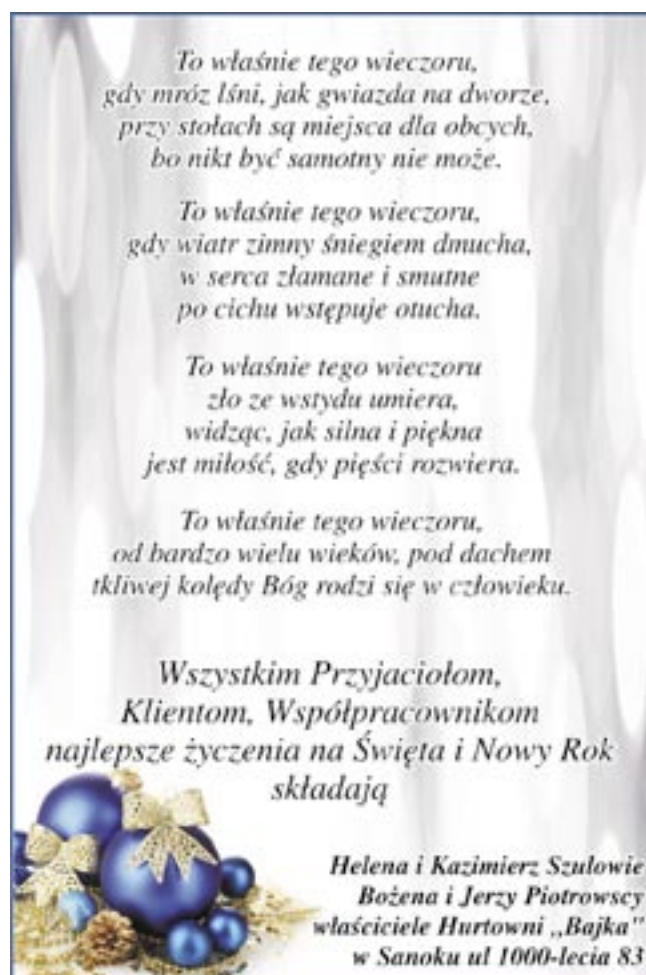
Izabela Tworak
kontakt z nami na adres:
wyczytamy@wp.pl

Moje Boże Narodzenie



TOMASZ TARNAWCZYK, dyrektor Społecznej Szkoły Muzycznej:

– Święta Bożego Narodzenia uwielbiam i kojarzą mi się wyłącznie z Sanokiem. Ponieważ tu się urodziłem i tu mieszka moja rodzina, więc i tutaj spędzałem wszystkie Wigilie mojego życia. Chyba w żadnej innej dziedzinie nie jestem tak konserwatywny i przywiązany do tradycji. Święta to przede wszystkim dom rodzinny, najbliżsi, żywa choinka, kolędy, nastrój, zastawiony stół, prezenty, w końcu pasterka. Czekam na to już od początku grudnia. Niestety, jestem bardzo mało wytrzymałym biesiadnikiem i już po południu pierwszego dnia świąt (Boże Narodzenie) zaczynam odczuwać potrzebę wyjścia na świeże powietrze. Niestety, w ferworze świętowania nie zawsze jest to możliwe. Na szczęście mamy psa, więc konieczność jego wyprowadzenia jest dobrym pretekstem. Czasem udaje nam się w Szczepana wyjechać na narty i wtedy jest idealnie. Tradycja połączona zostaje z aktywnością ruchową. (b)



Trenerka jak siostra

Nieznaną na szerszym forum młodą sanoczką w krótkim czasie stała się rozpoznawalną i uwielbianą przez fanki gwiazdą fitnessu. Mimo oszałamiającego sukcesu – kasety i książki z jej programami ćwiczeń rozchodzą się jak ciepłe bułeczki, a fanpage na Facebooku liczy ponad 670 tys. osób! – pozostała sobą: ciepłą, emanującą pozytywną energią, prostolinijną dziewczyną. W czym tkwi fenomen Ewy Chodakowskiej? Zapytaliśmy o to jej sanockie fanki po treningu, jaki przeprowadziła w klubie Fitness Factory podczas niedawnej wizyty w rodzinnym mieście.



Po treningu utonęła w entuzjazmie fanek...

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Przyjechała na kilka dni do rodziców, by się wyciszyć i odpocząć – od zgiełku wielkiego miasta, zmęczenia pracą, ale także plotek, intryg oraz ludzkiej zawiści, którą okupiony jest każdy sukces. Dzięki siostrze przysłała na zajęcia do klubu Fitness Factory, gdzie w porozumieniu z właścicielką przeprowadziła otwarty trening (bezpłatny!). – Było to niespodziewane i spontaniczne, ale bardzo miłe. Programy, które realizujemy, są podobne, ale zawsze można coś podpatrzeć, zrobić jakąś kombinację – wyjaśniły Anna Staruchowicz i Patrycja Gembalik.

Informacja o treningu z Ewą Chodakowską rozeszła się lotem błyskawicy – w okamgnieniu zgłosiło się 80 osób! Załapała się tylko pierwsza 20, o czym przesądziła wielkość sali. Potwierdzając zasadność nadanego przydomka „killer”, przez godzinę trenerka wycisnęła z nich siódme poty, komplementując jednak całą grupę. – Świetnie sobie radzicie, widać, że jesteście aktywne.

– Przychodzę tu 3-4 razy w tygodniu. Jestem bardzo zadowolona, bo jest rodzinna atmosf-

ra i pełen profesjonalizm – zapewniła Sabina Przybysz. – Z takich interwałowych zajęć, jakie robi Ewa czy my w Factory, mogą z powodzeniem korzystać również panowie, tym bardziej że minęła już era mięśniaków i zapanowała moda na sylwetki bardzo smukłe – podkreślił Paweł Dorotniak, jedyny rodzynek w babskim gronie.

– Było ciężko, ale wspaniale! Endorfiny działają! Ćwiczymy z Ewą od dawna – mamy jej kasetę i książkę. Nawet mama dała się namówić. Efekty są! – zapewniły Eliza Moskał i Klaudia Sieniawska. – To najlepsze – poza koncertem Celine Dion – 60 minut w moim życiu! – oceniła Martyna Mierzwa. – Ewa jest cudowną osobą, bardzo otwartą i przyjazną dla każde-

go. Można z nią pogadać o wszystkim, nawet o swoich osobistych problemach. Ma mnóstwo pozytywnej energii, którą zaraża innych. Każdego potrafi zmotywować do działania.

– Jest naturalna, nie tworzy żadnej bariery. Rozmawia z każdą z nas. Kiedy włączam kasetę z jej ćwiczeniami, mam wrażenie, że schodzi z ekranu telewizora i ćwiczy obok mnie jak siostra albo najlepsza przyjaciółka – dodała Magda.

Oblegana ze wszystkich stron trenerka z uśmiechem i dużą cierpliwością odpowiadała na pytania, udzielała porad, podpisywała przyniesione przez dziewczyny książki, przytulała, pozując do wspólnych pamiątkowych zdjęć. – Takie spotkania zawsze są miłe i budujące. Cieszę się, że dziewczyny ćwiczą, że starają się dać z siebie jak najwięcej, że zwracają uwagę na wykonanie ćwiczeń i że kiedy przychodzi kryzys – a on zawsze prędzej czy później przychodzi – nie rezygnują i są na tyle zdeterminowane, że kontynuują program i dają z siebie jeszcze więcej, nie 100 a 110 procent. Staram się popychać je do rzeczy, które przynoszą im satysfakcję. Wzmacniam je nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Nigdy nie mówię, że będzie łatwo. Ale rzeczy łatwe nie dają satysfakcji. Zachęcam do zmiany stylu życia, uświadamiam, że piękna sylwetka to nie tylko ciało, ale i umysł. Jeśli odbierają mnie przy tym jako osobę bliską czy przyjaciółkę, to ogromnie się cieszę – moja misja jest wówczas spełniona – podkreśliła Ewa Chodakowska.



- Dziewczyny były świetne! – przyznała Ewa, chwając też profesjonalizm trenerek Fitness Factory.

§ Prawnik radzi

Po wniesieniu pozwu w postępowaniu upominawczym otrzymałem nakaz zapłaty, zasądający na moją korzyść. Po dokładnym przeczytaniu treści otrzymanego nakazu okazało się, że zasądzona kwota jest zaniżona w stosunku do tej, o którą wnosiłem w pozwie. W pozwie żądałem zapłaty 11.000 zł a w nakazie zapłaty zasądzono jedynie 1.000 zł. Co mogę zrobić w takiej sytuacji robić?

Tomek G. z Sanoka

W takiej sytuacji wystarczy złożyć wniosek o sprostowanie oczywistej omyłki pisarskiej. Wniosek o sprostowanie omyłki nie podlega żadnej opłacie sądowej.

W opisanej przez pana sytuacji mamy do czynienia ze zwykłą omyłką pisarską sądu. Niemożliwą bowiem jest taka sytuacja, w której sąd wydając nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, samowolnie zadecyduje o ograniczeniu wysokości żądanej w pozwie kwoty. W postępowaniu upominawczym sąd, jeśli wydaje nakaz zapłaty, orzeka zgodnie z żądaniem pozwu. Stąd też, wpisana w nakazie kwota jest wynikiem pomyłki pisarskiej. W takim przypadku powód – czyli pan, powinien wystąpić do sądu z wnioskiem o sprostowanie powstałej omyłki, którą sąd powinien niezwłocznie usunąć. Zgodnie bowiem z art. 350 § 1 kodeksu postępowania cywilnego sąd może z urzędu sprostować w wyroku niedokładności, błędy pisarskie albo rachunkowe lub inne oczywiste omyłki.

Podstawa prawna:

art. 350 § 1 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. Kodeks Postępowania Cywilnego (Dz. U. 1964 Nr 43, poz. 296).



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-464-51-13 www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

Koncert kolęd w farze

Okres Bożego Narodzenia nierozłącznie związany jest z kolędami. Lubimy je śpiewać, jeszcze bardziej słuchać, zwłaszcza w pięknym wykonaniu. Wyjątkowa okazja ku temu nadarzy się w przyszłą niedzielę, 29 grudnia.

W tym dniu o godz. 19 odbędzie się Koncert kolęd w kościele farnym, na który serdecznie zapraszają Sanockie Towarzystwo Muzyczne oraz parafia pw. Przemienienia Pańskiego. Wystąpią

dobrze znane i lubiane zespoły sanockie – SOUL, „Souliki” oraz chór „Sonores” – którym towarzyszyć będzie zespół instrumentalny. W roli dyrygenta: Monika Brewczak. //

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy okazali pomoc, przyjaźń i współczucie oraz uczestniczyli w ceremonii pogrzebowej

śp. Ryszarda Hawranka
składa



Rodzina

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystości pogrzebowej naszego syna

śp. Grzegorza
a szczególnie Przyjaciółom i sąsiadom
za współczucie i modlitwę
składają
Teresa i Józef Żrebcowie



Serdeczne podziękowania lekarzom, pielęgniarkom i obsłudze Oddziału Kardiologicznego szpitala w Sanoku za opiekę nad śp. Grzegorzem Żrebcem
składa



Rodzina

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku
życzy Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej Prezes Zarządu Waldemar Och

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku
życzy Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego Ligi Obrony Przeciwko w Sanoku
Składamy serdeczne podziękowania darczyńcom: Bolesławowi Wołaniowski – Firma AVANTI oraz Czesławowi Gęzdziałowski – Transport Sanok

Moje Boże Narodzenie



Adam Siemba – dyrektor sanockiego szpitala: – Świąta przypominają mi o szczególnej roli i przeplataniu się pierwiastka męskiego i żeńskiego w naszym życiu. Wydawać by się mogło, że rodzinne Świąta Bożego Narodzenia w równej mierze dotyczą kobiet, co mężczyzn. A jednak rola naszych babć, matek czy córek, jest głębsza i mocniejsza. Świąta promieniują blaskiem kobiecej istoty – od samego początku, jakim był samotny poród Maryi w żłóbku

w Betlejem, po współczesny obrzęd świętowania. To kobiece dłonie, dusza i wrażliwość wypełniają te święta. Wigilijny stół, opłatek, dwanaście potraw, pasterka czy kolędy mają w sobie właśnie matczyną, macierzyńską głębię. Może to za sprawą samej istoty tych świąt, jakim były narodziny Jezusa Chrystusa? Dla kobiet to intuicyjne, autentyczne i proste. My, mężczyźni możemy jedynie z pokorą im towarzyszyć i pomagać. Kobieca wrażliwość tworzy tę szczególną atmosferę oczekiwania, nadziei i radości z narodzin Zbawiciela. Te chwile najpełniej się przeżywa za sprawą i w obecności naszych babć, matek, żon czy córek. One te święta uświęcają.

O człowieku, który narodził się na nowo

Miał wszystko, co w dzisiejszym świecie stanowi synonim sukcesu – dobrą pracę, duże pieniądze, udaną rodzinę. Był menedżerem w międzynarodowej korporacji, uznanym trenerem od zarządzania projektami, wreszcie właścicielem prężnej firmy szkoleniowo-doradczej w branży IT. Żył w luksusie, o jakim większość Polaków może jedynie pomarzyć. Kiedy pewnego dnia zbudowany przezeń świat rozpadł się na kawałki, nie zostało mu nic. Stracił pozycję, pracę, majątek. I rodzinę, z czym najtrudniej mu się pogodzić. Wciąż dławi go poczucie winy i krzywdy wyrządzonej najbliższemu. Jako pielgrzym Bożego Miłosierdzia przemierza pieszko świat w intencji pokoju, głosząc prymaty cywilizacji miłości. – Moje życie dopiero teraz jest prawdziwe. To Bóg nadał mu sens – mówi z głębokim przekonaniem.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Roman ma 45 lat i życiorys naszym kłębek splecionych nici. Co sprawiło, że ponadprzeciętnie inteligentny, dobrze wykształcony, władający kilkoma obcymi językami mężczyzna przegrał znaczną część swojego życia? Może ambiwalencja uczuć do ojca – wojskowego pilota z medalami na mundurze – który małemu chłopcu jawił się jako nieskazitelny rycerz, a w pamięci pozostał jako nadużywający alkoholu i bijący matkę tyran? – Mama mnie chroniła, ale ojciec nie przekazał niczego dobrego, żadnej męskiej inicjacji, tak ważnej dla 10-latkę – wspomina z nutą żalu w głosie.

Parząca kasa

Mimo domowych problemów uczył się dobrze i bez trudu dostał na medycynę do Poznania. Kryzys przyszedł na III roku wraz z... zawodem miłosnym. Po „zawaleniu” egzaminów wziął urlop dziekański. Znajomość języków obcych sprawiła, że zaproponowano mu pracę handlowca w Singapurze. – Na miejscu okazało się, że chodzi nie o handel, a przemysł. Złota, sprzęt elektroniczny, potem też fałszowanie dokumentów i handel bronią. Szybko stałem się prawdziwym ekspertem. Działalem w grupie, byłem nieuchwytny. Kursowałem od Pakistanu po Japonię, Indie, Nepal, Bangladesz i Tajlandię. Na jednym kursie w cztery dni zarabiałem 800-900 dolarów – to były ogromne pieniądze. Mój ojciec jako pilot wojskowy dostawał 200 za miesiąc...

Dwa plus jeden

Stres tłumił alkoholem. Odwiedzał najdroższe hotele i dyskoteki. Podobało mu się takie życie. W kolejnym pijackim transie, gdzieś przed świętami, zaczął jednak zastanawiać się, co dalej. Zadzwoił do byłej dziewczyny. Ciągle myślał o utożsamieniu się z nią życia. Tym razem wykazała zainteresowanie. – Zgodziła się wyjechać ze mną do Singapuru. Myślę, że chciała za wszelką cenę wyrwać się z domu. Jej rodzice ostro protestowali, że jak to tak, bez ślubu... Zgodziłem się na cywilny. Szybko wciągnąłem ją do „biznesu”. Przez 2,5 roku podróżowaliśmy po całym świecie.



Roman wyruszył z Jerozolimy. Najbardziej w pamięć zapadł mu dzień, gdy znad Jordanu siedział na północ przez Judeę. – W mieście Jerycho, gdzie pod meczetem szukałem pomocy, zabrał mnie do domu pewien Palestyńczyk. Nie miałem pieniędzy ani schronienia, on dał mi wszystko, czego potrzebowałem. Dał mi też coś więcej – otworzył przede mną swój dom, modliliśmy się razem, każdy po swojemu – opowiada o niezwykłym spotkaniu.

Kiedy zaszła w ciążę, przestałem pić i zacząłem składać pieniądze.

Tuż przed rozwiązaniem wróciłem do Polski. Zamieszkali w wynajętym, dwupoziomowym, luksusowym apartamencie za 700 dolarów miesięcznie. Ich córka przyszła na świat w prywatnej klinice.

Tłuste lata

Żyli na tzw. wysokim poziomie. Oboje pracowali w dobrych firmach, jednocześnie studiując. On w szybkim czasie awansował na menedżera w IBM, stając się ekspertem od zarządzania projektami. Zarabiał coraz większe pieniądze. Żona równie dobrze radziła sobie w Xeroxie. Dzieckiem zajmowała się wynajęta niania. Stać ich było niemal na wszystko, włącznie z zakupem dużego mieszkania w samym centrum Warszawy. – Kupiliśmy je po Piskorskim. W kuchni były antyczne, francuskie meble, a

drewno na podłogi sprowadziliśmy z Azji... – wspomina dla pełniejszego obrazu.

Za kratami

Idylla trwała sześć lat. Skończyła się pewnego wieczoru, gdy do mieszkania weszło kilku ludzi z długą bronią i nakazem aresztowania dla Romana. Trafili doń przez dziewczynę zatrzymaną na granicy z „holenderskim” paszportem i narkotykami. Czas było zdać rachunki z przeszłości... Wsiadając do auta z obstawą, po raz pierwszy w życiu czuł ulgę. – Zawsze wiedziałem, że to kiedyś wróci – przyznaje szczerze. Celem podróży okazał się Zakład Karny w Goleniowie, gdzie od razu trafił do tzw. tygrysówki – celi dla niebezpiecznych przestępców. Nadzieja na szybkie wyjście okazała się złudna. Przy zarzutach o przemysł i handel bronią oraz 26 podejrzanych, nie było na to szans.

Krzyk rozpacz

Po tygodniu odwiedził go wynajęty przez zonę adwokat. Od niego dowiedział się o jej nowotworowej chorobie. Wiadomość dosłownie zbita go z nóg, spychając w bezdenną otchłań. Wciąż kochał swoją zonę... Wyrzucał sobie, że przyczynił się do jej choroby. Dusił

W końcu pojechał do Świnoujścia, do człowieka, który od lat pracuje z więźniami, pełniąc funkcję psychologa, przewodnika i kapłana bez habitu. Mimo sztormu poszli na plażę. Nie wstydząc się też, opowiedział mu całe swoje życie. Wyszlochał swój ból, rozpacz i strach. Tamten wysłuchał cierpliwie, a potem powiedział mu o człowieku, który to wszystko już przeżył i dał się za niego przybić do krzyża... I zapytał, czy chce iść z nim razem, po czym zaprowadził na spotkanie uzależnionych. Przeczytał fragment Ewangelii o synu marnotrawnym i poprosił grupę o modlitwę w intencji gościa.

– To było jak oczyszczenie – niesamowite przeżycie! Nie tylko słyszałem, ale i czułem, że oni się za mnie modlą! Wiem, że to nierealne, ale miałem wrażenie, że unoszę się w powietrzu – wspomina. Kiedy następnego dnia usłyszał wyrok – dwa lata więzienia w zawieszaniu na trzy – uwierzył w moc modlitwy.

Między mamoną a kapustą

Stworzona przezeń firma odniosła sukces. Ale blask mamony znów go oślepił, przysłaniając to, co w życiu najważniejsze. Zatracił się w pracy – nie spał, nie jadł, w domu był gościem. Z przepracowania wpadł w reaktywną depresję – przestał wstawać z łóżka, miał myśli samobójcze. Żona wzięła go do lekarzy. Zdrowiał powoli, ale limit szczęścia się skończył. Szukając pocieszenia, dopuścił się zdrady. Nadszedł kryzys, firma upadła. Został sam i z długami. Żona też ode-

Pielgrzymi Bożego Miłosierdzia podjęli wyjątkową inicjatywę. Do 2015r. zamierzają przejść 40 tys. km, okrążając całą Ziemię. W ten sposób zamierzają uczcić rocznicę spotkania w Asyżu zwołanego przed laty przez Jana Pawła II, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich religii świata. Każdy z nas może się do nich przyłączyć, przemierzając trasę własnej pielgrzymki. Szczegóły na stronie: www.idzieczlowiek.pl

Moje Boże Narodzenie

Monika Fedyk Klimaszewska:

– Święta Bożego Narodzenia to dla mnie wspomnienie dzieciństwa, domu Dziadków. Uroczysta wigilia przy ogromnym stole, przy którym gromadzili się dorośli i my, dzieci. Nie zapomnę tej niezwykłej atmosfery, zapachu choinki przyozdobionej błyszczącą szatą anielskich włosów i bombkami w stylu retro. W pokoju stało czarne pianino, na którym brzdąkaliśmy z bratem. Pamiętam piękny głos mojego ojca, który zachęcał nas do śpiewania kolęd i wtórował zawsze drugim głosem. Babcia przyrządzała dwanaście potraw, wśród których nie mogło zabraknąć kutii.

Mój dziadek przestrzegał pewnych zwyczajów związanych ze Świętami, które wyniósł jeszcze z domu rodzinnego. Dbał o to, by w wigilijny poranek, pierwszą osobą, która wejdzie do mieszkania, był mężczyzna bądź chłopiec. Ta sama wróżba odnosiła się do pierwszego dnia w Nowym Roku. Zwykle mój starszy brat biegł skoro świt do Dziadków, aby tradycji stało się zadość. Babcia wysyłała mnie w wigilijny wieczór, abym wyrzuciła śmieci i nasłuchiwała, z której strony zaszczekają psy. Z tej miał nadejść przyszły narzeczony. Te zwyczaje miały ogromny urok. Wspominam je z rozrzwinięciem. Nigdzie i nigdy później nie spotkałam się z taką tradycją. Cieszę się ogromnie, że tegoroczne Święta spędzę w moim ukochanym Sanoku, wśród najbliższych. Nie mogę się już doczekać!



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć Wszystkim najserdeczniejsze i szczerze życzenia: szczęścia, wiary, nadziei i pomyślności oraz w każdym dniu Nowego Roku wiele uśmiechu, zdrowia i radości.

R&R Robert Oleniacz
Biuro Obrotu Nieruchomościami

EFL
GRUPA CREDIT AGRICOLE

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia, oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku, podziękowania za zaufanie jakiego udzielili nam Pași Klienci składa Europejski Fundusz Leasingowy w Sanoku

Sanok, ul. Orzeszkowej 5
Tel: 13-464-22-64, 13-464-22-66, fax: 13-464-22-68



Tam, gdzie niedźwiedzie piwo warzą

To jest wspaniały prezent świąteczny dla miłośników Bieszczadów. Dziesięć kilometrów za Leskiem, w Uhercach Mineralnych, powstał obiekt, któremu nadano nazwę URSA MAIOR, czyli „Wielka Niedźwiedzica”. Będzie łączył rolę centrum kultury, turystyki i przemysłu regionalnego. Na powierzchni 2 tys. m kw. znalazła się trzykondygnowa sala koncertowa, sklep z produktami regionalnymi „Esencja Karpat” oraz browar, któremu nadano nazwę: Bieszczadzka Wytwórnia Piv Rzemieślniczych. W dniach 7-8 grudnia odbyło się oficjalne otwarcie „Ursa Maior”. Na scenie Ursa Maior Hall wystąpiła szkocka grupa bluesowo-rockowa KING KING z Glasgow. Czegoś takiego jeszcze w Bieszczadach nie było!

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Autorami pomysłu centrum Ursa Maior są zapaleńcy, marzyciele, ludzie rozkochani w tym regionie, czujący go i wiedzący co mu brakuje. Zaczniemy od Agnieszki, symbolicznej niedźwiedzicy, szefowej całego przedsięwzięcia. Ale czy mogło być inaczej, skoro słowo „niedźwiedzica” jest rodzajem żeńskiego? Ona, Agnieszka Łopata – rodowita krakuska, doktor nauk technicznych po krakowskiej AGH, on – Andrzej Czech – swojak właściwie, bo z Leska, absolwent Uni-

wersytetu Jagiellońskiego, biolog z tytułem doktora. Ich przeprowadzka w Bieszczady nie była ucieczką z miasta na prowincję. Nie do końca dobrze czuli się w górszczyźnie uczelnianych struktur, obydwoje bardziej cenili sobie wolność i niezależność. Pod koniec lat 90. kupili w Michniowcu (gm. Czarna) sporo ziemi, gdzie wybudowali swoje rancho, które nazwali Eco Frontiers. Dom jest drewniany w stylu wschodnich Karpat, postawiony – i tu ciekawostka – bez użycia gwoździ. Jako pasjonaci odnawialnych źródeł energii zbudowali gospodarstwo w stu procentach zasilane energią ze słońca.

Dom Wielkiej Niedźwiedzicy

Postanowili też stworzyć kultowe miejsce, które oprze się zalewowi kiczu, gdzie przenikać się będą autentyczne bieszczadzkie klimaty. Najpierw miał to być jazz-club, z czasem pomysł przerodził się w znacznie szerszy projekt. Jego ważną częścią stało się robienie bieszczadzkiego piwa, czym zajęła

się Agnieszka. Już pierwsza próba przyniosła jej spektakularny sukces w postaci nagrody na Konkursie Piv Domowych w Żywcu. Cennym uzupełnieniem nagrody było nadanie jej przez Kapitułę Bractwa Piwnego tytułu „Domowego Piwowara Roku 2012”. Dla ludzi z branży to był szok. Dla „Piwowarki Agi”, jak ją zaczęto nazywać, był to bodziec do dalszych piwnych eksperymentów. Zresztą bardzo skutecznych, czego dowodem była nagroda w II Międzynarodowym Konkursie Piv Domowych „Biela Vrana 2013”.

Nie zamierza być przy tym zwykłym rzemieślnikiem. Rok temu rozpoczęła studia w Edynburgu



„Piwowarka Aga” ma szansę stać się jedną z bardziej rozpoznawalnych postaci kojarzonych z Bieszczadami. Zwłaszcza wśród smakoszy dobrego piwa przez nią warzonego.



W tym sklepie chce się nie tylko kupować, ale nawet przebywać. To prawdziwa „Esencja Karpat” i to pod każdym względem. Wystrój także.

na kierunku: browarstwo i destylacja. Za niespełna trzy lata będzie jedyną Polką z tytułem i dyplomem piwowara. Zresztą już dziś jest fachowcem na wagę złota, bo według anegdoty, dobry piwowar wart jest tyle w złocie, ile waży.

W obiekcie centrum „Ursa Maior” Aga Piwowarka ma swoją Bieszczadzką Wytwórnię Piv Rzemieślniczych. – Udowodnię, że piwo jest napojem równie eleganckim jak wino. Podane w odpowiednim szkle, pięknie prezentuje się na stole. Różnorodność stylów piwa sprawia, że zawsze znajdziemy takie, które będzie pasowało do odpowiedniego dania. Piwo bowiem można serwować do każdej potrawy, zarówno do śledzia, jak i makowca, od najłżejszej przekąski po słodki, ciężki deser – mówi Aga. I tu dochodzimy do kolejnej jej pasji, jaką jest przygotowywanie pysznych potraw, dopasowując do nich odpowiednie rodzaje piwa, bądź odwrotnie. Na tym odcinku też ma już na swym koncie pierwsze sukcesy. Realizując projekt „Piwo i jedzenie, czyli Agi i Tomka bitwa

na smaki” wygrała konkurs zorganizowany w Piwotece Narodowej w Łodzi. Do piwa o nazwie „Dziadek Mróz”, będącego mocnym piwem rozgrzewającym, zaproponowała kolorowe kulki cheddarowo-orzechowe w towarzystwie gorzkiej czekolady. Deserem było tiramisu, według własnej jej receptury.

Inną ciekawą propozycją Agi są bieszczadzkie kryszy, czyli pierogi z kaszą gryczaną i serem. I tu uwaga: ciasto pierogowe robi się z mąki i mleka zsiadłego. A co do tego? – Proponuję ciemne piwo pszeniczne, czyli dunkelweizen, bardzo orzeźwiający, delikatnie słodki, z nutami karmelowo-owocowymi. Dobrze komponuje się z bieszczadzkimi kryszami – zachwala Agnieszka. Zainteresowanych odsyłamy do jej bloga o piwie i jedzeniu www.kuchniapiwowarkiagi.pl

Piwo, że buzi dać!

Kilka miesięcy temu zadebiutowali na polskim rynku piwnym, mocnym uderzeniem rozpoczynając swoją piwną działalność. Na starcie pojawiły się w sprzedaży cztery ich piwa o ciekawych, dość

szokujących nazwach: URSA Z POLONINY – przyjemne, lekko karmelowe w stylu Amber Ale, URSA ROYZBAWIONY – piwo w stylu Hefenweizen, URSA DESZCZ W CISNEJ, to piwo to nuta dymu i suszonych owoców, przypominające przejażdżkę ciuchnią po Bieszczadach, w smaku znakomite i URSA MEGALOMAN, piwo w stylu American India Pale Ale.

– Stylistyką opakowań i nazwami nawiązujemy do Bieszczadów, tego najcudowniejszego miejsca na ziemi, gdyż chcemy być z nim kojarzeni. Zresztą już jesteśmy, jako że nasze piwo znajduje się w wielu dużych miastach w pubach oraz sklepach specjalizujących się w sprzedaży piwa z browarów rzemieślniczych – wyjaśnia Andrzej. Nie kryje jednak, że ich ambicją jest obecność w Bieszczadach. – Nie może być tak, jak w Lesku, gdzie ze zgrozą wypatryjemy reklamę: „Jesteś w Bieszczadach, napij się Tyńskiego”. Może to zmienimy, niech nasz region kojarzy się z piwem z „Ursa Maior” z Uherzec Mineralnych – mówi Andrzej.

W ciągu jednego roku są gotowi wyprodukować do 6 tys. hektolitrów piwa. – Trudno tu mówić o rzece piwa. To będzie raczej autorska produkcja, w której najważniejsza będzie jakość. Równolegle możemy produkować siedem rodzajów piwa, przy czym co miesiąc możemy przerzucać się na inne gatunki. Zapewnia to dużą różnorodność, a zarazem możliwość eksperymentowania, co Aga uwielbia – podkreśla Andrzej. Bieszczadzkie piwo z „Ursa Maior”

rozwożone będzie KURSAtoem (specjalny pojazd – chłodnia) po całych Bieszczadach.

Muzyka wysokich lotów, w odpowiednim klimacie

Dom Wielkiej Niedźwiedzicy to nie tylko piwo, choć o nim ostatnio najgłośniej. To również sklep z produktami regionalnymi pn. ESENCJA KARPAT, w którym będzie można nabyć autentyczne wytwory rękodzieła artystycznego z regionu Bieszczadów, a także ceramikę, szkło, tudzież lokalne produkty np. miody, no i oczywiście bieszczadzkie piwo.

Ważną częścią obiektu jest URSA MAIOR HALL, trójpiętrowa sala koncertowo-wystawienniczo-konferencyjna na około dwieście osób, świetnie wyposażona w super nowoczesny sprzęt audio, umożliwiający rejestrowanie koncertów i wydarzeń kulturalnych na najwyższym światowym poziomie. Inauguracyjny koncert szkockiego zespołu King King wzbudził duże zainteresowanie. Widownia bawiła się wspaniale. Na tę okazję w wytwórni uwarzone zostało specjalne piwo Bombina Blues.

Zamierzoną atrakcją Ursa Maior Hall jest to, iż przez potężne przeszklenia widać z niej całą część produkcyjną obiektu.



Czy URSA MAIOR szybko stanie się kultowym miejscem miłośników Bieszczadów?

tu, czyli warzelnię zwaną sercem browaru. A patrząc w górę, ujrzy się konstelację Wielkiej Niedźwiedzicy, pod którą powstał ten obiekt.

„Jesteś w Bieszczadach, napij się piwa URSA DESZCZ W CISNEJ”

Z „Ursa Maior” Aga i Andrzej wiążą spore marzenia. Wierzą, że Uherce Mineralne tętnić będą autentyczną bieszczadzką kulturą i smakować najlepszym bieszczadzkim piwem. Wierzą, że uda się im połączyć komercyjny sukces i karpackie dziedzictwo kulturowe. A jak interes na dobre się rozkręci, gdy staną mocno na nogach, chcieliby finansowo wspierać najciekawsze przedsięwzięcia, wpisujące się w przyrodę, historię, wieloetniczność i wielokulturowość Bieszczadów, jakie będą się tutaj pojawiać.

Pytanie, jakie najczęściej kierują dziennikarze do twórców Ursa Maior, brzmi: ile to wszystko kosztowało i w jakim stopniu przedsięwzięcie to wsparła Unia Europejska. O ile zaskoczeniem nie jest wartość kilku milionów złotych, o tyle stwierdzenie, że nie ma w nim środków unijnych, zaskakuje. – Nie zabiegaliśmy o wsparcie unijne. Przede wszystkim dlatego, że bardzo przedłużyłoby to realizację inwestycji, a po wtóre jest to przedsięwzięcie komercyjne, co mogłoby być przeszkodą w prowadzeniu działalności – wyjaśnia Andrzej Czech, biznesowy szef projektu. – Poza tym, uważam, że jeśli inwestycja komercyjna nie potrafi się utrzymać na rynku bez wsparcia, to nie powinna w ogóle zaistnieć. Jestem przekonany, że nasza sobie poradzi.

Na koniec intrygujące pytanie: dlaczego Wielka Niedźwiedzica (Ursa Maior)? Dlaczego nie kojarzone z Bieszczadami: wilk, żubr czy ryś? Pomysłodawcy tej nazwy natychmiast pomagają rozszyfrować tę zagadkę. – Ano dlatego, że niedźwiedzie to piwowarzy. Związek niedźwiedzica z piwowarstwem jest udowodniony. W fińskich legendach piwo warzone na ucztę weselną musiało być fermentowane z udziałem piany z pyska niedźwiedzicy. Z kolei w litewskiej pieśni weselnej niedźwiedzic przychodzi na ucztę weselną z beczką piwa. Zresztą, po co szukać związków w Finlandii czy na Litwie, skoro mamy je u siebie, w Bieszczadach. Już Aleksander Fredro w swoich pamiętnikach z lat 1844-1846 zatytułowanych „Trzy po trzy” pisał: „... Z gór czarnych kurzyło się wkoło – na co tam zwykli mawiać, że niedźwiedzie piwo warzą...” I tak zostało po dziś dzień. Bo do dziś mówi się, że „w Bieszczadach niedźwiedzie piwo warzą.” Ponoć zdradza je charakterystyczna mgła, punktowo unosząca się znad lasu.



Inwestycje świadczą o rozwoju

Szanowni Sanoczanie!

Kończy się kolejny rok – trudny rok dla całego kraju, a zwłaszcza dla samorządów. Wiele gmin ratowało swoje budżety, zaciskając pas, często rezygnując z inwestycji. Patrząc na Sanok, który przez ostatni rok był wielkim placem budowy, miało się wrażenie, że kryzys nas ominął. Ale to był również dla nas trudny czas, mimo to staraliśmy się zapewnić bieżące funkcjonowanie wszystkich jednostek podległych, choć nie ukrywam, że zdarzały się małe opóźnienia w realizacji niektórych zobowiązań finansowych dotyczących choćby opieki społecznej. Nie rezygnowaliśmy również z inwestycji, ze składania projektów unijnych i starania się o dofinansowanie na ich realizację. Chcieliśmy wykorzystać maksymalnie i racjonalnie wszelkie źródła finansowania przedsięwzięć, które sprawiają, że w Sanoku żyje nam się, ufam – lepiej, przyjemniej, bezpieczniej. Sięgaliśmy po środki unijne, bo mamy świadomość, że kiedyś one się skończą, ale my na pewno nie będziemy mieć poczucia zmarnowanych możliwości. Tylko w tym roku oddaliśmy 3 sztandarowe inwestycje za około 140 milionów złotych, prawie 60% tej kwoty pozyskując z funduszy unijnych. Zrealizowaliśmy za to potężne zadania, jak: przebudowa miejskiej oczyszczalni ścieków i stacji uzdatniania wody w Trepczy, rewitalizacja placu św. Michała z ulicami przyległymi, budowa parkingu wielopoziomowego. Nie wolno zapominać o szeregu mniejszych, tzw. miękkich projektach z dziedzin: pomocy społecznej, kultury i turystyki, administracji, bezpieczeństwa. Wiele zadań rozpoczęliśmy, ale znajdą one swój finał w przyszłym roku, w którym oddamy do użytku 11 nowych boisk, ocieplone i odnowione kolejne obiekty oświatowe. Za prawie 1,9 mln zł wraz z miejską spółką SPGK wybudowaliśmy i przebudowaliśmy sieci kanalizacyjne na 11 ulicach miejskich. Remontami cząstkowymi objęliśmy 78 dróg miejskich. To w końcu wiele naszych działań w kierunku pomocy przedsiębiorcom, przygotowania dla nich odpowiedniej oferty, a także terenów pod inwestycje. Cieszy nas również fakt, że pojawiło się światelko w tunelu w sprawie południowej obwodnicy Sanoka, o budowę której zabiegamy od lat. Pomagało nam w tym wiele osób, którym serdecznie dziękujemy. Cały czas współpracujemy w przygotowaniach tego ważnego zadania z inwestorem – GDDKiA i mamy nadzieję, że tym razem nie skończy się na obietnicach.

Dziś chcemy podsumować odchodzący rok działalności Miasta i podziękować tym wszystkim, którzy wraz z nami dokładali starań, aby zmieniać otaczającą nas przestrzeń, a więc: parlamentarzystom, samorządom różnego szczebla, instytucjom, firmom, przedsiębiorcom, osobom prywatnym i innym. Mimo pesymistycznych głosów niektórych osób, udało nam się skonstruować budżet skrojony na miarę naszych możliwości, który zapewnia funkcjonowanie wszystkich jednostek miejskich. Jest w nim także miejsce na realizację zadań inwestycyjnych oraz projektów unijnych.

dr Wojciech Blecharczyk
Burmistrz Miasta Sanoka

Ekologicznie i na najwyższym poziomie



Prawie 124 miliony złotych (101 mln zł netto) Miasto Sanok wydało na przebudowę miejskiej oczyszczalni ścieków i ujęcia wody. Dzięki tej największej inwestycji komunalnej w historii Sanoka, obiekty te spełniają najwyższe normy i będą służyły mieszkańcom przez kolejne lata.

Prace zostały przeprowadzone w ramach realizowanego przez Miasto Sanok, za pośrednictwem Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej projektu „Poprawa gospodarki wodno – ściekowej w aglomeracji Sanok”. Projekt obejmował 5 zadań.

– W kwestii gospodarki ściekowej przebudowaliśmy miejską oczyszczalnię ścieków w Trepczy, jak również wybudowaliśmy szereg sieci kanalizacji sanitarnej w Sanoku. Drugi człon prac dotyczył

gospodarki wodnej, a mianowicie przebudowy Stacji Uzdatniania Wody w Trepczy. Wybudowaliśmy około 3 km nowej sieci wodociągowej, spinającej 2 systemy zasilania miasta w wodę z ujęć wody w Trepczy i Zasławiu. Powstał również zbiornik wyrównawczy przy ulicy Karola Kenara w Sanoku, o objętości 2000 metrów sześciennych wraz z kilometrową magistralą zasilającą ten zbiornik – wylicza Czesław Bartkowski, prezes zarządu SPGK.

Przygotowania do tego wielkiego przedsięwzięcia trwały od lat. Od 2006 roku prowadzone były działania związane z opracowaniem niezbędnej dokumentacji projektowej. W 2009 roku złożono wniosek o dofinansowanie do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Rok później projekt otrzymał dofinansowanie z Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Inwestycja, na którą Sanok czekał od lat, ruszyła w 2011 roku. Nikt nie miał wątpliwości, co do niezbędności tego zadania. Zarówno oczyszczalnia ścieków, jak i ujęcie wody były już technologicznie przesta-

rzale, stąd potrzeba ich modernizacji.

– Do wielkiej przebudowy systemu wodociągów i kanalizacji skłoniły nas także przepisy i normy unijne, którym miasto musi sprostać. Niespełnienie ich skutkowało by w przyszłości płaceniem drastycznych kar. Dzięki tej inwestycji unowocześniliśmy technologię oczyszczania ścieków, co bezsprzecznie wpłynie na poprawę środowiska doliny Sanu, więc będzie miało także wymiar ekologiczny. Pozwoli to na sprostanie polskim i unijnym przepisom. Jednak to nie jedyne korzyści. Mieszkańcy będą pili wodę o najwyższych standardach. Realizacja

projektu zaowocuje także niezawodnością jej dostaw – tłumaczy dr Wojciech Blecharczyk, Burmistrz Sanoka.

Początkowo koszty zadania miały sięgać 143 mln zł netto, jednak po rozstrzygniętych przetargach, okazało się, że zadanie zamknie się w kwocie prawie 101 mln zł netto (ok. 124 mln zł brutto), przy dofinansowaniu prawie 63 mln zł netto. Pozostała część wydatków stanowiąca wkład własny, pochodziła z emisji obligacji przychodowych, a także ze środków własnych SPGK. W 2012 roku NFOŚiGW przyznał przedsiębiorstwu dofinansowanie w formie dopłat do ceny wykupu obligacji, co w sumie dało kwotę ponad 5 mln zł.



**Centrum miasta
wypiękniało**

s. 2



**Zaczęliśmy w tym roku
skończymy
w przyszłym**

s. 3



**Segregujesz
– zapłacisz mniej**

s. 4

Za sprawą prowadzonych od lat działań Miasta Sanoka, ściśle centrum zmienia swoje oblicze. W tym roku Miasto zakończyło rewitalizację placu św. Michała i ulic przyległych oraz oddało do użytku nowoczesny parking wielopoziomowy.

Jak zaznacza Burmistrz Sanoka dr Wojciech Bleharczyk planowana od lat rewitalizacja placu św. Michała jest kolejnym krokiem do uporządkowania ścisłego, historycznego centrum miasta.

– Krok po kroku odnawiamy i zmieniamy oblicze centrum, oddając je mieszkańcom i turystom w nowej, mam nadzieję lepszej wersji. Wierzę, że teraz będzie im tutaj przyjemnie spędzać czas, a sąsiedni parking wielopoziomowy pozwoli w „europejski” sposób uporządkować przestrzeń parkingową w centrum – podkreśla Burmistrz.

Rewitalizacja rozpoczęła się w grudniu 2011 r. od prac ziemnych na ul. Sobieskiego, a następnie na pozostałych ulicach objętych projektem, czyli: Wallowej, Grzegorza z Sanoka, Piłsudskiego oraz fragmencie Kazimierza Wielkiego. Najpierw wymieniono sieci: kanalizacyjną, deszczową, wodociagową, zainstalowano nowe oświetlenie uliczne, ułożono na niektórych z nich chodniki z kostki granitowej. Całość prac na ulicach przyległych zwieńczyło położenie na nich nowej nawierzchni. Działaniami tym towarzyszyły także prace na placu św. Michała, które poprzedziły



Plac św. Michała nocą jest klimatyczny.

kwiatami. Dookoła parkingu wybudowano utwardzone chodniki dla pieszych, zaś obiekt obsługuje winda towarowa – osobowa, z której mogą korzystać także klienci przyległej Hali Targowej.

W drodze przetargu parking wydzierżawiono Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Mieszkaniowej. Od tego czasu parking przeszedł kilka modyfikacji, dzięki którym parkowanie w nim jest łatwiejsze. Mamy nadzieję, że mieszkańcy i turyści docenią dobrodziejstwo, jakim jest zadaszony obiekt, zwłaszcza teraz w porze zimowej.

Warto wspomnieć, że Miasto podjęło działania w kierunku zwiększenia ilości miejsc parkingowych w centrum. Oprócz uzyskania 100 miejsc

Centrum miasta wypiękniało



Tak będzie wyglądał ogródek jordanowski w połowie następnego roku.



Sanoczanie powoli przyzwyczajają się do parkowania na nowym obiekcie.



Ulice w centrum miasta zmieniły wygląd.

wykopaliska archeologiczne. Sanoccy archeolodzy odkryli podczas nich wiele interesujących znalezisk, ale najważniejszym było odsłonięcie fundamentów nieistniejącego już kościoła św. Michała, w którym, zgodnie z przekazami historyków, ślub brał król Władysław Jagiello. Warto wspomnieć, że na nowej nawierzchni placu innym kolorem kamienia zarysowano fundamenty kościoła, a ich fragment wyeksponowano dla zwiedzających.

Podobnie jak ulice również plac został objęty pracami ziemnymi, związanymi z wymianą instalacji. Jego powierzchnię wyłożono kostką granitową, zaś boki nowymi chodnikami. Wszystkiego dopełnił montaż elementów ma-

łej architektury oraz nasadzenia zieleni.

Nie zlikwidowano zupełnie miejsc parkingowych. Na placu pozostawiono kilka miejsc na postój taksówek i kilka wydzielono w zatoczkach wzdłuż rewitalizowanych ulic.

Dodatkowo, to właśnie przez plac przebiega droga dojazdowa do parkingu wielopoziomowego. Mieści on prawie 100 cennych miejsc parkingowych, w zadaszonym i monitorowanym obiekcie.

Prace przy jego budowie zaczęły się na początku zeszłego roku. Obecnie w ciasnej zabudowie centrum stoi nowoczesny obiekt o trzech kondygnacjach, zwieńczony tzw. „zielonym dachem”, obsadzonym roślinnością, trawami,

na wspomnianym parkingu, rozszerzono i uporządkowano strefę parkowania w centrum, co zaowocuje dodatkowymi miejscami parkingowymi. Dzięki temu na drogach publicznych w centrum ilość miejsc parkingowych może wzrosnąć z ok. 90 istniejących obecnie nawet do 155. W następnym roku na sanockich ulicach pojawią się parkometry, które znacznie ułatwią korzystanie ze strefy.

Na wykonanie tych inwestycji Miasto Sanok zdobyło dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.

Całkowity koszt ich budowy to ponad 17 mln zł, przy dofinansowaniu ok. 7,6 mln zł.

Zaczęliśmy w tym roku skończymy w przyszłym

Termomodernizacji ciąg dalszy...

W tym roku Urząd Miasta Sanoka rozpoczął termomodernizację kolejnych trzech budynków miejskich placówek oświatowych. Środki na ten cel pozyskano z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013.

Miasto sukcesywnie przeprowadza prace termomodernizacyjne swoich obiektów. W tym roku objęły one: Żłobek Samorządowy nr 1, Żłobek Samorządowy nr 2 oraz Przedszkole Samorządowe nr 4.

Przedsięwzięcie przewiduje docieplenie ścian zewnętrznych i stropów ostatniej kondygnacji, a także zmodernizowanie systemu grzewczego. Budynki zyskają na estetyce dzięki

nowej, kolorowej elewacji oraz wymianie stolarki okiennej i drzwiowej zewnętrznej.

Termomodernizacja pozwoli na ograniczenie strat ciepła, zmniejszenie zużycia energii cieplnej, a co za tym idzie obniżenie kosztów ogrzewania, prawie o połowę w stosunku do stanu dotychczasowego.

Prace przy przedszkolu zakończyły się grubo przed planowanym terminem, bo już w październiku, przy żłobkach

swoją finalną będą miały w następnym roku.

Planowany koszt zadania to ok. 1,1 mln zł, zaś dofinansowanie wyniesie ok. 752 tys. zł.

Warto przypomnieć, że pracom termomodernizacyjnym w poprzednich latach zostały już poddane:

Szkoła Podstawowa nr 4, Gimnazjum nr 4, Szkoła Podstawowa nr 2, Szkoła Podstawowa nr 3, Gimnazjum nr 3, Samorządowe Przed-

szkole Publiczne nr 2, filia Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 2 oraz Gimnazjum nr 1.



Termomodernizacja to nie tylko oszczędności, ale i atrakcyjny wygląd.

Boisko przy każdej szkole

Urząd Miasta Sanoka rozpoczął budowę 11 boisk. Dofinansowanie na ten cel pochodzi z Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007 – 2013.



W tym miejscu już niedługo będzie piękne boisko.

Boiska powstaną w ramach projektu: „Poprawa infrastruktury turystyczno-rekreacyjnej w Sanoku i Medzilaborcach”, realizowanego we współpracy ze słowackim partnerem – miastem Medzilaborce.

– Dla nas to bardzo ważne zadanie, gdyż dzięki niemu powstanie infrastruktura sportowo-rekreacyjna, która zostanie udostępniona bezpłatnie szerokiemu gronu odbiorców, a więc nie tylko mieszkańcom, ale także odwiedzającym miasto turystom – mówi dr Wojciech Blecharczyk, Burmistrz Sanoka.

Jednocześnie nowych boisk o sztucznej nawierzchni (m.in. do siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, nożnej) powstanie przy:

- Szkole Podstawowej nr 3 (2 boiska: wielofunkcyjne oraz do piłki nożnej),
- Szkole Podstawowej nr 6 (2 boiska: wielofunkcyjne oraz do piłki nożnej),
- Szkole Podstawowej nr 2 (1 boisko wielofunkcyjne),
- Gimnazjum nr 4 (2 boiska: wielofunkcyjne oraz do piłki nożnej)
- Gimnazjum nr 1 (1 boisko wielofunkcyjne).

Projekt obejmie również budowę trzech boisk na ogródku

jordanowskim (wielofunkcyjne, do badmintonu), które zostaną otoczone dwustumetrową bieżnią poliuretanową. Boiska w większości będą oświetlone oraz ogrodzone. Warto dodać, że po zakończeniu inwestycji władze miasta przywrócą na ogródku jordanowskim plac zabaw, który został zdemontowany na czas wykonywania parkingu wielopoziomowego i ww. inwestycji.

Zakończenie całego projektu planowane jest na 4 kwartał przyszłego roku.

Koszt całości zadania to blisko 1,5 mln euro, przy dofinansowaniu prawie 1,3 mln euro.

Pomagamy przedsiębiorcom

Władze Miasta Sanoka konsekwentnie realizują politykę rozwoju miasta pod kątem pozyskiwania inwestorów i aktywizacji gospodarczej miasta. W ciągu mijającego roku zostały podjęte kolejne działania w tym kierunku.

Miasto nie ogranicza się tylko do pomocy de minimis, ale idzie dalej, starając się o przygotowanie nowych terenów dla potencjalnych inwestorów. Planuje uzbrojenie ponad 30 hektarów terenów inwestycyjnych w dzielnicy Dąbrówka, z czego na około 20 hektarów chce rozszerzyć, działającą w Sanoku podstrefę Specjalnej Strefy Ekonomicznej Mielec.

– Uzbrojone tereny i objęte specjalną strefą ekonomiczną są zdecydowanie bardziej atrakcyjne dla potencjalnego inwestora. Zwiększa się przez to również szansa na ich sprzedaż. Posiadane przez nas tereny przeznaczone są głównie pod inwestycje przemysłowe i usługowo-handlowe. Warto dodać, że przygotowywane przez nas tereny mają bardzo dobrą lokalizację, gdyż w ich sąsiedztwie przebiegać będzie planowana południowa obwodnica miasta – objaśnia dr Wojciech Blecharczyk, Burmistrz Sanoka.

Jednak to nie wszystko, Miasto było inicjatorem powołania do życia Klastra Naukowo-Przemysłowego „Sanok”. W jego skład

wchodzi na ten moment 17 podmiotów gospodarczych i instytucji, na czele z sanocką Regionalną Izbą Gospodarczą.

– Formacja klastrowa pozwoli na stworzenie korzystnych warunków dla rozwoju sanockich firm, będących członkami klastra, co przełoży się na rozwój gospodarczy miasta i nowe miejsca pracy. Przedsiębiorstwa te będą mogły wymieniać się doświadczeniami, korzystać z dostępu do nowej wiedzy, różnych form promocji, a także z realizowanych wspólnie projektów i przedsięwzięć – mówi dr Wojciech Blecharczyk, Burmistrz Sanoka.

W promocji gospodarczej pomoże

także fakt, że władze miasta w tym roku podpisały umowę z Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych. To duża pomoc dla Sanoka w działaniach ukierunkowanych na pozyskiwanie inwestorów, w nawiązywaniu nowych kontaktów. Agencja prowadzi wiele przedsięwzięć progospodarczych, organizuje kampanie promocyjne, misje gospodarcze, wyjazdy studyjne, udział w różnego rodzaju targach. Wspiera również polskie firmy w kontaktach zagranicznych. Sanok ma nadzieję korzystać z tego wszystkiego za pośrednictwem PAIiIZ-u. Warto podkreślić, że sanok nie zamyka się na wielopłaszczyznową współpracę z innymi miastami, także na polu gospodarczym, w myśl zasady, że razem jest łatwiej.



To tutaj przygotowujemy tereny dla inwestorów.

Bezpieczniej dla mnie i miasta

Miasto Sanok realizowało projekt „Bezpieczniej dla mnie i miasta”. Zakładał on wiele ciekawych przedsięwzięć, które mają służyć poprawie bezpieczeństwa w Sanoku.

Projekt objął trzy główne strategie: „Miasto nocą”, „Dziecko w mieście”, „Kobieta bezpieczna”, skierowane do mieszkańców Sanoka. W ramach każdej z nich zaplanowano 14 konkretnych działań inwestycyjnych, szkoleniowych, warsztatowych, prewencyjnych, które były realizowane w Sanoku. Partnerami miasta w projekcie były Komenda Powiatowa Policji w Sanoku oraz Straż Miejska.

Sporo zajęć projektowych odbyło się na sanockich podwórkach, gdyż tegoroczne Sanockie Lato Podwórkowe było częścią wspomnianego przedsięwzięcia. Zwieńczeniem był happening „Umiem-pomagam”.



Ciekawą inicjatywą projektową był „partyworking”, czyli działania profilaktyczne prowadzone podczas imprez masowych. Partyworkerzy – specjalnie przeszkolone osoby, podczas takich imprez rozmawiają z ich uczestnikami i uświadamiają grożące im niebezpieczeństwa, prowadząc akcje, m.in.: „Pilnuj drinka”, „Nie piję, bo prowadzę”, „Nie daj się okraść”, „Nie daj się wykorzystać”, „Bądź widoczny”, „Uwaga na narkotyki”.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się działania „Art graffiti – czyli nie pisz głupot na murach”, „Kibicuję z klasą”, które miały przeciwdziałać wandalizmowi, zachowaniom nieakceptowanym społecznie, a także przygotować dzieci i młodzież do dokonywania dobrych wyborów.

Nieco inną strategią – „Kobieta bezpieczna” – Miasto Sanok wspierało kobiety, zwłaszcza te pracujące w zawodach sfeminizowanych, w systemach zmianowych. Miasto opracowało dla nich Miejski Informator Bezpieczeństwa „Gdzie szukać pomocy w problemach”, zorganizowało spotkania poruszające problematykę bezpieczeństwa od strony prawnej, psychologicznej oraz policyjnej, a także warsztaty samoobrony i „Wendo czyli kobieca droga”.

Celem strategii „Miasto nocą” była poprawa bezpieczeństwa osób i mienia, poprzez rozbudowę systemu monitoringu miejskiego.

Dofinansowanie na ww. działania, w wysokości 89 tysięcy złotych, Miasto Sanok otrzymało z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na realizację projektu, w ramach Rządowego Programu Ograniczenia Przystępczości i Aspołecznych Zachowań „Razem bezpieczniej”. Projekt sanocki znalazł się na 3 miejscu w Polsce.

Aktywizowaliśmy po raz kolejny

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sanoku po raz kolejny przystąpił do realizacji projektu „Czas na aktywność w Gminie Miejskiej Sanok”, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Projekt, którego realizacja rozpoczęła się w bieżącym roku, trwać będzie do połowy roku 2015.

Dzięki niemu Miasto, poprzez swoją jednostkę MOPS, obejmuje wsparciem ok. 152 osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, które korzystają z pomocy ośrodka. Składa się na niego szereg działań dla rodzin z problemami opiekuńczo-wychowawczymi, niepełnymi i niepełnosprawnymi, doświadczającymi przemocy domowej. To pomoc w poruszaniu się na rynku pracy, podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, wsparcie edukacyjne, prawne, psychologiczne, itp.

Wartość projektu to 1.524.453,00 zł, a kwota wkładu własnego wynosi 160.067,57 zł.

To nie jedyna forma aktywizacji prowadzona przez MOPS. Już w przyszłym roku rozpocznie się realizacja kolejnego projektu dofinansowanego ze środków unijnych pt. „Aktywni w Społeczeństwie”.

Realizacja projektu zakłada aktywizację społeczną i zawodową 12 osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności, cierpiących na schorzenia psychiczne. Będzie ona polegała na wsparciu asystenta osoby niepełnosprawnej, szkoleniach zawodowych oraz pomocy psychologicznej w celu powrotu na rynek pracy. Ważną formą wsparcia będą płatne staże zawodowe u pracodawców podsumowujące prowadzone formy wsparcia i dające szanse powrotu na rynek pracy.

Modernizacje w miejskiej bibliotece

Wielkie modernizacje zachodzą w sanockiej bibliotece miejskiej. Dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego realizuje ona dwa duże projekty, które zmieniają jej oblicze.



Czytelnicy już korzystają z nowego sprzętu.

Zasoby komputerowe, programowe i sprzętowe biblioteka powiększyła w ramach zdobytego grantu z programu operacyjnego rozwój infrastruktury kultury pn. „Modernizacja systemu informatycz-

nego Biblioteki”. Zakupiono 6 zestawów komputerów, skaner mobilny, urządzenie wielofunkcyjne do Czytelni Głównej, nową wersję oprogramowania do obsługi biblioteki i jej czytelników oraz dedykowany serwer do bi-

blioteki cyfrowej, dzięki któremu powstaje Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej.

Do 2015 roku modernizację przejdzie także budynek biblioteki. Stanie się to w ramach rozpoczętego w tym roku projektu „Budowa windy, modernizacja obiektu oraz zakup wyposażenia”. W 2014 roku zostanie wybudowana winda w budynku głównym biblioteki, zmodernizowane: Wypożyczalnia Główna, Czytelnia Główna, Oddział dla Dzieci, sieć teleinformatyczna.

W 2013 roku wyremontowana została sala wystaw, zakupione zostało kino 3D dla dzieci, składana scena z metalowych modułów, projektor i ekran plenerowy, nagłośnienie i oświetlenie do przedstawień plenerowych, kamera cyfrowa. Całkowity koszt projektu to 977 301 zł, przy dotacji z MKiDN: 732 961 zł.

Segregujesz – zapłacisz mniej

Sanocianie, którzy zadeklarowali segregację odpadów, już od grudnia płacą mniej. To naturalna konsekwencja zaproponowanej przez władze miasta Sanoka, a zaakceptowanej przez radnych obniżki stawek za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Dotychczas mieszkańcy, którzy zadeklarowali segregację odpadów, płacili miesięcznie 12,5 zł od osoby zamieszkującej daną nieruchomości. Według nowych, przyjętych stawek zapłacą 2,5 zł mniej, czyli 10 zł od osoby. Zmiany dotyczą tylko osób segregujących, ci którzy nie segregują, nadal płacić będą 16 zł miesięcznie od osoby.

–Proponując pierwotne stawki, opieraliśmy się na kalkulacji dotychczasowego funkcjonowania systemu gospodarki odpadami. Teraz, po kilku miesiącach działalności nowego systemu, znamy już jego rzeczywiste kosz-

ty, oszacowane na podstawie, m.in.: kosztów odbioru odpadów i przyjęcia na instalacji w Krośnie, a także obsługi administracyjnej,

ilości odpadów dowożonych do Krosna i na Gminny Punkt Zbiórki Odpadów Segregowanych w Sanoku. Po ich skalkulowaniu, podjęliśmy decyzję o obniżeniu opłat – mówi dr Wojciech Blecharczyk, Burmistrz Sanoka.

Mamy nadzieję, że nowe, niższe stawki zachęcą mieszkańców do segregacji odpadów.



W dzisiejszej rzeczywistości segregacja naprawdę się opłaca.



Wszyscy sanocianie z urodzenia, pochodzenia, lub z miłości do Sanoka, ci utożsamiający się z Sanokiem i Ziemią Sanocką, mieszkający w tym mieście lub w okolicach, w kraju lub poza jego granicami, proszeni są o zarezerwowanie sobie czasu od 20 do 23 czerwca 2014 roku i przyjazd do Sanoka.

Planujemy wielkie spotkanie rodzin, przyjaciół, znajomych sanoczan i sympatyków Ziemi Sanockiej

– Światowy Zjazd Sanoczan.

Zapraszamy na internetową stronę zjazdu: www.zjazd.sanok.pl lub www.zjazdsanoczan.pl

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH! BĘDZIE WARTO!



Koniki, piesek i radość dzieci

Właściwie moglibyśmy odpuścić, bo nie są to zajęcia obowiązkowe, a ich organizacja pochłania spore koszty. A jednak Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy już dziesiąty rok z rzędu zapewnia swym podopiecznym hipoterapię i dogoterapię. – Jak mielibyśmy zrezygnować, widząc ile radości daje naszym dzieciom kontakt z końmi i psem? – pyta retorycznie dyrektor Grzegorz Dudziński.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

Prowadzone przez SOS-W terapie z udziałem zwierząt zapoczątkowane zostały w roku szkolnym 2004/05, gdy szef ośrodka podjął decyzję, by dwa razy tygodniowo grupa dzie-

a od bieżącego roku szkolnego prowadzone są w Ośrodku Jeździeckim w Lalinie.

– Wreszcie udało się znaleźć miejsce, które w pełni spełnia nasze oczekiwania. Przede wszystkim stajnia jest zadasowana, co ma kluczowe znaczenie, bo dawniej przy złej pogodzie musieliśmy odwoływać zajęcia.



Po zakończonych zajęciach hipoterapii dzieci głaskaty i tulili konia, niejako dziękując mu za wspólnie spędzony czas.

ci jeździła do stadniny koni w Lesku. Pomysł chwycił, choć w kolejnych latach zmieniała się lokalizacja hipoterapii, bo w poszukiwaniu coraz lepszych warunków najpierw przeniesiono ją do Srogowa, potem Bykowiec,

Jest to istotne tym bardziej, że od trzech lat hipoterapię mamy praktycznie codziennie. Chcemy, by jak najszersza grupa uczniów korzystała z tego rodzaju rehabilitacji – mówi dyr. Dudziński.

Konik dobry na wszystko

Wybraliśmy się do Lalina wraz z wychowankami SOS-W. Już w busie można było wyczuć ich ekscytację przed spotkaniem z konikiem. Każdy spędzał na nim po kilka minut, oczywiście w kasku na głowie i pod opieką instruktorów. Jedne dzieci podchodziły do zwierzęcia pełne ufności, prosto trzymając się w siodle, te mniej sprawne po prostu leżały na jego grzbiecie. Jeden chłopiec bał się wejść na konia, za to długo tulił go i całował. Na koniec wszystkie dzieci serdecznie pożegnali swojego przyjaciela, czule głaszcząc go po łbie.

– Mój syn już od siedmiu lat uczęszcza na hipoterapię i mogę tylko żałować, że zajęcia ma jedynie raz w tygodniu. Z ich efektu jestem niezwykle zadowolona. Kontakt z koniem wyraźnie go uspakaja, z przejęciem o tym opowiada i niecierpliwie czeka na kolejne wyjazdy do ośrodka jeździeckiego. Samodzielnie potrafi

już wsiadać na konia i z niego schodzić, co jest dla niego dodatkowym powodem do dumy – mówi Iwona Putowska, mama 14-letniego Dawida.

Hipoterapia nie jest tania, godzina zajęć w Lalinie to 70 zł,

co w skali roku daje kwotę około 10 tys. zł. Nie licząc oczywiście kosztu dojazdów, a tam i z powrotem to około 25 km. Mimo tego rodzice od początku nie płacą za zajęcia. – Zdajemy sobie sprawę, że wielu osób nie byłoby na to stać, dlatego staramy się zdobywać pieniądze przez programy celowe i unijne oraz pomoc sponsorów. Ten rok finansowany jest w ramach środków z akcji „Reklama dzieciom” – podkreśla dyr. Dudziński.

„Mela” w każdym ma przyjaciela

Na początku były tylko koniki, ale kilka lat temu SOS-W zdecydował się też na pieska. Fizjoterapeuta Krzysztof Wójcik wyjechał na kurs aż do Gdyni, zdobywając uprawnienia do prowadzenia zajęć z dogoterapii. Po powrocie kupił małą suczkę rasy Golden Retriever, dziś 4,5-letnią „Melę”, która dorastała wraz z podopiecznymi placówki i jest ich ulubienicą. Wystarczy zobaczyć, jak ochoczo wykonuje komendy dzieci i bawi się z nimi, by nie mieć wątpliwości, że ma na nie wspaniały wpływ.

– Jako pies szkolony „Mela” świetnie zna swoją rolę. Wie, jak się bawić, jest cierpliwa,



Dogoterapia, prowadzona w ośrodku przez Krzysztofa Wójcika, to dla dzieci czas radosnej zabawy z suką „Melą”.

potrafi spokojnie leżeć, by wtulone w nią dziecko mogło się wyciszyć. Ciepło psiego ciała i miękkość sierści działa relaksacyjnie. Te zajęcia wyzwalały radość, ożywienie, uśmiech, sprawiają dzieciom dużo satysfakcji, pozwalają odnieść sukces i motywują do dalszego działania oraz pokonywania własnych ograniczeń. Przy udziale psa dzieci stają się bardziej zrelaksowane, chętniej podają się żmudnym ćwiczeniom – podkreśla K. Wójcik.

– Zajęcia z „Melą” cieszą się wielkim powodzeniem, co widzę nie tylko na przykładzie swojego synka. Na widok psa pojawia się uśmiech na twarzach dzieci, żywo rozmawiają

o nim. Nawet te niemówiące starają się gestami przekazać swoje emocje. Z całą odpowiedzialnością stwierdzam, że dogoterapia dodaje naszym pociechom pozytywnej energii. Dzięki temu stają się bardziej kreatywne, a jednocześnie spokojniejsze – uważa Dominika Waclawska, mama 6-letniego Mikołaja.

Wielkie brawa za niemal dekadę prowadzenia terapii z udziałem zwierząt, które bardzo pozytywnie wpływają na wychowanków SOS-W. A jeszcze większe za to, że kierownictwo placówki kontynuuje je mimo sporych przecięt kosztów. W tym przypadku szczerą radość dzieci jest najlepszą zapłatą.

Z Osławą u stóp

Informując w ubiegłym roku o planach budowy wieży widokowej na wzgórzu klasztornym w Zagórze, trochę obawialiśmy się, jak wpisze się ona w zabytkowy obiekt i naturalne otoczenie. Dziś możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić: majstersztyk. Dotyczy to również remontu elewacji frontowej ruin świątyni. Sam konserwator zabytków – raczej nieskłonny do pochwał – zagwiżdżał z podziwu. No i ten widok roztaczający się z 22-metrowej wieży kościelnej, na szczycie której usytuowano taras. Cudo. Od następnego sezonu na pewno będą ciągnąć tam pielgrzymki.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-zibro@wp.pl

Prawdę mówiąc, gmina Zagórze podjęła się trochę szalonego zadania. Fakt, ruiny XVIII-wiecznego kościoła i klasztoru ojców karmelitów bosych to unikatowy zabytek w skali Polski, wiadomo jednak, że zabezpieczenie ich w formie tzw. trwałej ruiny będzie kosztowało krocie. – Gdybyśmy nie podjęli tego zadania, mielibyśmy dziś drugi Sobień – nie ma wątpliwości Mariusz Zagórski z Urzędu Miasta i Gminy Zagórze. Niezabezpieczone obiekty rozsypałyby się, reszty dokonałaby ekspansywna przyroda. – Myślę, że piszemy nową historię tego miejsca – wtóruje Jerzy Zuba. Dzieło rozpoczęte za kadencji burmistrza Jacka Zająca kontynuuje Ernest Nowak, gospodarz gminy od 2010 roku. W ciągu trzech lat zagórski samorząd przegna-

czył na ratowanie ruin prawie... 1,9 mln zł! – Oczywiście, większość pieniędzy została pozyskana ze źródeł zewnętrznych



– podkreśla burmistrz. Chodzi nie tylko o ochronę dziedzictwa kulturowego, walory religijne tego miejsca, ale też zrównoważony rozwój gminy, gdzie ważna jest nie tylko kanaliza-



Wieża widokowa (po lewej) na pewno zwiększy zainteresowanie malowniczymi ruinami. Już w ubiegłym roku, kiedy przy drodze do klasztoru powstała droga krzyżowa wykonana przez bieszczadzkich artystów, liczba odwiedzających znacząco wzrosła. Burmistrz Nowak ma nadzieję, że w następnym sezonie drogę na wzgórze uda się wybrukować oraz kontynuować prace.

cja i drogi, ale również szkoły, miejsca rekreacyjne, zabytki. – Decyduje to o jakości życia mieszkańców, zachęca do osiedlania się na terenie gminy, inwestowania – nie ma wątpliwości zagórski wójt.

22 metrów. Podziwiać można stamtąd zapierające dech w piersiach widoki na dolinę Sanu, Osławę, Góry Słonne, beskidzkie obszary chronionego krajobrazu. – Są to tereny objęte unijnym pro-

gramem Natura 2000 – podkreśla zagórski wójt. W najbliższym czasie na tarasie zostaną zainstalowane lunety. Na razie obiekt jest niedostępny dla zwiedzających. W celach bezpieczeństwa zainstalowano tam metalową

siatki, odtworzono przyklasztorny ogród o powierzchni około 35 arów. Posadzono w nim rośliny, które niegdyś zakonnicy uprawiali w swoich ogrodach. Na szczególną uwagę zasługują stare odmiany jabłoni: kosztele, antonówki, kronselki. Wśród krzewów ozdobnych warto wymienić derenie, różę pomarszczoną, jaśminowiec, kalinę. Oczywiście, nie zabraknie kwater z ziołami. W ogrodzie urządzono też alejki i ustawiono ławki.

Nowa elewacja jak... stara

Prawdziwym majstersztykiem jest remont elewacji frontowej świątyni, naprzeciw której stoi figura Matki Bożej Szkaplerznej. Uzupełnione ubytki tak wpisują się w całość, że trudno na pierwszy rzut oka odróżnić fragmenty autentyczne i „dosztukowane”. – Wykonawca zastosował technologię piaskowania, dodał też do zaprawy grubo zmielone kruszywo – zdradza tajemnicę Mariusz Zagórski. Z efektu zadowolony był również wojewódzki konserwator zabytków. – Wystawił najwyższą ocenę – relacjonuje nasz rozmówca.

Wieżę oraz ogród zrealizowano w ramach projektu „Budowa wieży widokowej w Zagórze – promocja obszarów Natura 2000” o wartości 1,3 mln zł, w 85 procentach finansowanego z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. Remont elewacji kosztował 233 tys. zł, z czego 100 tys. zł przekazał konserwator zabytków, a 40 tys. zł marszałek.

bramkę, zamykającą wejście. Zwiedzanie będzie możliwe w następnym sezonie turystycznym.

Zaczarowany ogród

U podnóża wieży, gdzie wcześniej znajdował się dziki, zaro-

W krainie szlachetnej szczęśliwości

Wielkie emocje, okrzyki radości, łyż wzruszenia przeplatane kaskadami wybuchającego co chwilę śmiechu, niedowierzanie i odmienianie na wszelkie możliwe sposoby „dziękuję” – tak reagowali adresaci Szlachetnej Paczki, która w tym roku po raz trzeci dotarła do Sanoka i okolicznych miejscowości. To wyjątkowa akcja, która łączy bogatych i biednych w jedną wspólnotę, dając nadzieję na pozytywne zmiany i lepszy świat wokół nas.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Wśród 1100 darczyńców znalazły się prywatne osoby, szkoły, firmy, urzędy, instytucje i szkoły. Zaangażowali się policjanci i strażacy, studenci i wykładowcy, urzędnicy, naftciarze, hokeiści, energetycy, dziennikarze, motocykliści, uczniowie i nauczyciele, znajomi i sąsiedzi. Dzięki ich hojności 42 ubogich rodzin z Sanoka i okolic otrzymało mądrą, odpowiadającą na konkretne potrzeby pomoc. Jej skala (515 pudeł) i wartość (ok. 50 tys. zł) jest imponująca.

Człowiek człowiekowi

– Spodobała się nam idea – konkretny człowiek pomaga konkretnemu człowiekowi. Nie miało dla nas znaczenia, czy będzie to rodzina z małymi dziećmi, czy ktoś starszy. Chcieliśmy po prostu pomóc komuś, kto znalazł się w potrzebie. Dołączyli do nas kumple z Jedlickiego Stowarzyszenia Motocyklowego Sherwood i wspólnie przygotowaliśmy paczkę, w której znalazła się żywność, środki czystości, odzież. Na wiosnę dokończymy do niej jeszcze obiecany rower. Cieszymy się, że mogliśmy wziąć udział w tej akcji i każdego do tego

zachęcamy. To piękna inicjatywa. Wystarczy skrzyknąć się w kilka osób i wykazać trochę chęci. Szybko przyłączają się inni, bo to reakcja łańcuchowa – mówi Marek Hyleński z Klubu Motocyklowego Templariusze Bieszczady.

Szczęście w 41 pudełach

Hojność darczyńców zaskoczyła wielu odbiorców, którzy nie mogli uwierzyć, że obcy ludzie podarowali im tak wiele dobra... Dla 4-osobowej rodziny, która w styczniu powiększyła się o kolejne, trzecie dziecko, najważniejsze były rzeczy dla maluszka, żywność i środki czystości. Pani Anna marzyła o żelazku, pan Piotr chciał dostać skarpetki. Kiedy wolontariusze wnieśli przygotowaną dla nich przez Gimnazjum nr 4 Paczkę, domownicy doznali szoku! 41 pudeł z trudem mieściło się w niewielkim mieszkaniu... Zawierały żywność, środki czystości, odzież, sprzęt agd, zabawki i niemowlęcą wyprawkę – łącznie z wózkami i nosidełkami! Był też karton skarpetek dla pana Piotra... – To wszystko tylko dla nas? Naprawdę? Niemożliwe... – powtarzali w kółko oszołomieni, patrząc z niedowierzaniem na stos pudeł i roześmianych wolontariuszy.

Plakali wszyscy
Oczywiście, nie wszystkie Paczki były tak okazałe – przeciętna liczyła od kilku do kilkunastu pudeł. Każda przyjęta została z ogromną radością, często okraszona łzami. Pani Dorota na prze-

w oczach – mówią Kamila Pogorzelec i Bartek Woroszczak.

Jejku, telewizor!

Pana Macieja, chorego za zanik mięśni, ucieszyła żywność, zwłaszcza ryż. Mówił, co można z niego zrobić, podawał przepisy, żartował

Najbardziej żywiołowo reagowały dzieci. – Kiedy wyciągaliśmy z auta pudło z telewizorem, dostrzegłem w oknie małego chłopca, który zaczął krzyczeć: Telewizor niosą! Jejku, telewizor! – wspomina Jakub Zubel. – Po wniesieniu wszystkich

zaczęli przymierzać – dzieli się spostrzeżeniami Dominika Sośnicka.

Jedyny taki dzień

Dla schorowanej, 80-letniej pani Heleny i jej niepełnosprawnego syna odwiedziny wolontariuszy były jak gwiazdka z nieba. – Przyjęła nas bardzo serdecznie, wyściskała, wręczyła nawet upominki od św. Mikołaja. Dziwiła się, że w tak trudnych czasach są ludzie, którym chce się pomagać. – mówią Aleksandra Kopczak i Karol Piechucki, paczkowi debiutanci.

– To kapitalna akcja, w której najlepsze jest poczucie wspólnoty. Poznałem wielu świetnych ludzi i długo ich nie zapomnę. Wolontariusze, darczyńcy i rodzina, którą się opiekowałem, od teraz są moimi przyjaciółmi – podkreśla Kuba Skorus.

– Dzięki Paczce inaczej patrzę na pieniądze. Zobaczyłam prawdziwą biedę i nauczyłam się doceniać to, co mam. Bardziej otworzyłam się też na ludzi – podkreśla Ewelina Sokołowska. Wraz z Justyną Wojciechowską pełni funkcje liderów regionu. – Czasem mamy dość, zwłaszcza, kiedy odbieramy po sto sms-ów dziennie (śmiech). Nieraz mówimy sobie, że to już ostatni raz, po czym wracamy. Paczka uzależnia – przyznaje Justyna.

Finał tegorocznej akcji odbył się na 7 grudnia, tradycyjnie w gościnnym Ekonomiku. Dla 32 wolontariuszy, 42 rodzin, 1100 darczyńców, kierowców rozwożących paczki i innych osób wspierających akcję był to jeden z najgorętszych dni w roku. I jeden z najpiękniejszych.



Paczkowy team A.D. 2013 w pełnej krasie.

mian śmiała się i płakała, głaszcząc mikser, który był jej marzeniem. 9-letni Szymon nie był w stanie powstrzymać łez na widok nowiutkiego plecaka z piórnikiem. – Mamo, patrz, jaki piękny... Wreszcie przestanę się ze mnie śmiać w szkole... – mówił uszczęśliwiony, tuląc się do matki. – To było niesamowite uczestniczyć w szczęściu tych ludzi, patrzeć jak się śmieją i płaczą na zmianę, czuć przepelniającą ich wdzięczność. Sami mieliśmy tży

z wolontariuszami. – Ten pan nie był w stanie utrzymać długopisu w ręce, potrafił mimo wszystko zachować pogodę ducha. Tacy ludzie uczą nas, jak żyć – podkreśla Klaudia Dudka.

Dla pani Małgorzaty największym prezentem okazały się zimowe buty. Przyciskała je do siebie przez cały czas, ukradkiem ocierając płynące z oczu łzy. – Ogromnie się z nich cieszyła, z innych rzeczy też, ale buty były najważniejsze – opowiada Marcelina Gagatko.

14 pudeł, zapytał: Mamo, a my nie dostaliśmy za dużo? A potem to już tylko papiery latały w powietrzu...

– W „mojej” rodzinie Paczkę odbierała mama z trójką synów. Chory na raka tato był w szpitalu. Darczyńca kupił im żywność, środki czystości, urządzenia agd, zabawki i ubrania. Pani była zaskoczona, że tak dużo dostali. Powtarzała w kółko „dziękuję, bardzo dziękuję”. Zaskoczyło mnie, że chłopców mniej interesowały zabawki, a bardziej kurtki, które od razu

PECTUS jedzie rowerem

Gdy ostatnio PECTUS grał „barbórkowy” koncert w SDK, publiczność chyba nie wiedziała, że to jedna z dwóch grup, roszczących sobie prawo do tej nazwy. Druga, z sanockim gitarzystą Damianem Kuraszem, na czas sporu sądowego przemianowała się na MY BIKE. Z nowym wokalistą muzycy nagrali płytę, którą promuje kilka świetnych utworów. To może być hit!

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Kurasz pierwszy raz zagrał z PECTUSEM w 2008 roku, wspomagając go na Festiwalu w Sopocie, gdzie piosenka „To, co chciałbym Ci dać” zdobyła nagrodę publiczności. Wkrótce został stałym członkiem grupy, nagrywając z nią dwie płyty – „Pectus” (2009) i „Stos Praw” (2010). Niestety, dwa lata temu doszło do rozłamu, gdy jeden z muzyków zarejestrował nazwę zespołu na wszystkich jego członków.

– Nie spodobało się to wokaliście Tomkowi Szczepanikowi, który uważał, że jako lider i główny twórca repertuaru ma wyłączne prawo do szyldu PECTUS. Stwierdził, że odchodzi wraz z nazwą, czyli mówiąc wprost – usuwa nas z zespołu. Tymczasem ma prawa tylko do samego logo, a nie do nazwy. Tę wymyśliły dwie dziewczyny – przyjaciółki zespołu, co zresztą przyznawał w wywiadach. Nie jest też jedynym członkiem pierwszego składu, bo nadal gra z nami basista Bartek Skiba – mówi wówczas Kurasz na naszych łamach.

Rok z Moniuszką

Oczywiście pozostałych pięciu muzyków miało inne zdanie w tej kwestii. Nie zamierzali oddawać nazwy, więc sprawa trafiła do sądu. W międzyczasie zaczęli występować

wać i nagrywać jako FILIP MONIUSZKO & PECTUS, po dokoopowaniu wokalisty, który wypłynął w programie „The Voice Of Poland”. Współpraca trwała około roku, w tym czasie nagrali dwa single, do których powstały teledyski.



Z okładki debiutanckiej płyty muzycy MY BIKE wysyłają jasny sygnał do słuchaczy – gramy dla Was! Od lewej: gitarzyści Damian Kurasz i Grzegorz „Buniek” Samek, wokalista Paweł Skiba, basista Bartek „Skimming” Skiba, klawiszowiec Adrian Adamski i perkusista Rafał Inglot.

– Granie z Filipem od początku miało charakter czasowego projektu muzycznego. Daliśmy trochę koncertów, zrobiliśmy kilka kawałków, nieźle się dogadywaliśmy. Rozstaliśmy się po przyjacielsku,

gdy stwierdził, że wyjeżdża do Anglii, by tam kontynuować karierę. Po tym epizodzie pozostał nam jeden niedokończony utwór, który stał się łącznikiem z kolejnym etapem naszej działalności – mówi Kurasz.

Światowa płyta

Muzycy szybko znaleźli nowego wokalistę. To 21-letni Paweł Skiba spod Biłgoraja, znany z „Bitwy na Głasy” jako członek zespołu Natalii Kukulskiej. Z nim w składzie grupa wróciła do na-

– Szkoda było czasu i nerwów, więc przynajmniej na pewien okres zmieniliśmy nazwę na MY BIKE, koncentrując się na tworzeniu nowego materiału. Na dobry początek była wspomniana piosenka jeszcze z czasu współpracy z Filipem. Dość szybko powstało sześć kolejnych, do tego wytwórnia zaproponowała nam dwa utwory publishingowe ze Szwecji. Całość zwierzył cover „Wounded Tiger” Gordona Haskell, byłego muzyka King Crimson, a sam autor gościnnie zaśpiewał w duecie z Pawłem. Pod koniec września weszliśmy do studia w Skrzyszowie pod Tarnowem i wkrótce materiał na płytę był gotowy – mówi Kurasz.

Single i teledyski

Debiutancki album, zatytułowany po prostu „My Bike”, ukazał się 3 grudnia nakładem wytwórni HQT Music, mającej pod opieką m.in. Ewelinę Lisowską. Wcześniej grupa wypuściła pilotażowy singiel „Tym dla mnie jesteś”, wykonując go w programie „Dzień Dobry TVN”. Niestety, nie zaistniał na listach przebojów, co złożyło się na karb braku dobrej promocji, bo utwór jest kapitalny – stonowane zwrotki i nagła eksplozja w refrenie. Do tego świetna linia melodyczna i znakomita, przestrzenna produkcja. Co nie powinno dziwić, skoro czuł nad nią Joe LaPorta, znany ze współpracy m.in. z Foo Fighters, Lady Gagą i Black Eyed Peas.

Podczas jednego z koncertów MY BIKE zagrał ze wspomnianym Haskellem, którego Kurasz wspomagał podczas ostatniej trasy po Polsce. Po występie wspólnie nakręcili teledysk do „Wounded Tiger”, który zobaczyć można na serwisie youtube.

pl. Podobnie jak i przygotowaną specjalnie na święta radosną piosenkę „Ten jeden dzień”, której nie ma na płycie. Teledysk nagrywano w Rzeszowie, a wystąpili w nim m.in. żona i syn Damiana.

Powrót do starego szyldu? Niekoniecznie...

Jak potoczy się kariera MY BIKE, który debiutuje znakomitym – nie tylko jak na polskie warunki – pop rockowym albumem? Trudno z pewnością wyrokować, ale widoki są bardzo dobre. Płyta nieźle sprzedaje się w empikach (możną ją także zamawiać przez facebookową stronę zespołu), a muzycy już myślą o koncertach. Na razie sporadycz-

nych, bo młody wokalista studiuje, ale na wakacjach chcą ruszyć w prawdziwą trasę koncertową. Ofert z pewnością nie zabraknie, o ile oczywiście media nie „położą” promocji płyty.

– Wiązemy z nią spore nadzieje, bo to materiał naprawdę wysokiej próby. Najbliższy czas pokaże, czy nasza muzyka spodoba się publiczności. Pierwsze reakcje są bardzo pozytywne, co widać choćby po komentarzach na youtube i facebooku. Jako PECTUS na razie nie koncertujemy, a co będzie dalej... nie wiemy. Póki co, mamy mnóstwo pracy jako MY BIKE – mówi na zakończenie nasz gitarzysta.

Moje Boże Narodzenie



Waldemar Och – prezes Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej: – Spośród wielu świąt Bożego Narodzenia najbardziej zapadają w pamięć te z okresu dzieciństwa. Pewnie dlatego, że dziecięca wyobraźnia skłonna jest idealizować wyobrażenia o wyjątkowości tych dni. Nieodłącznym elementem każdego świąt było oczekiwanie, że przyniosą one coś wyjątkowego. Mnie najbardziej ekscytowały zawsze przygotowania do świąt, które rozpoczynały się od wniesienia do domu choinki. Już sam jej wybór był nie lada wyzwaniem. Od tego czy była wysoka i gęsta, pachnąca jedliną i lasem, oraz jak była ustrojona zależały opinie rodziny i kolegów, z którymi długo licytowaliśmy się, czyja jest najładniejsza. Najlepiej, gdy była przybrana w nietypowe barwy w kształcie domków, gwiazd, sopli, mikołajów i oczywiście, żeby nie zabrakło na niej cukierków, batoników i innych słodkości. Udane święta, to także koleśowanie przy stole świątecznym z rodziną oraz przebieganie się z kolegami za kołędników i składanie życzeń naszym rodzinom i sąsiadom. Mieliśmy taki zwyczaj, że odwiedzaliśmy ich w kolejności, zależnie od tego, których najbardziej lubiliśmy. Czasami kończyło się to tym, że ostatni odwiedzeni jeszcze długo po świątach nam to pamiętali. Największe jednak wrażenie robiły na mnie szopki bożonarodzeniowe. Noszone były od domu do domu przez kołędników recytujących rymowane historie narodzenia i życia Jezusa. Zawsze marzyłem być uczestnikiem takiego teatryku i do dzisiaj to mi się nie spełniło. Wierzę jednak, że magia świąt sprawi, że kiedyś doczekam się, kiedy to nastąpi.



Pamiętają Państwo kultową serię filmów akcji „Rambo” z lat osiemdziesiątych XX wieku? Komandos, który mógłby być (a może i jest) pierwowzorem tej postaci, bywa w Sanoku! Latem tego roku przekazał Muzeum Historycznemu niezwykle cenny dar: kolekcję krzyży z różnych epok. Dzięki niemu placówka wzbogaciła się o kolejną cenną perłę. Albert Sługocki, bo o nim mowa, to postać, o której można by nakręcić nie jeden film. Syn operowej divy z Warszawy, potomek szlacheckiego rodu herbu Ślepowron, przeżył życie jako żołnierz służb specjalnych Stanów Zjednoczonych. Ot, polskie historie.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Latem ubiegłego roku, w upalny wakacyjny dzień, w gabinecie dyrektora muzeum Wiesława Banacha pojawiło się starsze małżeństwo: postawny mężczyzna i ładna, elegancka kobieta. Mężczyzna mówił po polsku, z wyraźnym amerykańskim akcentem, jego towarzysząca przywitała się po angielsku. Przyszli, aby wyrazić zachwyt muzealnymi zbiorami, szczególnie krucyfikami, które widzieli na ekspozycji Sztuki Sakralnej z XV-XIX wieku. Stwierdzili, że są posiadaczami również ciekawej kolekcji krzyży z różnych okresów i... chętnie podarują je Muzeum Historycznemu.

– Nie trzeba mówić, że oślepiałem – wspomina z uśmiechem Wiesław Banach.



Jeden z piękniejszych krucyfików, pochodzący z II połowy XVII wieku z Hiszpanii.

Szlachcic, uciekinier, komandos, filantrop

Podczas rozmowy dowiedział się, że jego goście, Margaret i Albert Sługocki, mieszkają na stałe w USA, a do Polski przyjeżdżają na wakacje. Pan Albert jest Polakiem. Okres drugiej wojny światowej spędził w Iwoniczu Zdroju, w domu hrabiego Żatuskiego (tego samego, od którego muzeum przejęło po okupacji dzieła sztuki), a obecnie ma letni dom w Bałuciance koło Rymanowa Zdroju. Kilka lat temu kupił i wyremontował starą plebanię w sąsiedztwie siedemnastowiecznej cerkwi. Odtąd spędza tam z żoną każde lato. Zwiedzając okolice, trafili do Sanoka i Muzeum Historycznego.

Następne spotkania z Albertem Sługockim uzmysłowiły Wiesławowi Banachowi, że ma do czynienia z nietuzinkowym człowiekiem: potomkiem szlacheckiej rodziny, uciekinierem z wojennej Polski, żołnierzem Legii Cudzoziemskiej i elitarniej formacji US Army Special Forces – jednostek specjalnych wojsk lądowych USA, tzw. Zielonych Beretów, weteranem wojny wietnamskiej. Walczył i brał udział w akcjach CIA w różnych zakątkach świata. Miał zaszczyt czuć w Białym Domu przy trumnie zamordowanego w 1963 roku prezydenta Johna F. Kennedy'ego. W armii amerykańskiej służył 21 lat, a po przejściu na emeryturę spędził 25 lat w Ameryce Południowej, w amazońskiej dżungli, pomagając Indianom.

Śmierć towarzyszu mu od dziecka

Urodził się w 1931 roku w Warszawie. Jego matka była znaną śpiewaczką operową. Występowała w mediolańskiej La Scali, jednej z najświetniejszych scen operowych świata. Ojciec zajmował się rzeźbiarstwem.

Wojna brutalnie pozbawiła go dzieciństwa. Sługocki po raz pierwszy przeżył swoją śmierć jako ośmiolatek. Podczas bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 roku dom, w którym mieszkali, został zniszczony, a on i jego bliscy zaszypani w piwnicy. Stał też przed plutonem egzekucyjnym. Było to w Iwoniczu Zdroju, gdzie znaleźli kąt

menty. Zaokrętował się jako marynarz na statku wypływającym z Gdyni do USA. Opuścił go w Marsylii.

Żołnierz do zadań specjalnych

We Francji młody Sługocki zaciągnął się do Legii Cudzoziemskiej, elitarniej jednostki wojskowej, słynącej z twardych metod szkoleniowych i dyscypliny. – Skłamał, że ma osiemnaście lat, choć do pełnoletności trochę mu brakowało – opowiada Wiesław Banach. Jako żołnierz tej formacji walczył w pierwszej wojnie indochińskiej – konflikcie zbrojnym między Demokratyczną Republiką Wietnamu a Francją. Zdobył świetne wykształcenie wojskowe, które przydało się, gdy wyjechał do Stanów Zjednoczonych, chętnie przyjmujących



Podpisanie aktu darowizny na rzecz Muzeum Historycznego przez Margaret i Alberta Sługocki.

walczył w AK, zaprzedał się nowej władzy i robił karierę. Albert, jako żołnierz sił specjalnych USA, nie mógł ujawnić swojej tożsamości. Komunistyczny kontrwywiad, wiedząc, że ma rodzinę w Polsce,

ideologii. Bywali w tych samych miejscach, odwiedzali te same bary w Sajgonie... – Wojna odebrała im dzieciństwo, normalny dom. Prawie się nie widywali i mało znali. Potem Albert uciekł z Polski.

Rambo – podobnie jak on – jest weteranem wojny w Wietnamie. Niektóre filmowe wątki: pobyt w buddyjskim klasztorze na granicy Kambodży i Laosu czy brawurowe uratowanie kolegów uwięzionych w dżungli przez komunistyczną partyzantkę pokrywają się z przeżyciami Sługockiego. – Już podczas wojny koreańskiej wykazał się niesamowitą fantazją i odwagą, zdobywając przydomek „Szalonego Polaka” – opowiada Wiesław Banach.

Win odkupienie

Podczas jednej z rozmów toczonych w Sanoku Albert Sługocki wyznał: „Boże, ile ja ich wtedy ponazabijałem, tych komunistów”. Śmierć towarzyszyła mu od dziecka. Przez lata walczył i zabijał, wypełniał misję wymagającą największego ryzyka i odwagi. Może dlatego po przejściu na emeryturę w latach 70. wyjechał szukać spokoju i ukojenia do Ameryki Południowej, gdzie w peruwiańskiej Amazonii znalazł swój drugi dom. Pokochał pływanie po Amazonce i zaprzyjaźnił się z tubylcami. W 1994 roku powołał organizację non profit Projekt Amazonas, która zapewnia rdzennym mieszkańcom opiekę zdrowotną i edukację oraz uczy zrównoważonego korzystania i zachowania lasów deszczowych Amazonii.

Dzięki Projekt Amazonas stał się człowiekiem rozpoznawalnym, zapraszany na spotkania Polonii Amerykańskiej i obecnym w mediach. Komandoskie przeszkolenie i doświadczenia wojenne przydają mu się także w Ameryce Południowej, gdzie działają gangi i krzyżują potężne interesy karteli narkotykowych. – Życie Sługockiego nieraz wisiało na włosku – zauważa Wiesław Banach. Również ten rozdział jego życia świetnie nadawałby się na scenariusz filmowy.

Perła dla Sanoka

Albert Sługocki zrobił też coś dla Sanoka, ofiarowując Muzeum Historycznemu cenną kolekcję krzyży. Otrzymał je od Karola Stanisławskiego, przedwojennego dyplomaty, który kupował zabytki podczas pobytu na różnych placówkach, m.in. Hiszpanii, Japonii, Indiach. Kolekcja liczy 27 krzyży z różnych rejonów Europy i Egiptu. Najstarszy datowany jest na drugą połowę XVI wieku, ma więc blisko 500 lat! Pozostałe to krucyfiksy z XVII-XVIII wieku, barokowe, z bardzo dobrych warsztatów artystycznych. – To naprawdę wspaniała kolekcja, jakiej nie ma żadne muzeum w Polsce – podkreśla Wiesław Banach. W Sanoku znalazła się dzięki niesamowitemu zbiegowi okoliczności i człowiekowi, którego życie naznaczyła wielka HISTORIA.

Krzyże od „Rambo”

u zaprzyjaźnionych Żatuskich. Niemcy wiedzieli, że hrabia udziela pomocy AK; w podziemiu działał również starszy brat Alberta. – Uratowała ich pani Sługocka, która powiedziała coś do oficera po włosku. Niemiec, kiedy usłyszał, że jest śpiewaczką operową i występowała w La Scali, darował im życie – opowiada Wiesław Banach, który dzieje Alberta Sługockiego zna częściowo z opowiadań, a częściowo z jego autobiograficznej książki „The Autumn Man” („Jesienny człowiek”), wydanej w USA.

Cierpieli w tym czasie straszną biedę i głód. Matka próbowała zarabiać szyćmi; Albert sprzedawał jej wyroby po okolicznych wsiach. Ojciec nie wytrzymał trudów – zmarł pod koniec wojny z wycieńczenia. Nie mieli nawet desek, aby zbić dla niego trumnę.

Jak w sensacyjnym filmie

Po wojnie wyjechali na Pomorze. Nastoletni Albert zaprzyjaźnił się z chłopakiem działającym w podziemiu antykomunistycznym. Malowali na murach hasła wymierzone w nowy ustrój. Kiedy przyjaciel wpadł w ręce UB, Albert – nie wiadomiwszy nikogo z najbliższych – uciekł na Śląsk. Wiedział, że będą na niego polowali. Chciał przedostać się na Zachód.

Wpadł w Czechosłowacji. Tamtejsza milicja przekazała go polskim służbom. – Był bity i torturowany – opowiada Wiesław Banach. Władzy nie udało się jednak złamać młodocianego „wroga ludu”. W brawurowy sposób uciekł podczas transportu do poprawczaka. „Wykopał” z ciężarówki milicjanta z pepeszą i zbiegł. Opuścił Polskę dzięki ludziom z Narodowych Sił Zbrojnych, którzy wyrobili mu fałszywe doku-

wówczas uciekinierów z żelaznej kurtyny.

W 1950 roku zaciągnął się do amerykańskiej armii. Walczył w Korei. Po powrocie przyjęto go do elitarniej jednostki Zielonych Beretów. Żołnierze tej formacji odegrali ważną rolę w okresie zimnej wojny i światowej ekspansji komunizmu, m.in. w Azji Południowo-Wschodniej, gdzie brali bezpośredni udział w walkach na terytorium wroga, wspierali miejscową partyzantkę antykomunistyczną i prowadzili misje wywiadowcze. Przechodzili specjalne szkolenie, pozwalające przetrwać w każdych warunkach. – Była to prawdziwa elita elit amerykańskiej armii, formacja dla naprawdę twardych facetów o wyjątkowych cechach charakteru – podkreśla Wiesław Banach.

mógłby go szantażować. – Podczas misji w Panamie, dowiedział się, że matka wciąż poszukuje go przez Czerwony Krzyż. Miał wówczas wybór: albo się ujawnić, albo pozostać na służbie. Wybrał służbę – mówi o dramatycznych wyborach młodego Polaka Wiesław Banach. Do kraju przyjechał czterdzieści lat po zakończeniu wojny, aby odnaleźć grób matki. – Był już na emeryturze, kończyła się zimna wojna, rozpadła komunistyczne imperium. Nie musiał chronić swojej tożsamości. Grób pomogli mu znaleźć... ubecy, którym dał łapówkę w dolarach. Okazało się, że jest pochowana w Warszawie – opowiada Wiesław Banach.

Ze starszym bratem, emerytowanym dyplomata, nie udało mu się nawiązać bliższych relacji. Zbyt

Nie był w stanie rozpoznać brata, ani brat jego. Nic o sobie nie wiedzieli – zauważa Wiesław Banach. Ot, dramatyczne polskie losy...

Szalony Polak

Czy Albert Sługocki rzeczywiście był pierwowzorem Rambo? Informację na ten temat można znaleźć w Internecie; sam bohater nigdy nie poruszał tej kwestii. W amerykańskich mediach można znaleźć tylko jego wypowiedzi w związku z pięćdziesiątą rocznicą zamachu na prezydenta Johna F. Kennedy'ego. Albert Sługocki wspomina, że to właśnie z jego rąk otrzymał w 1962 roku zielony beret, symbol US Army Special Forces. Był jednym z czterech żołnierzy, którzy pełnili wartę honorową przy trumnie ustawionej w Blue Room w Białym Domu.

Komandosi otaczali też jego trumnę w drodze na cmentarz. W ten sposób rodzina Kennedy'ch chciała podkreślić wyjątkowy charakter tej formacji, walczącej o interesy USA i realizującej politykę nakreśloną przez Prezydenta i Kongres.

Sługocki brał udział w wojnie koreańskiej (1950-1953) i wietnamskiej (1957-1975) oraz w misjach na te-

wiele ich dzieliło. Jak na ironię losu okazało się, że po wojnie, w tym samym czasie, przebywali w Indochinach, działając po przeciwnych stronach barykady. Brat w służbie imperium komunistycznego, a Albert jako żołnierz broniący świata przed zalewem niszczycielskiej

renie Kambodży, Gwatemali, Nikaragui, Panamy. Oprócz polskiego i angielskiego posługuje się hiszpańskim, rosyjskim, francuskim i językami azjatyckimi. Zdobył kilkanaście medali. Był wielokrotnie ranny i nieraz stawał twarzą przed zalewem niszczycielskiej



Nowa ekspozycja Sztuki Sakralnej Kościoła Katolickiego wzbogacona o dar państwa Sługocki.

Umarła w nieświadomości

Matka Alberta Sługockiego do swojej śmierci w latach 80. nie wiedziała, co stało się z synem. Nie chcąc narażać najbliższych, nie dawał znaku życia. Jego starszy brat, który wcześniej



LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Atrakcyjne mieszkanie 76 m², 4-pokojowe (III piętro), przy ul. Stróżowskiej 28, tel. 600-24-78-86.
- ★ Mieszkanie 55 m², zadbane, w centrum miasta, tel. 604-45-18-53 lub 696-98-69-12.
- ★ Mieszkanie własnościowe 32 m², 2-pokojowe (III piętro), przy ul. Cegielnianej 14/46, cena do uzgodnienia, tel. 501-28-95-29.
- ★ Mieszkanie 40 m², 2-pokojowe (I piętro), z kuchnią i łazienką po modernizacji, w bardzo atrakcyjnej lokalizacji, w budynku po termomodernizacji, cena do uzgodnienia, tel. 511-96-37-97.

- ★ Mieszkanie 80 m², dwupiętrowe (II piętro), os. Błonie, tel. 516-15-42-08.
- ★ Mieszkanie 46 m² (II piętro), centrum, tel. 504-14-77-21.
- ★ Dom drewniany po remoncie, co, woda, gaz, kanalizacja, na działce 30 a, w m. Krzywe, tel. 600-89-76-58.
- ★ Dom jednorodzinny w stanie surowym, tel. 500-21-23-45.
- ★ Szeregówkę 120 m², działka 3,5 a, ogródek, miejsce pod garaż, obrzeża Sanoka, gotowa do zamieszkania, tel. 601-94-49-42.
- ★ Lub wynajmę budynek 125 m², kompleksowo wyposażony do produkcji i wypieku ciast lub do celów cateringowych, posiadający wszystkie zezwolenia do tego rodzaju działalności, z pozwoleniem i projektem na dobudowę/rozbudowę piekarni i zaplecza, w Sanoku, tel. 606-97-41-16.

- ★ Działkę budowlaną 9,5 a, Sanok – Olchowce, tel. 530-19-28-00.
- ★ Działkę 30 a, z warunkami zabudowy, z możliwością podzielenia na dwie, w Pisarowcach, cena 2.500 zł/a, tel. 13-467-25-57 lub 510-66-63-14.

Zamienię

- ★ Mieszkanie własnościowe 47 m², Myszków (śląskie) – na dom, okolice Sanoka, Zagórza lub sprzedam, cena 95.000 zł, tel. 516-96-05-52.

Posiadam

- do wynajęcia
- ★ Mieszkanie 65 m², 3 pokoje, umeblowane, tel. 607-53-22-51.
- ★ Ekskluzywne mieszkanie w Sanoku, tel. 507-89-86-30.

- ★ Lub sprzedam mieszkanie, 3-pokojowe, tel. 500-21-23-45.
- ★ Pokój, tel. 691-44-73-82.
- ★ Sutereny, tel. 13-463-33-92.
- ★ Lub sprzedam dom z budynkiem gospodarczym, na działce 49 a, tel. 604-98-10-03.
- ★ Lokal handlowy 165 m² (I piętro), przy ul. Kościuszki 27, tel. 601-94-49-58.
- ★ Lokal 20 m², przy ul. Daszyńskiego, tel. 607-62-07-47.
- ★ Lokal 50 m², tel. 605-44-51-03.
- ★ Lokal usługowo-handlowy 52 m², w centrum Sanoka, tel. 662-60-41-13.
- ★ Lokal handlowo-usługowy 17 m², przy ul. Jagiellońskiej 16, tel. 725-13-55-95.
- ★ Lokal 40 m², przy ul. Cegielnianej, tel. 697-07-23-03.

- ★ Lokal ok. 30 m², na rogu ul. Lipińskiego/Robotnicza, z własnym parkingiem, tel. 602-68-49-75 lub 664-82-25-90.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Wełnę mineralną Knauf 17 cm, rolka 8 m²/72 zł, tel. 788-27-59-35.
- ★ Tuję szmaragd, 0,64 zł, tel. 518-51-88-35.
- ★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.
- ★ Kompresor śrubowy Walter SK 5,55, f-ra VAT, stan idealny, tel. 664-52-97-03.
- ★ Grzejnik propan-butan, wyciąg 250 kg – Bułgar, nieużywany oraz sprężarkę 3-stopniową, tel. 697-17-88-03.

Bezpyłowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Renowacja schodów.
tel. 600-830-854

PRACA

Zatrudnię

- ★ Firma handlowa zatrudni osobę do prowadzenia pełnej księgowości na 1/2 lub 1 etat, wymagane doświadczenie, tel. 607-06-48-66.
- ★ Szwaczki oraz osobę z orzeczeniem o niepełnosprawności – do krojenia tkanin, „Regis”, tel. 664-52-97-03.

Korepetycje

- ★ Angielski do matury, tel. 50 60 80 353.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Angielski – dzieci, dorośli, wszystkie poziomy, tel. 601-38-58-65.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

Potrzebujesz pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

GABINET LOGOPEDYCZNY
TERAPIA LOGOPEDYCZNA I PEDAGOGICZNA
AGATA PADARCYŃSKA-PATERNOGA
ul. KADMIERZA WIELKIEGO 3/10, Sanok
T: 1346 38 494 lub 600 889 864

**TLUMACZ PRZYSIĘGŁY
JEZYKA ANGIELSKIEGO**
IRENEUSZ PATERNOGA
ul. KADMIERZA WIELKIEGO 3/10, Sanok
T: 1346 38 494 lub 608 073 965

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

Serdecznie zapraszamy na ponowne otwarcie baru
"Bangkok"
w Galerii Posada dnia 21.12.2013r.
Oferujemy nowe menu
wzbogacone o tradycyjne polskie potrawy.
W dniu otwarcia smaczne promocje.

Wypożyczalnia Active Rest
Ewelina Pasierbowicz
Solina 22, 38-610 Polańczyk
W ofercie:
- Quady - Rowery - Kijki Nordic Walking
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Uwierz we własny sukces II edycja” realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

Fizjo-Relax
GABINET FIZJOTERAPII
MANUALNEJ I RUCHOWEJ
Nowość w Sanoku: metoda SpiroTiger
terapia i trening oddechowy, umów się
na darmową wizytę!
Terapia bólów mięśni, stawów, po urazach.
Masaż, Kinesiology Taping, mgr fizjoterapii
Zniżki dla osób po 60 r. z. i inne. M. Czerwiński
www.nowoczesna-fizjoterapia-sanok.pl tel. 669-190-671

PASS POL SANOK **Zatrudni na stanowisko AUTOMATYK**
Wymagania:
• Wykształcenie min. średnie techniczne (automatyk, elektryk, elektronik)
• Minimum podstawowa wiedza w zakresie układów zasilania i sterowania elektrycznego i pneumatycznego
• Minimum podstawowa wiedza na temat sterowników PLC (w szczególności firmy Siemens), pakietu Step7
• Umiejętność czytania ze zrozumieniem schematów elektrycznych, pneumatycznych (mile widziana umiejętność czytania schematów elektronicznych)
• Znajomość obsługi komputera
• Umiejętność pracy w zespole
• Mile widziane aktualne uprawnienia elektryczne eksploatacyjne
• Mile widziana znajomość języka angielskiego/niemieckiego
Osoby zainteresowane prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem tel. 13 46 54-950

Multi OKNA I DRZWI
WYPRZEDAŻ DRZWI
WEWNĘTRZNYCH
RABAT DO 50%
MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrowka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

OFERUJEMY NIERUCHOMOŚCI

- OKAZJA! Ok. 30 m², Stróżowska, pełne umeblowanie, cena 86 tys. zł
- OKAZJA! Centrum miasta, 31,98 m², po generalnym remoncie, cena 108 tys. zł
- OKAZJA! Błonie, ul. Oplotki 81, 35 m², 3 pokoje, 2 balkony, 2 piwnice, garaż, komórka, cena 219 tys. zł
- CENTRUM! ul. Stara, 51,5 m², 2 pokoje, cena 150 tys. zł
- WÓJTOWSTWO, 2 pokoje, 33,20 m², z umeblowaniem, cena 90 tys. zł
- BŁONIE, 65 m², 5 pokoi, sauna, jakuzzi, cena 214 tys. zł
- I ARMII WOJSKA POLSKIEGO, 2 pokoje, 49,70 m² + strych 12,90 m², cena 150 tys. zł
- SADOWA, 3 pokojowe z balkonem, po generalnym remoncie, 48,83 m², cena 158 tys. zł
- BARDZO NISKI CZYNSZ! ul. Jagiellońska, 37,74 m², cena 118 tys. zł
- BŁONIE, ul. Zielona, 5 pokoi, 2 piętra, nowo wyremontowane! 319 tys. zł
- STAN SUROWY, 71,30 m², nowy blok z windą i el. domofonem, cena 219 tys. zł

Kupujący nie ponoszą dodatkowych kosztów za biuro!

GRE Nieruchomości – Sanok,
Małgorzata Mołczan,
tel.: 881-799-704,
mail: malgorzata@globalraestate.pl

PILNIE POSZUKUJEMY NIERUCHOMOŚCI

- Kawalerka, 1 pokój
- Kawalerka, 2 pokoje
- Mieszkanie 60-65 m², Błonie
- Mieszkanie, 3 pokoje, parter, os. Wójtowstwo
- Mieszkanie, 40-45 m², os. Wójtowstwo
- Mieszkanie, do 40 m², os. nad Stawami
- Mieszkanie, 30-40 m², osiedle Wójtowstwo
- Mieszkanie ok. 50 m², osiedle Wójtowstwo
- Mieszkanie ok. 60 m², osiedle Wójtowstwo
- Mieszkanie 65-75 m², osiedle Błonie/Wójtowstwo I piętro, cicha okolica
- Kawalerka/dla małżeństwa, 2 pokojowe mieszkanie do 50 m² dla młodego małżeństwa
- Działki pod zabudowę w okolicach Sanoka 10-15 a do 100 tys. zł
- Nieruchomość ekskluzywna, wynajem, 200-250 m²
- Garaż dwustanowiskowy/ 2-3 lata

GRE Nieruchomości – Sanok,
Małgorzata Mołczan,
tel.: 881-799-704,
mail: malgorzata@globalraestate.pl

„SZWAGIER - MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,

FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

Sylwester 2013
Zapisy na
potrawy wigilijne
Imprezy
okolicznościowe
Kawiarnia Vita Caffè
ul. Lipińskiego 110
tel. 662 436 806
www.vitacaffe.blogspot.com

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO
PODKARPACKIE
program pożyczkowy wspierania przedsiębiorczości
UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (4,18 %)
Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez Unię Europejską ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarpackiego oraz budżetu Państwa.
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro doradcy pożyczkowego w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik) czynne pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

DRZWI Z DREWNA

zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiarowy-dowóz-montaż

NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

SWISS CONTRIBUTION
Marka „Made In Karpaty” może być twoja.
Jeśli masz pomysł, jesteś właścicielem produktu / usługi, a twoim problemem jest dotarcie do klienta to nasza propozycja jest skierowana do Ciebie.
Mamy możliwości i narzędzia – przyłącz się do nas.
Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku w ramach projektu ALPY KARPATOM proponuje udział w partnerskiej sieci sprzedaży i marketingu produktów i usług regionalnych.
Regionalna Izba Gospodarcza
ul. Rynek 15, 38-500 Sanok
e-mail: biuro.madeinkarpaty@gmail.com
tel./fax: 13 46 304 44
www.madeinkarpaty.org

karo Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

WYKOŃCZENIE WNĘTRZ
plytki, panele, tapety, gładzie,
malowanie, farby natryskowe
struk, sztukateria, itp.
tel. 603-443-982

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SILNE WYKONANIE

GFX BY STUDIO

BANER
18 ZŁ/M²

WWW.GFX.SANOK.PL

POŻYCZKI NIEBANKOWE
666 393 804, 17 871 30 74
DAIGLOB FINANCE
SPŁAĆ INNE DROŻSZE POŻYCZKI
EMERYTALI RENOŚĆ BEZ OGRANICZENIA WIEKI
DO 2000 ZŁ !!!
www.daiglob.pl

Rzeszów:
ul. Adama Asnyka 10

DLA NOWYCH FIRM
Biuro Rachunkowe
Sanok, ul. K. Wielkiego 6
13-424-15-25, 666-134-750
ATRAKCYJNE CENY
Sp. z o.o. komandytowa
Już od 490 zł (netto)
Przedsiębiorcy
Już od 80 zł (netto)

GARAŻE
"DAR MET"

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

visualmedia

www.reklama-sanok.pl

Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach

Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

Dla Rozwoju Infrastruktury i Środowiska

Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o.
ul. Jana Pawła II 59
38-500 Sanok

centrala tel.: 13 46 47 800
sekretariat tel.: 13 46 47 900
faks: 13 46 48 862
www.spgk.com.pl
gksanok@ks.onet.pl

Realizacja Projektu zakończona!

W ostatnich latach na terenie Sanoka realizowane było przedsięwzięcie - Projekt pn. „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok”. Miał on na celu przede wszystkim osiągnięcie norm jakościowych dotyczących ochrony środowiska zgodnych z przepisami polskimi i Unii Europejskiej. Kłopotliwa okazała się przebudowa systemu gospodarki wodno-ściekowej, która objęła aż 5 różnorodnych zadań budowlanych. Byłoby to jednak niemożliwe do zrealizowania bez pomocy finansowej z Unii Europejskiej. Znaczne koszty związane z projektem udało się pokryć dzięki środkom z Funduszu Spójności przyznanych w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

Jednym z najważniejszych punktów Projektu była przebudowa Oczyszczalni Ścieków w Trepczy. Udoskonalono ciąg technologiczny ściekowy oraz osadowy zastępując przestarzałe urządzenia nowoczesnym sprzętem, co pozwoliło uzyskać parametry ścieków oczyszczonych spełniających wymogi unijne. W trakcie prac modernizacyjnych część obiektów zmieniła swoje dotychczasowe przeznaczenie. W ten sposób powstały m. in. komory predenitryfikacji, komory biologicznej defosfatacji oraz komory denitryfikacji.

Modernizacja Stacji Udatniania Wody w Trepczy wymagała bardziej radykalnych zmian. Większość znajdujących się na jej terenie obiektów została zlikwidowana. Na ich miejscu zabudowano nowe, wyposażone w urządzenia stanowiące jedne z najlepszych dostępnych na naszym rynku. Zastosowane rozwiązania technologiczne pozwoliły uzyskać parametry oczyszczonej wody zgodne z prawem i oczekiwaniami społecznymi.

Powyzszym inwestycjom towarzyszyła również budowa sieci kanalizacji sanitarnej oraz sieci wodociągowej przesyłowej - spijającej, a także budowa zbiornika wyrównawczego. Pozwoli to na wyrównanie dotychczasowych nierównomierności pracy sieci wodociągowej oraz zapewni stabilizację pracy sieci. Dzięki budowie kanalizacji sanitarnej odprowadzane są ścieki z nowopowstałych budynków mieszkalnych.

Zwienieczeniem Projektu stanowiła Konferencja zorganizowana 27 listopada 2013 roku w sali Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku. W jej ramach dokonano uroczystego otwarcia Oczyszczalni Ścieków i Stacji Udatniania Wody w Trepczy. W czasie Konferencji zwrócono dużą uwagę na korzyści wynikające z realizacji Projektu. Do najważniejszych można zaliczyć poprawę stanu sanitarnego wód rzeki San, poprawę standardu życia mieszkańców wynikającą z dostarczenia czystszej wody o parametrach spełniających wymagania przepisów prawnych, zwiększenie niezawodności dostaw wody dla odbiorców a także zwiększenie atrakcyjności terenu.

INFRASTRUKTURA I ŚRODOWISKO
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

SPGK

UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

„CZAS NA AKTYWNOŚĆ W GMINIE ZARSZYN”

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zarszynie od 1 czerwca 2008 r. realizuje projekt systemowy pod nazwą „Czas na aktywność w Gminie Zarszyn” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Priorytet VII Promocja integracji społecznej, Działanie 7.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji, Poddziałanie 7.1.1 Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez Ośrodki Pomocy Społecznej.

Realizacja projektu systemowego rozłożona jest na lata 2008-2013, a działania podejmowane w ramach projektu powinny przyczynić się do ułatwienia dostępu na rynek pracy osobom zagrożonym wykluczeniem społecznym. Uczestnikami projektu mogą być osoby korzystające z pomocy społecznej m.in. osoby bezrobotne w tym długotrwale bezrobotne, zatrudnione w rozumieniu przepisów Kodeksu pracy w tym rolnicy, zamieszkujące na terenie gminy w wieku aktywności zawodowej (15-64 lat).

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zarszynie z dniem 31.12.2013 r. kończy realizację VI edycji projektu systemowego „Czas na aktywność w Gminie Zarszyn” w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

na rok 2013 współfinansowanego przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

W projekcie zaplanowane i zrealizowane zostały następujące działania:

1. Trening pracy – 13 osób
2. Trening kompetencji życiowych i umiejętności społeczno-zawodowych – 10 osób
3. Indywidualny coaching – 3 osoby
4. Szkolenia zawodowe takie jak:
 - Sprzedawca z obsługą kasy fiskalnej – przeszkolono – 4 osoby
 - Kucharz, ciastkarz, cukiernik z podstawami cateringu – przeszkolono – 1 osoba
 - Masaż leczniczo-rehabilitacyjny – przeszkolono – 1 osoba
 - Technolog robót wykończeniowych budowlanych (w trakcie realizacji) – 1 osoba

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

nicy projektu po zakończonych kursach otrzymali zaświadczenia, certyfikaty potwierdzające nabyte w trakcie szkoleń umiejętności i kwalifikacje zawodowe, które umożliwią im znalezienie zatrudnienia. Wszyscy uczestnicy projektu oraz ich rodziny otrzymali wsparcie finansowe w postaci zasiłków oraz zwrotu kosztów dojazdu na szkolenia. W ramach zadania „Działania o charakterze

Wisła i Janowca dla uczestników projektu wraz z osobami z ich otoczenia.

W związku z tym, że projekt systemowy pt. „Czas na aktywność w Gminie Zarszyn” będzie realizowany w kolejnym roku, osoby bezrobotne, zamieszkałe na terenie Gminy Zarszyn, korzystające ze świadczeń pomocy społecznej i zainteresowane wzięciem udziału w projekcie w celu podniesienia swoich kwalifikacji, proszone są o kontakt z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Zarszynie, pod nr. telefonu 13 46-71-049 lub w Ośrodku Pomocy Społecznej. W roku 2013 GOPS w Zarszynie w ramach projektu planuje realizować szkolenia i kursy przyuczające do wykonywania m.in. zawodu: kucharza, cateringu, florystyki, masażu leczniczego, kierowców wózków jezdniowych, prawa jazdy kat. C, C +E, montaż instalacji wodno-kanalizacyjnych, CO, CO-gaz, kolektorów słonecznych, kupca-handlowca z obsługą kasy fiskalnej, kelnera-barmana.

Wszystkim uczestnikom, którzy wzięli udział w szkoleniach i zakończyli udział w projekcie w roku 2013 gratulujemy i życzymy sukcesów zawodowych.

TEKST SPONSOROWANY

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zarszynie
ul. Bieszczadzka 48, 38-530 Zarszyn
Tel. 13-467-10-49 e-mail: gops@zarszyn.pl

Zespół projektowy

5. Zrealizowany został również instrument aktywizacji zawodowej – staż ukończyło 2 osoby

6. Realizowany jest instrument aktywizacji edukacyjnej - uzupełnienie wykształcenia na poziomie szkoły średniej i policealnej odbywa 2 osoby.

W projekcie w 2013 r. udział wzięło 14 osób (12K/2M) z których 3 powróciło z lat poprzednich 2011/2012, z przyczyn losowych 2 osoby zrezygnowały, 1 osoba podjęła pracę. Uczest-

środkowym” w sierpniu br. został zorganizowany wyjazd integracyjny do Kazimierza nad




„Polska Razem” jest już w Sanoku

W Sanoku zaprezentowano program, władze regionalne i lokalne nowej partii Jarosława Gowina „Polska Razem”. Inicjatorzy pełni są optymizmu i wiary w sukces. Szef powiatowych struktur i koordynator regionalny Adam Drozd mówi, że zainteresowanie jest duże i ludzie garną się do współpracy.



Zielone jabłko to symbol „Polski Razem” i nieodłączny rekwizyt podczas spotkań.

O powstaniu nowej formacji i planach na przyszłość poinformowano podczas konferencji prasowej. Wzięły w niej udział osoby zaangażowane w tworzenie struktur na Podkarpaciu, zresztą jednych z najsilniejszych w Polsce. Liderem w Sanoku i okolicy jest Adam Drozd, wspierany przez Pawła Czecha. Obaj są radnymi powia-

towymi i działali wcześniej w PO. Kilka miesięcy temu opuścili szeregi partii, wiążąc nadzieję na „nową Polskę” według pomysłu Jarosława Gowina.

Jak dowiedzieliśmy się od Adama Drozda, na dziś z nową partią i ruchem społecznym „1 godzina dla Polski” związało się około 60 osób z Sanoka. Jego zdaniem

członków i współpracowników będzie przybywać, bo coraz większa liczba osób dostrzega, że państwo wymaga głębokich zmian. Punktem wyjścia jest zwiększenie wolności gospodarczej i inwestowanie w rodzinę. Do polityki muszą wejść nowi, młodzi ludzie. Dziś o wszystkim decydują partyjni bossowie, co jest patologią. Stąd konieczne są

zmiany ustrojowe, polegające m.in. na wprowadzeniu jednomandatowych okręgów wyborczych.

Zdaniem liderów, najnowszy sondaż, który plasuje partię Gowina poniżej progę wyborczego, nie ma na razie znaczenia. – Zobaczymy za trzy-cztery miesiące. Wierzymy, że nasze działania, zaangażowanie i propozycje programowe zwiększą społeczne poparcie. Wszystko zweryfikują wybory do europarlamentu i samorządowe – stwierdził Adam Drozd. Jeśli społeczeństwo uaktywni się, są szanse na zmiany w Polsce. Do zagospodarowania jest ogromny potencjał społeczny, zważywszy, że do wyborów idzie około 50 procent uprawnionych. To wciąż zbyt mało w porównaniu np. do Niemiec, gdzie wskaźnik ten wynosi 80 procent.

W konferencji wzięli udział: Stanisław Kruczek – szef podkarpackich struktur „Polska Razem”, dr Grzegorz Pastuszko – członek władz wojewódzkich (związany z Republikanami), Paweł Skoczowski – koordynator ds. młodzieży, Adam Drozd – koordynator regionalny i szef okręgu wyborczego nr 22 (krośnieński-przemyski), Paweł Czech – koordynator w gminie Zagórz. (jz)

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „AUTOSAN”

w Sanoku przy ul. Robotniczej 19, tel./fax 13 46 42 810

sprzeda dwupokojowe mieszkanie o pow. 41,25 m² w budynku przy ul. Konarskiego za cenę 2 150 zł/m².

Oferty należy składać w biurze Spółdzielni przy ul. Robotniczej 19. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od 20.12.2013 r. do 10.01.2014 r., wykaz: - nieruchomości niezabudowanych przeznaczonych do zamiany, położonych w miejscowości Zahutyń o numerach działek: 158/4, 440/2. Informacja o wywieszeniu wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl Szczegółowe informacje na temat ww nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. tel. 13-46-22-062 wew. 67.

Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Sanoku

uprzejmie informuje Szanownych Klientów o czasie pracy poszczególnych zakładów przedsiębiorstwa w okresie świątecznym:

Stacja Paliw

24.12.2013 r. czynna od godz. 5⁰⁰ do godz. 17⁰⁰
25.12.2013 r. nieczynne
26.12.2013 r. czynna od godz. 6⁰⁰ do godz. 19⁰⁰
27.12.2013 r. czynna od godz. 5⁰⁰ do godz. 22⁰⁰
31.12.2013 r. czynna od godz. 5⁰⁰ do godz. 19⁰⁰
01.01.2014 r. czynna od godz. 6⁰⁰ do godz. 19⁰⁰

Zakład Obsługi Technicznej

24.12.2013 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do 14³⁰
27.12.2013 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do 14³⁰
31.12.2013 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do 14³⁰

Sklep Motoryzacyjny

24.12.2013 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰
27.12.2013 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰
31.12.2013 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰

Gminny Punkt Zbiórki Odpadów Segregowanych

24.12.2013 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰
27.12.2013 r. - czynny od godz. 9⁰⁰ do 17⁰⁰
31.12.2013 r. - czynny od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰

Kasa w dniu 24.12.2013 r. czynna od 7¹⁵ do 12⁰⁰.

W dniu 31.12.2013 r. czynna od 7¹⁵ do 10⁰⁰.

Za utrudnienia związane ze zmianą czasu pracy serdecznie przepraszamy.

Uprzejmie informuję,

że w związku z nadchodzącymi Świętami Bożego Narodzenia, Nowym Rokiem oraz Świętem Trzech Króli autobusy komunikacji miejskiej będą kursować wg następujących rozkładów jazdy:

- 24 grudnia 2013 r. (Wigilia) – autobusy komunikacji miejskiej kursują wg rozkładu na dni robocze do godziny 18:00 (wszystkie kursy rozpoczynające się przed godziną 18:00 zostaną dokończone).
- 25 grudnia 2013 r. (Boże Narodzenie – 1 dzień Świąt) – autobusy komunikacji miejskiej nie kursują.
- 26 grudnia (Boże Narodzenie – 2 dzień Świąt) – autobusy komunikacji miejskiej kursują wg rozkładu na niedziele i święta.
- 31 grudnia 2013 r. (Sylwester) – do godziny 20:00 autobusy komunikacji kursują wg rozkładu na dni robocze, po godzinie 20:00 wg rozkładu na niedziele i święta.
- 1 stycznia 2014 r. (Nowy Rok) – autobusy komunikacji miejskiej kursują wg rozkładu na niedziele i święta.
- 6 stycznia 2014 r. (Święto Trzech Króli) – autobusy komunikacji miejskiej kursują wg rozkładu na niedziele i święta.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU USTNYM NIEOGRANICZONYM

na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Sanoka

Przedmiotem przetargu jest nieruchomości gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada przy ul. Zielnej, oznaczona jako działka nr 3321 o powierzchni 0,1045 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00059572/8. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążań).

Cena wywoławcza – 75 000,00 zł Wadium – 7 500,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzednie przetargi odbyły się: 3.08.2012 r., 8.10.2012 r., 18.03.2013 r., 15.05.2013 r., 17.07.2013 r., 30.10.2013 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 stycznia 2014 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, o godz. 9⁰⁰.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr 31 8642 0002 2001 0060 4703 0003 najpóźniej w dniu 15 stycznia 2014 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: www.um-sanok.e-zet.pl (zakładka „przetargi”).

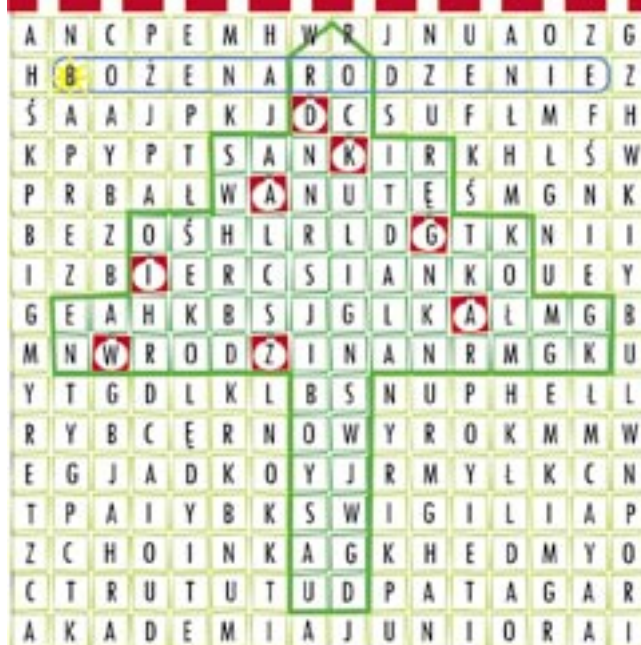
Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 465 28 49 w godzinach od 7³⁰ do 15⁰⁰.



Szanowny Rodzicu! ZACHĘĆ SWOJE DZIECKO DO ROZWIĄZANIA ZGADULANKI

W rozsypance literkowej ukryte są słowa związane z magicznym czasem Świąt. Należy odnaleźć 12 ukrytych wyrazów. Obrysuj je tak jak w podanym przykładzie w poziomie oraz pionie. Rozszyfruj również ukryte na choince hasło. Wypisz poniżej literki z choinki, by następnie ułożyć z nich hasło.

Dobrej zabawy!



PRZEPISZ LITERY Z CHOINKI

I UŁÓŻ Z NICH HASŁO

A NA FERIACH...

„Zgadulanka” adresowana jest do dzieci szkolnych, a została opracowana przez Akademię Juniora działającą w Sanoku. Warto nadmienić, że oferta zajęć dla dzieci w Akademii Juniora obejmuje również reżolucje pięcio-, a nawet czterolatki, które wykazują niezwykłą ciekawość świata jak i chęć jego poznania w najdrobniejszych szczegółach :) Zapewne dlatego też działając przy Szkole Języków - A4 Akademia Juniora z powodzeniem realizuje zajęcia dydaktyczne dla najmłodszych i nie są to tylko zajęcia z angielskiego, ale również piątkowe spotkania, podczas których dzieci poznają czytane na głos wiersze i bajki oraz tworzą piękne prace plastyczne i popisują się przy muzyce. Wszystko po to, by wywołać w nich kreatywność, radość tworzenia, chęć działania.

W okresie ferii zajęcia dla dzieci szkolnych odbywać się będą w godzinach przedpołudniowych. A będą to zajęcia dla dzieci dyslektycznych, sesje logopedyczne, zajęcia usprawniające czytanie, pisanie, będące pomocne w pokonywaniu trudności szkolnych.

Dla najmłodszych dzieci w wieku przedszkolnym zajęcia odbywać się będą popołudniowo. Będą to odpowiednio dla grupy wiekowej zajęcia przygotowujące do podjęcia nauki w szkole, czyli zajęcia rozpoznające z alfabetem, nauką czytania i liczenia.

W wejście w świat matematyki najmłodszym pomogą zajęcia rozwijające logiczne oraz abstrakcyjne myślenie oraz ćwiczenia kształtujące niezbędne umiejętności w matematyce.

W Akademii Juniora zajęcia nie są przykrym obowiązkiem, a przyjemną formą spędzenia czasu, w którym dzieci zdobywają wiedzę i umiejętności w sposób spontaniczny w kontakcie z rówieśnikami, a nie przed komputerem :)

TEKST SPONSOROWANY

DYŻURY W RADZIE MIASTA

23 grudnia (poniedziałek)
pokój nr 67
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Tomasz
Dańczyszyn
w godz. 16-17

DYŻURY W RADZIE POWIATU

20 grudnia (piątek)
pokój nr 40 dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Wojciech
Pajestka
w godz. 12-14



* **Panie burmistrzu! Jak na Pana działa magia świąt Bożego Narodzenia? Czy pozwala się Panu wyciszyć, przestać myśleć o sprawach zawodowych, o problemach, w ogóle o mieście?**

– Bardzo lubię Świąta Bożego Narodzenia, choinkę, tę specyficzną atmosferę oraz przebywanie z najbliższą rodziną i spotkania z przyjaciółmi. Jest to dla mnie czas na czytanie, oglądanie filmów, często po raz kolejny. A o sprawach miejskich myślę się cały czas. Nie da się od nich uwolnić, ot tak po prostu.

* **Boże Narodzenie to także ciepło bijące z betlejemskiego żłóbka i radość z narodzenia Pana. Chciałoby się, aby wszyscy ludzie byli ze sobą razem, aby się wzajemnie miłowali,**

że potęguje się – w moim rozumieniu – negatywne wzorce, które od polityki centralnej „rozlewają się” na cały kraj, powodując jeszcze większe zróżnicowanie między ludźmi. To jest właśnie ta zła strona polityki. Doświadczam jej i ja, co można zaobserwować podczas sesji, tudzież w różnych publikatorach. Może w święta choć trochę zostanie to wyhamowane.

* **Podzieliło się nasze społeczeństwo, z góry na dół. Te podziały na „prawdziwych Polaków”, „prawdziwych patriotów” i tych po drugiej stronie barykady, przebiegają przez miasta, wioski, a nawet rodziny. Czy jest szansa, aby się to zmieniło?**

– Dziwi mnie bardzo, kiedy pojawiają się stwierdzenia: „kiepski

* **Jak, w takim razie, powinna działać opozycja? Raczej trudno się spodziewać z jej strony oklasków...**

– Opozycja jest niezbędna każdej władzy. Gorzej, jeżeli rolę swoją upatruje tylko w krytyce dla krytyki i pokazywaniu samych siebie. Szanuję wszystko, co jest rzetelną, obiektywną podpowiedzią, a nie tylko i wyłącznie wyrazem niechęci.

* **Co stoi na przeszkodzie, aby pokój zapanował na linii Miasto – Powiat? Polityka? I jeden, i drugi samorząd ma działać na rzecz mieszkańców, a ponieważ mieszkańcy miasta i powiatu się przenikają, macie ten sam cel. Czy we współpracy i przyjaźni nie byłoby przyjemniej pracować? Czy wza-**

– Pozytywne jest to, że większość sanoczan inwestycje odbiera dobrze i przyzwyczajają się do nich, widząc w nich podniesienie jakości swojego życia. Jeżeli mieszkańcy wskazują, że można coś jeszcze poprawić, ulepszyć, to robimy tak. Przykładem są chociażby zmiany organizacji ruchu w garażu wielopiętrowym. Jeśli natomiast opinie niektórych są tylko krytyczne, odpowiadam, że robimy to na miarę posiadanych pieniędzy i w dług projektów uzgadnianych przez komisje konkursowe.

* **Czy nie uważa Pan, że wiele zła wyrządzają ukazujące się na lokalnych portalach internetowych komentarze, pełne jadu i nienawiści. Wystarczy trącić odpowiednią nutką, aby natychmiast uruchomić lawinę pomówień, oszczerstw, niezrządki przy użyciu wulgaryzmów.**

– Ze zdumieniem zauważam, jak wiele nieprawdziwych, niesłusznych, obraźliwych stwierdzeń pada pod adresem moim i moich współpracowników na formach internetowych. Inni moi koledzy samorządowcy w takich przypadkach dochodzą swoich praw w sądach, żądając przeprosin czy też innych form zadośćuczynienia. Fora internetowe, niestety, zatracają swoją pionierską i ożywczą misję. Kilku, może nawet kilkunastu stałe pojawiających się tam malkontentów i krytykantów, nadaje ton dyskusji, jakże odmiennie od tego, co o swoim mieście i o jego dniu codziennym myśli trzejnasu sanoczanin. Szkoda, że tak mało osób chce się wypowiadać o sprawach miasta i dyskutować „zgorzkniałców”. Oszczercom, niestety, jakby łatwiej.

* **Czy nie uważa Pan, że wiele zła wyrządzają ukazujące się na lokalnych portalach internetowych komentarze, pełne jadu i nienawiści. Wystarczy trącić odpowiednią nutką, aby natychmiast uruchomić lawinę pomówień, oszczerstw, niezrządki przy użyciu wulgaryzmów.**

robić męczennika politycznego, bo w zamyśle pewnie o to im chodzi.

* **Czy nie zastanawiał się Pan nad alternatywą: przyszyły ciężkie czasy, ludziom żyje się coraz trudniej, może warto byłoby wybudować ileś tam mieszkań socjalnych, przygotować tereny pod inwestycje, które dałyby miejsca pracy, wprowadzić „kartę mieszkańca”, dającą tym najbardziej potrzebującym pewne ulgi. Innymi słowy: więcej chleba niż igrzysk”...**

– I tu Pana zaskoczę. Kończymy dokumentację na budynek socjalny oraz komunalny i pracujemy nad optymalnym mechanizmem finansowania. Przygotowujemy i poszerzamy ofertę terenów inwestycyjnych. Rozważamy wprowadzenie karty mieszkańca, może na początek Karty Dużej Rodziny (mniej zasobnej, wielodzietnej) – baseny, ślizgawki, imprezy miejskie w obiektach kulturalnych, zniżki MKS. To jest ten „chleb”, a „igrzyska” też są ważne w życiu lokalnej społeczności i to wszyscy rozumieją i tego potrzebują, bo przecież wokół imprez sportowych czy kulturalnych rozbudowuje się poczucie przynależności do danego środowiska. A jeżeli imprezy te służą promocji miasta w kraju czy za granicą, za stosunkowo niewielkie pieniądze w porównaniu z innymi samorządami, to mnie osobiście właśnie o to chodzi. Dumny jestem i cieszę się bardzo z tego, że w Sanoku realizowanych jest wiele zadań przez różne osoby czy instytucje. Cieszy mnie każdy metr chodnika czy ulicy, każdy nowy budynek, ale też rośnie serce, jeśli słowo „Sanok” czy „Ziemia Sanocka”, pada w radio, TV, bo to dowód tego, że Sanok nie jest anonimowy. Nie będąc przecież metropolią, posiada duże walory, ciekawą ofertę czy organizuje imprezy, których często zazdroszą mu inne ośrodki.

* **Gdyby mógł Pan zostać świętym Mikołajem i mógł wybrać trzy dowolne prezenty dla swojego Miasta, jakie by one były?**

– Tylko 3, a nie 333 (śmiech)? Jest ich wiele i na pewno miastu przydałyby się m.in. nowe miejsca pracy, obwodnica, droga średnicowa, zespół basenów z prawdziwego zdarzenia, ulice i chodniki w poszczególnych dzielnicach, uzbrojone tereny inwestycyjne. O Boże, byłoby ich wiele więcej. Korzystając z fałmów „Tygodnika Sanockiego”, apeluję na koniec do mieszkańców miasta i najbliższych okolic, aby przy różnych okazjach, tym bardziej świątecznych, dzwoniąc, pisząc, kontaktując się ze swoimi rodzinami i znajomymi w kraju i za granicą, zapraszali ich do Sanoka na Świątowy Zjazd Sanoczan, który odbędzie się 20-23 czerwca 2014 r. Sanoczanie, przyjaciele i sympatycy naszego miasta, Ziemi Sanockiej, bądźcie naszymi gośćmi! Proszę o to w imieniu swoim, przewodniczącego Rady Miasta Sanoka Jana Oklejewicza oraz Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej Waldemara Ocha. Tymczasem życzę wszystkim miłym spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego i dostatniejszego 2014 roku.

Marian Struś



Potrzeba nam więcej życzliwości i pokoju, nie wojny

Rozmowa z burmistrzem m. Sanoka
dr. WOJCIECHEM BLECHARCZYKIEM

a przynajmniej szanowali. Czy Pan tak właśnie myśli? Czy wierzy Pan, że w wielu Polakach święto to wywołuje takie pragnienia? A może i czynny?

– Każde święta powinny jednoczyć, a specyfika Świąt Bożego Narodzenia, będąc niepowtarzalną, daje większe ku temu możliwości. Wydaje mi się, że mam usposobienie, które pozwala mi łatwo nawiązywać kontakt z ludźmi i pomagać im rozwiązywać wiele problemów. Myślę, że rodzinne wychowanie ma wpływ na tego typu zachowania. Ludzie, różniąc się między sobą, nie powinni zapominać, że w każdym z nas jest cząstka dobra, która przy dobrej woli rośnie, jak na drożdżach.

* **Jeden z moich przyjaciół stwierdził, że od pewnego czasu wyjątkowo lubi Boże Narodzenie i Wielkanoc, gdyż na ten czas z przestrzeni otaczającej nas znika polityka, która niczym epidemia rozlewa się na cały kraj. W te „święte” dni żyje się nicy w innym świecie. Pan też to odczuwa?**

– Mniej polityki w mediach, więc i w życiu codziennym. Gorzej tylko,

Polak”, „zaprzeczenie patrioty”, itp. Nie wiem, czemu i komu służą? Podziały na nadmiarze pokazują nam media, na użytek karier i interesów wąskiego grona polityków, w tym lokalnych, budujących swoją przyszłość w oderwaniu od tego, co naprawdę myśli i czuje ogromna większość Polaków. Bo Ci chcą żyć normalnie, móc pracować, uczyć się, leczyć, a w politykach chcą mieć wsparcie przy rozwiązywaniu swoich problemów, a nie kreatorów zróżnicowania.

* **Czy linie podziałów, które są tak że widoczne w samorządzie, bardzo przeszkadzają w gospodarzeniu Miastem? Co jest najbardziej w tym przykre?**

– Radnych wybiera się po to, aby dbali o interes lokalnej społeczności. Jeżeli mimo tego pewne grupy, niektórzy radni „przejęli się” za bardzo rolę tzw. opozycji, to ich wybór, ale przez to zdecydowanie marginalizują swój udział w wielu ważnych dla Sanoka sprawach. Cóż tu dużo mówić, nie mają udziału w zmianach, które obiektywnie sanoczanie dostrzegają jako pozytywne.

jemna współpraca nie sprawiłaby, że efekty tej działalności byłyby większe?

– Żeby mówić o pokoju, musi być wojna, a ja jej nie toczę. Miasto robi swoje i pomaga, gdzie tylko jest to możliwe. Sanok jest integralną, największą i najważniejszą częścią powiatu. Bliższa połowa radnych powiatu i jego władze to sanoczanin. Mając to na uwadze, chcielibyśmy lepiej współpracować w interesie miasta. Dużo jest przykładów dobrej współpracy. Doceniamy to, co Powiat zrealizował na swoim majątku – ulicach w Sanoku w mijającym 2013 roku. Do planów na kolejny rok chcielibyśmy przyłączyć się nie pierwszy raz w wymierny, finansowy sposób.

* **Odnoszę wrażenie, że znacznie lepiej współpracuje się Panu z prezydentem Rzeszowa, Krosna, że we wspólnym interesie budujecie wspólnotę podkarpackiego Trójmiasta (Jasło – Krosno – Sanok). Tam się da, a tu, bliżej nas, nie?**

– Dla mnie współpraca z prezydentem Ferencem jest bardzo istotna. To on np. wskazał Sanok Polsko-Amerykańskiej Izbie Gospodarczej na promocję naszych lokalnych firm czy też podpowiedział jednemu z wielkich inwestorów na Podkarpaciu, że Sanok ma grunty, które powinny być wykorzystane (do 15 stycznia 2014 r. mamy uzyskać ofertę adapta-

Można każdemu dokopać, każdego zniszczyć...

– Ze zdumieniem zauważam, jak wiele nieprawdziwych, niesłusznych, obraźliwych stwierdzeń pada pod adresem moim i moich współpracowników na formach internetowych. Inni moi koledzy samorządowcy w takich przypadkach dochodzą swoich praw w sądach, żądając przeprosin czy też innych form zadośćuczynienia. Fora internetowe, niestety, zatracają swoją pionierską i ożywczą misję. Kilku, może nawet kilkunastu stałe pojawiających się tam malkontentów i krytykantów, nadaje ton dyskusji, jakże odmiennie od tego, co o swoim mieście i o jego dniu codziennym myśli trzejnasu sanoczanin. Szkoda, że tak mało osób chce się wypowiadać o sprawach miasta i dyskutować „zgorzkniałców”. Oszczercom, niestety, jakby łatwiej.

* **Czy na pewno o taką wolność nam chodziło?**

– Na pewno jest to jakiś rodzaj wolności, ale idzie on w złym kierunku.

* **Kiedyś satysfakcją burmistrza czy prezydenta miasta była radość z dokonania; z wywalczenia pieniędzy na realizację inwestycji, z ich wykonania. Jak czuje się burmistrz miasta, w którym reakcją na zakończenie jednej czy drugiej inwestycji jest stek krytycznych opinii i ocen?**

Moje Boże Narodzenie



Jan Paszkiewicz, dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie: – To święta mojego dzieciństwa, to czas żywych choinek, na których umieszczano się prawdziwe świece i ręcznie wykonywane ozdoby. To święta zimnych ognió, które niejedną dziurę w dywanie wypaliły, to czasy, kiedy symbolem świątecznego przepychu była szynka i pomarańcze, o których mówiło się w telewizyjnym „Dzienniku” – i pozostawało tylko cierpliwie czekać w nadziei, że statki zdążą przypłynąć do portu na czas... Mimo to święta – w porównaniu z dzisiejszymi – były zdecydowanie „bardziej”, a to: bardziej śnieżne i mroźne, z jaśniejszymi gwiazdami, z większą i bardziej pachnącą choinką oraz piękniejszymi, bo bardzo skromnymi bombkami. A i potrawy wigilijne, choć biednie było wokół, były jakieś smaczniejsze, świąteczny karp też miał zdecydowanie mniej ości... Oczywiście, to magia wspomnień czyni te odległe święta tak wyjątkowymi, a nade wszystko magia dzieciństwa i młodości. Z pewnością jednak jedna rzecz była wtedy piękniejsza niż obecnie. Mowa o choince i ozdobach choinkowych, np. łańcuchach klejonych z papieru lub słomki i bibuły, starannie wykonanych bombkach, które zachowały się jeszcze chyba sprzed wojny, cukierkach w kształcie sopli. Przypominam sobie też, jak dorastałem, otoczony miłością rodziców, będąc wraz ze starszym bratem ich oczkiem w głowie i przedmiotem codziennej troski. Są to miłe wspomnienia – chyba jedne z najpiękniejszych, jakie przechowuję w swojej pamięci.

*Dzisiaj naszym Słankom,
Partnerom i Przyjaciółom za caufanie,
zyczymy szczęśliwych,
pełnych uczuć i rodzinnej ciepła
Świąt Bożego Narodzenia,
a w nadchodzącym 2014 roku
pomysłowości i satysfakcji z osiągniętych celów.*

Zarząd i Pracownicy
Podkarpackiego Banku Spółdzielczego

INF: 801 372 772 www.pbkbank.pl Bank witalny od początku

PBSbank



Michalski w światowej czołówce

Życiowy sukces Piotra Michalskiego! Podczas zawodów Pucharu Świata Juniorów, rozegranych w Zakopanem, panczenista Górnika zdobył brązowe medale na 500 i 1000 m.

Zaczął się od wyścigu na kilometr, który nasz łyżwiarz ukończył w czasie 1.13.99, ustępując tylko dwóm Holendrom. Następnego dnia równie dobrze przejechał dystans o połowę krótszy – wynik 37,26, lepsze mieli tylko reprezentanci Holandii i Norwegii. Ponadto Michalski zajął 14. miejsce w biegu na 1500 m (najwyżej z Polaków) oraz 7. wraz z kolegami w sprincie drużynowym. Startowali też Konrad Radwański (lokaty w drugich dziesiątkach) i Marcel Drwięga (w trzecich).

– W wyścigu na 500 m mogłem trochę szybciej wystartować, ale i tak jestem z niego bardzo zadowolony. Podobnie zresztą, jak i z 1000 m. Liczyłem na miejsca w pierwszych piątkach, tymczasem udało się wskoczyć na podium – powiedział Michalski, który – jeżeli utrzyma formę – może powalczyć o bardzo wysokie lokaty w klasyfikacjach łącznych sprinterskich dystansów.



Piotr Michalski przebojem wdarł się do pucharowej czołówki juniorów.

Ziemia razy cztery

Pozostali panczeniszc Górnika pojechali do Tomaszowa Mazowieckiego na III rundę krajowej rywalizacji. W Pucharze Polski błysnął Kamil Ziemia, wygrywając po dwa wyścigi na 500 i 1000 m.

Rywal nie mieli szans, nasz łyżwiarz zwycięsko kończył wszystkie biegi. Na 500 m uzyskał czasy 39,11 i 39,47, a na 1000 m

– 1.21,67 i 1.24,78. W większości tych startów 7. miejsca zajmował Łukasz Załączkowski, także 10. na 1500 m. Wśród kobiet jeździ-

ła Patrycja Posadzka, m.in. 2. w drugim wyścigu na 500 m, choć słabo obsadzonym. Pozostałe kończyła pod koniec dziesiątek.

W OZK mieliśmy ośmiu reprezentantów. Miejsce na podium zajął jedynie Mateusz Tokarski, 3. na 500 m z wynikiem 44,57 (rekord życiowy). Był też 4. na 1500 m, podobnie jak i Julia Michniowska, najlepiej jeżdżąca z naszych zawodniczek.



Najlepszy sezon weterana SKT

Stefan Tarapacki świetnie zakończył sezon tenisowy, wygrywając kat. ponad 80 lat podczas Międzynarodowych Mistrzostw Węgier w Budapeszcie. Dało mu to awans na 7. miejsce w rankingu światowym, najwyższe w karierze.

Weteran SKT jechał na turniej jako 8. zawodnik klasyfikacji ITF, z szansami poprawienia tej lokaty. Cel osiągnął, gładko wygrywając wszystkie mecze. Najpierw pokonał 6/1, 6/1 Włocha, potem dwóch Węgrów, odpowiednio 6/1, 6/2 i 6/3, 6/1. Przed finałem niektórzy skazywali Tarapackiego na porażkę, bo rywal wcześniej ograł 6/0, 6/0 jego deblowego partnera Józefa Bogdanowicza, ale nasz tenisista

pomógł kolegę. Słabiej poszło im w deblu, bo po wygranej z 6/1, 6/2 z Węgrami, w półfinale nie dali rady parze międzynarodowej, ulegając jej 6:7, 5:7.

– To był świetny sezon, który kończę na 7. pozycji w rankingu ITF z dorobkiem 540 pkt, a takie wyniki zarezerwowane są dla elity. Na mój rezultat złożyły się 4 wygrane turnieje i dorobek indywidualny z mistrzostw świata – powiedział Tarapacki.

Znów do tyłu i do zera...

Kolejnych porażek doznały drużyny siatkarskie – Sanoczanka PBS Bank w Rzeszowie, TSV Mansard w Bochni. Żal zwłaszcza tego drugiego meczu, bo nasi zawodnicy toczyli wyrównaną walkę. Czy zła passa w końcu się odwróci?

AZS UR Rzeszów – Sanoczanka PBS Bank Sanok 3:0 (19, 12, 19)

Kłopotów kadrowych ciąg dalszy – choć po kontuzji wróciła Justyna Biekier, to z kadry meczowej przez choroby i urazy wypadły Julia Gawel i Eliza Bluj. W tej sytuacji wynik starcia z niepokonanym liderem, który dotąd stracił tylko 4 sety, był niemal z góry przesądzony. Mimo wszystko Sanoczanka nie przestraszyła się bardziej doświadczonych rywali, momentami nawiązując walkę.

Walczyli duzi i mali

Dwa starty zaliczyli judocy Pantery. Dorośli pojechali na II Rzeszowski Turniej o Puchar Dyrektora Galerii „Nowy Świat”, a dzieci na I Turniej o Puchar Wójta Gminy Dębowiec.

W Rzeszowie judocy Pantery zajęli drużynowo 3. miejsce, a najlepiej wypadł Łukasz Dobosz, w kat. do 90 kg wszystkie walki wygrywając przed czasem. W kat. „open” przypadła mu 2. lokata. Na podwójny start zdecydował się też Daniel Wosachto – 2. do 66 kg i 4. do 73 kg. Medal zdobył też Paweł Torba, 3. do 81 kg. Tuż za podium plasowali się Mateusz Bogusz i Artur Kaczmarek, miejsca 5. zajęli Cezary Bogdan i Tomasz Grabowski, a 6. był Adam Konik.

Na Pucharze Wójta Dębowca młodzież zdobyła 10 medali. Wyróżnił się Maksymilian Łonyszyn – w wadze do 50 kg wszystko wygrywał przez ippon. Zwycięstwa odnieśli też: Martyna Harko (26 kg), Julia Jania (45 kg) i Gabriel Tiniewski (58 kg). Miejsca 2. wywalczyli Szymon Bryndza i Damian Adamski, natomiast 3. Piotr Kurkarewicz, Michał Mleczo, Michał Bakuta i Jakub Strugała.

Contimax MOSiR Bochnia – TSV Mansard Sanok 3:0 (22, 23, 25)

Mecz dużo bardziej wyrównany, niż to sugeruje wynik. O porażce zdecydowały przegrane końcówki wszystkich setów. W pierwszym siatkarze TSV Mansard prowadzili do jego połowy, w trzecim mieli wynik 19:15. Jedynie w drugiej partii trwała wymiana ciósów. Niestety, w decydujących momentach gra gości pozbawiona była spokoju, koncentracji i dokładności. – Niezłe wychodził nam blok i atak, gorzej było z obroną i rozegraniami. Niestety, w końcówkach setów nie wytrzymałyśmy ciśnienia. Frajerska porażka – powiedział dosadnie trener Maciej Wiśniowski.

W sobotę (godz. 18) TSV gra u siebie z Hutnikiem Kraków.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ
Juniorzy młodsi: **Sokoły Toruń – Ciarko PBS Bank KH Sanok 1-7 (0-5, 0-2, 1-0)**; Naparło 2 (4, 14), Strauchmann 2 (18, 49), Guła (8), Łukowski (19), Drag (35). **Sokoły Toruń – Ciarko PBS Bank KH Sanok 2-13 (1-4, 1-5, 0-4)**; Naparło 3 (15, 33, 55), Kamenev 2 (11, 48), Drag 2 (22, 57), Michalski 2 (15, 38), Burczyk (11), Guła (51), Strauchmann (29), Chmura (40). Młodzicy: **PHK Prešov – Ciarko PBS Bank KH I Sanok 15-0 (4-0, 6-0, 5-0)**, **PHK Prešov – Ciarko PBS Bank KH II Sanok 29-1 (8-0, 14-0, 7-1)**; Zygmunt (48). Żacy młodsi B: **HK Poprad – Ciarko PBS Bank KH Sanok 15-2 (3-2, 3-0, 9-0)**; Nowak (15), Bukowski (19). Minihokey: **HK Poprad – UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok 14-12 (5-7, 9-5)**; Lisowski 4, Nowak 3, Pisula 1, J. Mazur, Starościak, Solarewicz, Górniak.

SIATKÓWKA

Juniorzy: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – MKS V LO Rzeszów 0:3 (-19, -20, -12)**. Kadeci: **Feniks Leżajsk – TSV Mansard Sanok 3:0 (14, 17, 15)**.

Myślę o olimpiadzie

mówi Krzysztof Żyłka z Markowiec, jeden z najlepszych w Polsce tenisistów stołowych na wózkach inwalidzkich

* Podobno sporo się ostatnio dzieje w Twoim życiu sportowym...

– Nie tylko ostatnio, bo cały ten rok był bardzo intensywny. Już wiosną zaliczyłem kilka udanych turniejów międzynarodowych, m.in. we Francji, Słowacji i Szwecji, ogrywając kilku wyżej notowanych zawodników.

* Ale to co najważniejsze, wydarzyło się dopiero jesienią.

– Wiosenne starty były etapem przygotowań do głównej imprezy sezonu, czyli Mistrzostw Europy Niepełnosprawnych we Włoszech. Zdobyłem tam brązowy medal w deblu, wywalczony z Maciejem Nalepką, moim partnerem z klubu Jezioro Tarnobrzeg. Liczyłem też na podium singlowe, jednak w ćwierćfinale lepszy okazał się zawodnik z Izraela, któremu uległem 2:3 mimo prowadzenia 2:1.

* Powetowałeś to sobie podczas Mistrzostw Polski w Bielsku-Białej.

– Przywiozłem aż 3 medale. W deblu sięgnęliśmy z Maciejem po tytuł mistrzowski, były też srebra w singlu i grze mieszanej, w której towarzyszyła mi Emilia Kotarska.

* Potem były Drużynowe Mistrzostwa Polski w Drzonkowie. Jak wam poszło?

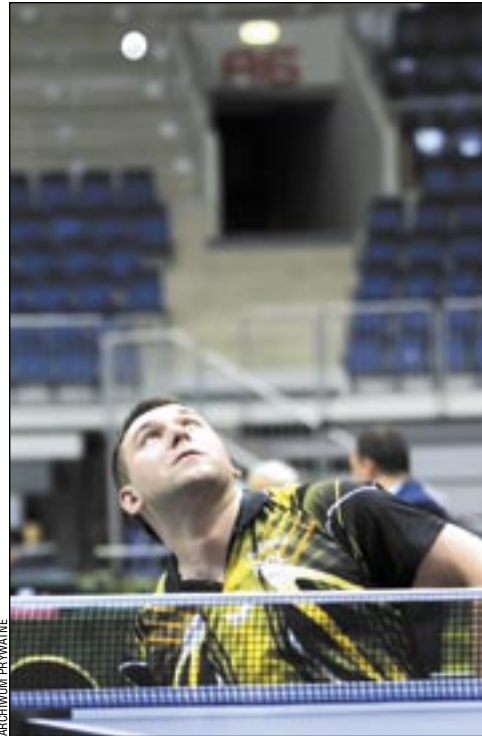
– Przyzwoicie – występowałem w pierwszej drużynie Jeziora Tarnobrzeg, która wywalczyła srebrny medal. Najpierw wygraliśmy pięć pojedynków, ale w finale przyszło nam uznać wyższość ping-pongistów z Zielonej Góry.

* Nie każdy wie, że startujesz nie tylko w turniejach dla niepełnosprawnych, ale także w zwykłych rozgrywkach ligowych...

– Grywam w drużynach KS Nagorzany, występujących w IV i V lidze krośnieńskiej. Jak mi idzie walka z pełnosprawnymi? Chyba nieźle, bo większość pojedynków kończę zwycięsko.

* Jakie są Twoje najbliższe plany sportowe?

– W przyszłym roku czekają mnie Mistrzostwa Świata. Start mam już zapewniony, bo automatycznie kwalifikuje się czołowa szesnastka światowego rankingu, w którym obecnie zajmuję 12. miejsce. A w dalszej perspektywie Igrzyska Olimpijskie Niepełnosprawnych, które w 2015 roku rozegrane zostaną w Brazylii.



Transbud ograł wicelidera

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej, IX kolejka. Koniec pierwszej rundy z niespodzianką w postaci zwycięstwa Transbudu nad Kingsami. Pozostałe mecze wygrali faworyci – Harnasie, Multi Okna, Mundurowi i Trans-Gaz.

Po chwilowej zadyszce „Królowie” zdawali się odzyskiwać rytm – ostatnio zatrzymali rozpędzonych „Zbójników”, tymczasem spotkał ich zimny prysznic. Dzięki wygranej w bezpośrednim meczu Transbud przeskończył wicelidera, który spadł aż na 5. miejsce w tabeli. Jej czub robi się ciasny, bo punkty zdobyły pozostałe drużyny z czołówki i nie tracą dystansu do Harnasi. Ci wysoko pokonali Fallkandy, m.in. po 4 golach Piotra Spalińskiego. Błysnął też Tomasz Pałyż, hat-trickiem prowadząc Multi Okna do zwycięstwa nad Pass-Polem. Cięższe przeprawy mieli Mundurowi i Trans Gaz, których wyższość musiały uznać odpowiednio Hut-Sil Odrzechowa i Ekoball.

Hut-Sil Odrzechowa – Mundurowi 3-5 (2-2), Fallkandy-AZ – Harnaś-Błonie 3-7 (1-3), Multi Okna – Pass-Pol 5-2 (3-0), Trans-Gaz Karchery – Ekoball.pl 3-2 (2-1), Transbud – Kings 3-2 (1-0).

Posada w transie

Sanocka Liga Unihokeja, VIII kolejka. Po pauzie sprzed tygodnia prowadzący w tabeli Trans-Drew Popiel wrócił głodny gry, co boleśnie odczuli zawodnicy AZS PWSZ. Dwucyfrowe zwycięstwo odniósł też InterQ.

„Transowcy” nie brali jeńców, wygrana 16 bramkami mówi wszystko. „Studenti” chwilę się bronili, potem ekipa z Posady zaczęła strzelać hurtowo. Po 4 gole zdobyli Hubert Popiel i Kamil Adamiak, po 3 Przemysław Kot i Łukasz Żądło. Dwucyfrowkę uzyskali też „Komputerowcy”, bijąc jednak Automanię w niższych rozmiarach. Trafiali głównie Damian Ciepły (5) i Michał Ambicki (3). Pozostałe mecze zacięte. Wreszcie wygrało AKSU, po karnych lepsze od El-Budu. Stać go było na skuteczny pościg, ale tuż przed końcem wyrównał Damian Sobkowicz (hat-trick), ale wojnę nerwów lepiej wytrzymał rywal. Skromne zwycięstwa odniosły Forest i Politechnika Rzeszów, ogrywając G3 i isanok.pl.

Gimnazjum nr 3 – Forest SC Team 3-5 (2-4), Trans-Drew Posada – AZS PWSZ 17-1 (9-0), Automania – InterQ 4-10 (1-4), El-Bud – AKSU Polska 7-8 pk (1-4), PRz – isanok.pl 4-2 (2-2).

Pod egidą Solidarności

Ponad 70 pływaków wzięło udział w XXIV Mistrzostwach Szkół Podstawowych i Gimnazjów o Puchar Solidarności – VI Memoriale Janusza Skubińskiego, rozegranych na sanockim basenie. Drużynowo najlepsze okazały się SP1 i G5.

Zawody przeznaczone były dla dzieci bez licencji, więc nie startowali najlepsi reprezentanci MOSiR-u. Wszystkie wyścigi rozgrywano stylem dowolnym – grupy do klasy IV podstawówek ściagały się na 25 metrów, starsi mieli

dystans dwa razy dłuższy. – Część zwycięzców uzyskała bardzo dobre czasy – chwalił uczestników Czesław Babiarczyk, trener MOSiR-u, który z pewnością wyłowił kilka talentów do swojej sekcji. Obok lista zwycięzców.



Chwila napięcia w oczekiwaniu na start.

Podstawówki: kl. I – Oliwia Wojdyła (Strachocina), kl. II – Weronika Panek (SP4) i Jakub Hott (SP2), kl. III – Inga Radwańska i Jakub Ryniak, kl. IV – Nikola Łapiszczak i Radosław Filipowicz, kl. V – Anna Cichoń (wszyscy SP1) i Paweł Ząbkiewicz (SP4), kl. VI – Julia Przygórzewska (SP1) i Wojciech Tokarz (SP2). **Gimnazja:** kl. I – Wiktoria Kogut i Adrian Nalepka (G1), kl. II – Karolina Iskrzycka (G5) i Łukasz Działosz (G2), kl. III – Karina Krynicka (G1) i Marcin Sitarz (Pobiedno).

Pływacy MOSiR-u dobrze wypadli podczas Mistrzostw Podkarpacia w Ropczycach, zdobywając 11 medali. Większość wywalczyła Gabriela Kikta, wybrana najlepszą zawodniczką imprezy. Wszystkie wyścigi kończyła na podium – 1. na 50 i 100 m st. dowolnym, 2. na 50 i 100 m motylkowym oraz 100 m zmiennym, 3. na 50 m grzbietowym. Cztery medale wypluwała Sara Filiks – 1. na 50 m motylkiem, 2. na 50 m dowolnym, 3. na 50 m grzbietem i 100 m zmiennym. Maciej Szybiak był 3. na 50 m motylkiem oraz 4. na 50 i 100 m dowolnym. Mateusz Czopor: 4. na 100 m dowolnym i 5. na 50 m motylkowym i 6. na 50 m dowolnym.

* Uczestniczyłeś sześć razy w Mistrzostwach Świata (3 x Dywizji I i 3 x Elity), grałeś we Francji, gdzie się urodziłeś, a także w Szwecji, Finlandii, aż dotarłeś do Polski. Przypadek, zrządzenie losu czy świadomy wybór?

– Żaden przypadek. Polska, skąd pochodzi moja mama, zawsze była bliska memu sercu i często myślałem o tym, aby się w niej znaleźć. Chciałem przypomnieć sobie język polski, którego w dzieciństwie uczyła mnie mama, chodzić ulicami Krakowa, który był jej rodzinnym miastem, a że hokej na lodzie był moją pasją, moim życiem, w 2011 roku znalazłem się... w Krakowie. Potem była Krynica i związany z nią ciekawy projekt, który mnie tam pociągnął i teraz Sanok. To był mój świadomy wybór, którego nigdy nie będę żałował.

* Jak to się ma do Twoich wielkich sportowych ambicji? Wybór Polski przez reprezentanta Francji, 6-krotnego uczestnika Mistrzostw Świata, dwukrotnego mistrza Francji i zdobywcę Pucharu Francji, może być postrzegany, że zwalniasz tempo i powoli zaczynasz wyhamowywać...



TOMASZ SOWA

Polskie święta Nicolasa...

O Polsce i hokeju na lodzie z reprezentantem Francji i zawodnikiem Ciarko PBS Bank KH Sanok NICOLASEM BESCHEM rozmawia Marian Struś

– Byłaby to błędna ocena. Hokej na lodzie to moja praca, ja z niej żyję, więc obojętnie w jakim klubie będę grał, zawsze będę chciał grać najlepiej jak potrafię. Ja nie będę dla swojej wygody zniżał się do poziomu innych, lecz starał się, aby to oni równali do mnie. Gdyby mi przyszło wybierać między jakimś czołowym klubem np. w Szwecji czy Finlandii, gdzie miałbym grać ławę, a klubem mniej znanym, w którym byłbym podstawowym zawodnikiem, zawsze wybiorę ten drugi. A co do ambicji sportowych, to sięganie po mistrzowskie tytuły czy puchary, obojętnie w jakim kraju, też jest spełnianiem ambicji. Poza tym, cały czas jestem reprezentantem Francji, co jest dla mnie wyzwaniem i sprawą najwyższego honoru.

* Zwłaszcza że reprezentacja Francji na dobre zadomowiła się w Elicie światowego hokeja...

– I to właśnie świadczy o postępie, jaki poczynił francuski hokej. Pięć lat temu marzyliśmy, żeby utrzymać się w Elicie, dziś samo utrzymanie już nas nie zadawała. My chcemy zajmować coraz wyższe miejsca i walczyć jak równy z równym z najlepszymi. O, chociażby tak jak w ubiegłym roku na Mi-

strzostwach Świata w Finlandii, kiedy wygraliśmy z Rosją 2-1.

* Był taki czas, a było to w 1976 roku podczas Mistrzostw Świata w Katowicach, że Polska też pokonała Goliata, jakim była wówczas reprezentacja Związku Radzieckiego (6-4)...

– No tak, ale to było 37 lat temu! I od tamtego czasu polski hokej zamiast pięć się w górę, opada w dół. To smutne, bo większość krajów w tym czasie poczyniła ogromny postęp, że wymienię nie tylko Francję, ale też Szwajcarię, Austrię, Niemcy, Słowenię czy Węgry. Jest więc nawet od kogo się uczyć.

* Ale polscy działacze hokejowi uważają się za takich znawców tematu, że nie muszą się od nikogo uczyć...

– Jeśli tak uważają, to robią błąd. We Francji przez wiele lat próbowano zrobić postęp, ale nic z tego nie wychodziło. Pięć, sześć lat trwała walka, aby to ruszyło z miejsca. Początkiem zmian był wybór prezesa związku, który szybko zdobył uznanie i którego wszyscy zaczęli wspomagać. Dzisiaj wszystko to jest dobrze poukładane, są pieniądze, jest klimat, są więc i sukcesy. W samym Paryżu jest 21 klubów hokejowych, ale nie każdy z nich stać na profesjonalny hokej. Kluby, które chcą grać w ekstraklasie, muszą nie tylko prezentować wysoki poziom sportowy, ale muszą mieć też pieniądze.

* A jak po kilku latach pobytu w naszym kraju postrzegasz polski hokej?

– Nie chciałbym się wypowiadać, ale to nie jest pozytywna ocena. Tu nigdy niczego nie można być pewnym. Rodzą się jakieś projekty, które po pewnym czasie okazują się nierealnymi, w czasie rozgrywek zmienia się zasady, do końca nikt nie wie, kto ma grać w ekstraklasie czy w play-offach, a kto nie. Odnoszę wrażenie, że śro-

dowisko działaczy jest podzielone na tych, którzy chcą coś zrobić dobrego dla hokeja oraz tych, którzy widzą w tym wyłącznie swój interes.

* Obecnie jesteśmy świadkami apogeum kryzysu, czego wyrazem jest konflikt na linii: kluby – PZHL i ogłoszony lokaut w rozgrywkach ekstraklasy...

– Lokaut nie jest najlepszym rozwiązaniem konfliktu, gdyż tracą na tym wszyscy: kluby, zawodnicy i kibice. Przepraszam, czy to ma służyć przygotowaniom polskiej reprezentacji do Mistrzostw Świata?

Dziwię się, że my, zawodnicy, dowiedzieliśmy się o tym właściwie z mediów, a uważam, że związek zawodników też powinien mieć tu coś do powiedzenia.

* Czy uważasz, że szybko wróci normalność?

– Przepraszam, czy jakaś normalność kiedyś tu była?

* Wejźmy na lod. Zabolala Cię ostatnia przegrana Ciarko PBS w Krakowie?

– Pewnie, że tak. Bo kto będzie pamiętał, że w tym meczu zagrałiśmy bez pięciu podstawowych zawodników. Ale powiem tak: wolę teraz przegrać z Cracovią, ale za to wygrać w play-offie.

* Jak wysoko mierzycie w tym sezonie?

– Mnie się marzy tytuł mistrza Polski i widzę realne szanse, aby po niego sięgnąć. Choć na pewno taki sam apetyt oraz szanse mają też: GKS Tychy, JKH Jastrzębie, coraz lepiej gra Unia Oświęcim, nie przekreślałbym także szans Cracovii. Będzie ciekawie.

* Sejsmografy plotkarskie doniosły, że w Polsce, dokładnie w Krakowie, mieszka i pracuje Twoja ukochana, zdradzę, że nie jest to Polka, a Finka o



MARIAN STRUŚ

się dania francuskie m.in. ślimaki i owoce morza. Następnego dnia przed południem dzieci, a także dorośli, dostają prezenty pod choinkę, po czym wszyscy składają sobie życzenia i zasiadają do obiadu. Nie ma jakichś specjalnych dań świątecznych, jest natomiast wykwinna kuchnia pani domu. W Boże Narodzenie niektórzy idą do kościoła, ale głównie jest to święto bardziej rodzinne niż religijne. Nie śpiewa się kołęd, choć ja z sentymentem wspominam czasy dziecięce, gdy mama śpiewała mi kołеды. Oczywiście polskie kołеды, których już nie pamiętam.

* Gdzie zwykle spędzasz święta Bożego Narodzenia?

– Jak byłem we Francji, to oczywiście spędzałem je w domu rodzinnym. Potem zaczęły się problemy. Marianne chciała, abyśmy spędzali je z jej rodziną w Finlandii, ja natomiast obstawiałem Rouen we Francji, gdzie żyją moi rodzice. Szukając kompromisu, często wybieraliśmy miejsce gdzieś pośrodku między Finlandią, a Francją. Przed rokiem był to Londyn. A w tym roku będzie to Kraków. Jestem przekonany, że będzie pięknie.

* A co się pojawi na świątecznym stole?

– Ponieważ będziemy w Polsce, ja będę optował za polskimi daniami. Mam tu na myśli: pierogi, gołąbki, a przede wszystkim barszcz z uszkami, który uwielbiam.

* I tego właśnie Wam życzymy w imieniu wszystkich sympatyków hokeja, którzy już zdążyli Cię polubić...

– Dziękuję bardzo. Ja również życzę kibicom, a także wszystkim Polakom, aby to były piękne, rodzinne święta, aby łączyły one ludzi i sprawiły, że wszyscy będą dla siebie mili i życzliwi.

Bożonarodzeniowa szopka hokejowa

To, co demonstruje obecnie polski hokej na lodzie, to już nie jest kompromitacja, lecz zwyczajna błazenada. Jedno, czego nie można odmówić jej głównym aktorom, to to, że idealnie wstrzelili się w czas Bożonarodzeniowy z hokejową szopką. Bo jak inaczej nazwać cały ten cyrk, jaki serwuje całej sportowej Polsce hokejowa centrala od początku sezonu.

Działacze klubowi szybko zorientowali się, że nowowybrany zarząd PZHL z Piotrem Hałasikiem na czele, „dream teamem” nie jest w żadnym calu. Stąd coraz śmielsze próby jego obalenia, które dzielnie odpiera pan prezes, zupełnie nie widząc w działaniach centrali żadnej winy. I to jest irytujące. Dali temu wyraz sanoccy kibice hokeja, wygizdując go podczas uroczystości otwarcia Mistrzostw Świata U20. Ale nawet ten rozrywający powietrze przeciągły gwizd nie przeszkodził p. Hałasikowi w zorganizowaniu konferencji z kibicami, choć po-

winiem się był spodziewać co od nich może usłyszeć.

Inną postawę od tej, jaką zademonstrowali kibice, zaprezentowali działacze większości klubów PLH. Otóż poszli oni ostro po bandzie, zarządzając – wzorem NHL – pierwszy w Polsce lokaut w rozgrywkach. Co na tym wygrali? Niestety, nic. Szczwany lis Hałasik obwieścił całej sportowej Polsce, iż ci wstrętnei działacze klubowi doprowadzili do przerwania rozgrywek, za co ponoszą wyłączną winę. Kiedy ci ruszyli z kontratakami oświadczając, że wznowią je natychmiast jak



Piotr Hałasik (z lewej) próbuje do swoich racji przekonywać Dawida Chwałkę, członka zarządu PZHL. Czy skutecznie?

zarząd PZHL podejmie uchwałę o zwołaniu na 8 lutego 2014 roku nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków, ten w stylu wielkiego stratega odparł: Zgoda, ale zgodnie z obowiązującymi przepisami, będzie ono poświęcone wyłącznie jednemu tematowi, a będzie nim nie głosowanie nad odwołaniem prezesa, czy zarządu, lecz dokooptowanie do składu zarządu trzech osób, które uzupełnią jego skład o powstałe wakaty.

Co w tej sytuacji powinni zrobić działacze klubowi? Nadal usilnie pracować nad strategią jak pozbyć się Hałasika i jego drużyny, ale wcześniej, w trybie awaryjnym, powinni podjąć decyzję o odwołaniu lokautu i przystąpieniu do kontynuacji rozgrywek PLH. I to bez żadnych skrótów, które niektórym klubom byłyby

wyrażnie na rękę. Decyzją pierwszorzędnej wagi, na jaką pilnie oczekują kibice, jest potwierdzenie, iż w dniach 28-29 grudnia w hali Arena w Sanoku rozegrany będzie „Final Four”, czyli finał „PUCHARU POLSKI”. Gdy materia ten kierujemy do druku, tj w środę późnym wieczorem, nikt nie był w stanie potwierdzić czy na 100 procent turniej ten się odbędzie. Jesteśmy przekonani, że nikt nie odważyłby się podjąć innej decyzji, ale potwierdzenia szukajcie Państwo w gazetach codziennych oraz w internecie.

A zatem, do zobaczenia na „Final Four”, w którym zespół Ciarko PBS Bank KH Sanok stanie przed szansą zdobycia trzeciego tytułu zdobywcy Pucharu Polski. Musimy mu w tym pomóc. A prezesa Hałasika nie namawiamy do przyjazdu do Sanoka. Chyba, że koniecznie chce sobie zepsuć świąteczny nastrój.

POZIOMO:

2) Rodzi siemię 4) Można dostać go z pętelką 6) Pisemne opracowanie zagadnienia lub dział instytucji 8) Mocny powrót 10) Jedn. napięcia elektrycznego 11) Popularne imię dla psa 13) Linka do połowu ryb 14) Skok do przodu 16) Wigilijny solenizant 18) Imię muzyka Jaggera 19) Bolesny skurcz mięśni 21) Krótka rozprawa literacka 23) Uchwyt przy dzbanie 24) Dar jednego z Trzech Króli 25) Fiskalna w sklepie 26) Dorota, była pięcioboistka 28) Autor „Lalki” i „Faraona” 30) Charakterystyka kogoś 32) Dawny zwrot grzecznościowy 35) Koncepcja, pomysł 37) Do odtwarzania płyt winylowych 40) „Najtrudniejszy pierwszy ...” Anny Jantar 42) Kończy życie doczesne 43) Drzewo bogate w żywicę 45) Befszyk z surowego mięsa 48) Jeden z muskietierów Dumasa 50) „... Weneda” - poemat Juliusza Słowackiego 51) Filmowa lwica z Afryki 52) Brak skrępowania 54) Cztery mendle jajek 55) Nad nią Łomża, Pułtusk 57) ... sapiens - człowiek 58) Polak dla Polaka 60) Biopierwiastek w wodzie mineralnej 62) Nieziszczalne marzenia 64) Mocna herbata z samowara 65) Dryf statku z obranego kursu 67) Duża skrzynia zbita z desek 68) Część nogi, z pięta 69) Płytkie miejsce w rzece 70) Biblijny brat Jakuba 71) ... Tse-tung 72) Imię carów rosyjskich 74) Mierzony kwintalami z hektara 76) Biała szata księży 78) Gorący napój matrosa 80) Burmistrz znad Sekwany 81) Pruski reżim w wojsku 82) Karaibski kraj obok Dominikany 83) Marka czasomierzy 85) Ideały, wartości grupy społecznej 87) Gorący wafel z cukrem pudrem 88) Pseudonim Marii Koszutkiej 90) Motto, dewiza życiowa 92) Sforza, królowa z Włoch 94) Korytarz wiejskiej chaty 95) Indianka z filmów o Winnetou 96) Żartobliwie o dobroczyńcy 97) Niejedna w dorobku Andersena 99) Markowy hotel paryski 100) Gatunek muzyki rozrywkowej 102) Pogorzelska, aktorka rewiowa 103) ... Rybackie - na Mierzei Wiślanej 105) Szybkie ruszenie z miejsca 106) Firma fotograficzna z USA 108) Turystyczna wyspa Indonezji, obok Jawy 109) Koleina na polnej drodze 111) Ostrzegawczy ma znak trójkąta 112) Akcja na szkodę wroga 114) Pora wstawania 116) Sumiasty zarost 117) Rozdrabnia drewno na wióry 118) Narzuca na wersalce 119) Roślina zielna z kolczastymi pędami 121) Zajmuje się udzielaniem porad prawnych 122) Gatunek kawy zbożowej 124) Gazowana woda z chininą 125) Ścieżka wytyczona dla turysty 127) Ostro zarysowany szczyt góry 129) Odgłos bosych nóg 131) Odgłos bandery 132) Dalekopis 133) Plech lub Licznarski 135) Dąbrowska lub Zapolska 137) Auto półciężarowe 139) Metropolia Chin 140) Mieszanie różnych pojęć 141) Pomieszczenie z nowalijkami 142) Szczyt Tatrach z tremślalomowym 144) Drogocenne świecidełko w szkatułce 145) Jeden z modeli Opla 146) Drag do burzenia murów 147) Gniew na pokaz 148) Był nim Ketting z „Trylogii” 149) Mielono w nich ziarno 150) Zjadliwa ironia

PIONOWO:

1) Zbiornik do magazynowania wody 2) Przewód w kominie 3) Robert De ... , grał w filmie „Nietykalni” 4) Szeroki oznacza hojność, rozrzutność 5) ... Galilejska, znana z biblijnego cudu 6) Niejedna w dorobku aktora 7) Część twierdzenia, którą należy dowieść 8) Efekt kreć roboty 9) W nim zawarte prawo 10) Doskonały u psa 12) Dogi wśród psów 13) Kiedyś wzywały na wojnę 14) Włócznia 15) Złomowisko samochodowe 17) Jadalnia obok kambuza 18) Euterpe albo Urania 19) Franciszek, trener piłkarski 20) Kermit Hensona 22) Lemmon wśród aktorów 26) Piosenkarz dla fanów 27) Starorzyska srebrna moneta 29) Cięta - zadana szpadą 31) Arabski kraj z Basrą 33) Opracowanie utworu muzycznego 34) 19,5 dla Kamila Stocha 35) Domek z bloków lodu 36) Europejczyk znad Wisły 38) Pies z filmów rysunkowych Disneya 39) Ma krótszą trąbę niż słoń 41) Włodzimierz, kompozytor polski 42) Między ciepłem a mrozem 43) Nadwozie samochodowe 44) Nędzna kobyła 46) Sztuczne złoto 47) Drapieżny ptak ceniony w sokolnictwie 49) Baśniowa jaskinia ze skarbami 50) Raul, były trener polskich siatkarki 52) Czasem używa katapulty 53) Dyscyplina sportowa na macie 56) Krakowski zespół Jana Wojdaka 59) Zabarwienie skóry ciała pod wpływem słońca 60) Figiel kawalarza 61) Stolica stanu Oregon 63) Hormon rdzenia nadnerczy zwany hormonem emocji 66) Angielski tytuł szlachecki 70) Ja dla psychoanalistyka 73) Odwar z kości 75) Górna granica wydatków 77) ... kruk - to unikat 79) Drugi pokos trawy 81) Łajdak, nikczemnik 82) Na niego wędkarz nakłada przynętę 84) Określona powierzchnia 86) Antylopa lub zebra 89) Pojazd gąsienicowy na ośnieżonym stoku 91) Tabun, kierdel lub wataha 93) Element lunety 98) Jeden z amerykańskich wahadłowców 100) Drażny dziurę w jabłku 101) Nastrój pełen powagi 104) Wyspa obok Australii 106) Dowództwo portu 107) Dawny urzędnik książy 110) Mocno wysłużona, stara miotła 111) Skupienie w całość kilku elementów 112) „Hokejowe” miasto na Podkarpaciu 113) „Gumowy” miś 115) Wygłaszany z katedry 116) Hubert, trener Boska, Karbarza 118) Lanca, spisa 120) Ali ibn Abi ..., kalif, mąż Fatimy 123) Broń Wilhelma Tella 124) Pająk w podwodnym gnieździe 126) Graniczy z Etiopią i Tanzanią 128) Samuraj, który utracił swego pana 130) Lotnisko paryskie 134) Wychowanek wojskowej szkoły 136) Gatunek dużej papugi 138) Układa płytki na podłodze 139) Rzemieślnik, dzięki któremu nie zmoknie się na deszczu 140) Grząski na dnie stawu 143) Owoc z kulkami groszku

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – karnet na bilard ufundowany przez PUB HARNAS. **II** – 20 zł (gotówka), Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 48:

SŁABA ZIMA, KIEPSKIE LATO

1. Andrzej Stefanowski, ul. Daszyńskiego, 2. Ryszard Markiwicz, ul. Stróżowska

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16
17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32
33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48
49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64
65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76				

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.